



5500

181.1011

I

Mag. St. Dr.

P



Vedas N<sup>o</sup> 22 ~~22~~

~~VIII~~ 1. 22

S. XV. 7.

Sub Litt F. f.  
N<sup>o</sup> 56. f. 6.





**R Y S Y**  
**PLANU EDUKACYI**  
**TOM II.**

Y 2 Y 2

PLANTING THE ACORN

BY H. H.



**R Y S Y**  
**PLANU EDUKACYI**  
**Z DZIEŁ FRANCUZKICH**  
**PANA DAMPMARTIN**  
**TEOMACZONE**  
przez  
*Jana Nowickiego.*  
**TOM II.**

---

Świątym wśtydem urządźay nie tylko nauki i  
cwiczenia , ale też spoczynek i zabawy dzieci.

TACYT.

---



---

*W Krakowie. 1800.*  
W Drukarni Anto. Ignacego Gröbla pozostałej  
Wdowy i Sukcesorów.

R Y S Y

REX VU. THURDAY

REX VU. THURDAY

REX VU. THURDAY

REX VU. THURDAY

REX VU. THURDAY

REX VU. THURDAY

REX VU. THURDAY

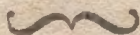
5500L







WIELMOŻNEMU PANU  
STANISŁAWOWI  
MIEROSZEWSKIEMU.



**P**race dla dobra publicznego, mi-  
ło ofiarować przykładnemu Oycu fa-  
mili, gdy mają za cel ieden z wiel-  
kich

kich interesów. Takim iest Edukacya. Jey plan podoba Ci się, bo się zatrudnia kształceniem serca i umysłu, iakie nadaiesz Synom swoim. Przepisom późniejszym, nad Twe trafne i rozsądne przekonanie. Osoba godna przyda ważności, a uchwała Pańska będzie zachętą ich wykonywania, w powierzoney mi znaczney Młodzi.

W. W. P. D. obowiązany

Sluga

J. Nowicki.



## CHARAKTER NARODOW.



**K**ażdy lud okazuje właściwe cechy i ogólne, których ziednoczenie uśtala charakter narodowy, iaki rzady, okoliczności, i położenia krain miarkują.

Grecy wspaniali, dowcipni, i waleczni, przecież różnili się między sobą.

Spar-



Spartanin był twardy, uszczypliwy i pyszny. Ateńczyk płochy, grzeczny i próżny. Mieszkaniec Beocyi dawał się poznać przez swą ociężałość. Inne ludy chociaż ciemniejsze nie mniej wydawali się różnemi.

Rzymianie we wszystkich epokach okazują charakter wyjaśniony przez zarysy nadmierne, które prawie zawsze napełniają strachem, często podziwieniem, nigdy miłością; aż do momentu, w którym strach posunięty najdalej, przymusza koniecznie oczy do odroczenia się. Przemuiąca nieludzkość Horacyuszow, wiedzie aż do ostrej surowości starego Katona, od której kilka pośrednich króków nurza w podłości nikczemnych niewolników Augusta. Zepsucie tak szypki postęp zrobiło, że gdy Tyberyusz objął rządy, sam Melsala Waleryusz był dość  
głębo-

głęboko podłżym, że odkrył pewien rodzaj pochlebstwa, którego ieszcze nie używano.

Narody północne były szczeremi, walecznemi, zuchwałemi i kłutniczemi. Nasze teraznieysze narody tak daleko charakter swoy przeinaczyły zbytkiem, grzesznością i pięknemi sztukami, że z wielką trudnością naypiękniejszy dostrzegacz nie potrafi rozeznąć cienia. Fizyonomie moralne i fizyczne mają iednakość zimną, która nic rozroźniaiącego nie wystawia. Może pewne usiłowania przywiodłyby do szczęśliwych wniosków względem dziwiącey przyszłości, która szybkim postępnie krokiem, ale nikt nie przypisałby nam cierpiącą bezstronność, iaka sama wraża zaufanie.

Charaktery narodowe, poddane władzy wieków, zmieniaią się bądź na złe  
bądź

bądź na dobre. Mieszkańcy Archipelagu  
wzgardy godni, nie zachowują żadnego z  
szlachetnych przymiotów, których całość  
wystawiała dawnych Greków. Niemiec  
śmiały, mądry i pracowity przechodzi łą-  
komego Germana w niebezpieczeństwie na  
wojnie, ale podczas pokoju zagrzebuje  
się we śnie i w winie. Wtedy, gdy ko-  
biety wspierane od stanów, dzwigały  
ciężar pracy, ich wołownicy lubili pro-  
żniactwo, a nie nawidzili spokoyność. Je-  
dnem słowem, Narody odmieniają się, ale  
z mniejszą prędkością jak ludzie. Nie-  
szczęśliwi ścigani od surowego przezna-  
czenia, którzy oblewacie łzami kawałek  
chleba, wydarty przez was, a czasem  
nieştety, gorzki owoc miłosierdzia ; prze-  
stańcie wlepić oczy wasze na bogactwa,  
na honory, i wziętość co niegdyś były  
waszem udziałem ! Okrycie zasłoną pro-  
mienią nadziei, które was w otchłań chi-  
mer



mer wprowadzają. Wyrzeczcie się kosztowań zbytku i próżności; spuszczać się tylko na pracę, środek szlachetny, zaspokajający serce, i zawsze otrzymujący szacunek. Pożyteczne odmiany w waszym życiu, łatwo wam przypadną do gustu, gdy tylko przeięci będziecie tą prawdą: "Choroby kraju niszczą pokolenia."

Różne niespokojności burzące się w charakterach ludu, wiodą swoy początek z edukacyi narodowej. Za czasu gdy Europa powtarzała to przy słowie: "Gdyby diabeł bić się wyszedł z piekła, natychmiast okazałby się po francuzku, do wyzwania na plac" Młódź była wychowywana wśród krzykliwych nacisków. Usiadłszy na ławach, więcey lubiła zaiadłość dysput (a), niż nabierała gustu do nauki. Puszczała się na różne bezdroża, które

które mimo słuszny gniew nauczyciele powściągnąć nie mogli. Ludzie mocni, a oraz zli obywatele, bez wstydnie nadużywali przywileiów, które szlachetna, ale ślepa chęć wyrugowania niewiadomości od naszych otrzymała Krolow. Szkolarze mieszały się do wszystkich zamieszków stolicy; często nawet, gdy podczas wojen domowych nachylali szalę; ich wrzaskliwe święta kończyły się krwawo. Bezkarność czyniła ich nad wszystko wyrażenie zuchwałemi. Filip August ogłosił, że żaki Paryskie nie mają być podległemi wyrokowi sprawiedliwości: ten przykaz, skutek dobroczynności monarchy, wydał kupę zbrodni. (\*)

Bez

---

(\*) Dwóch studentów przekonanych o kradzież i morderstwo byli osądzeni, dekretowani i exekwowani. Szkoła  
główna

Bezprawia oburzające zostały zarzucone przez postęp rozumu, ale broniono ich z zaciekłością, która schabiła szkoły w oczach narodu. Akademia, to ciało dawne: ta starsza córka Królów, zdawała się wpadać bez powrotu w jakąś upakrzaiącą zgrzybiałość, aż Rollin przez swoją wysoką mądrość i nieskazytelną sprawiedliwość świetność iey powrocił, nie mniej gruntowną iak okazała. Po tym odrodzeniu się wytrzymała wszelkie natarczywości nieprzyjaciół gwałtownych i  
bie-

---

*główna zamknęła swe nauki, a tak Prezydent Paryzki, który ich osądził, nie tylko utracił swe miejsce, ale był przymuszony odciąć z szubienicy dwóch winowayców, pocałować ich w twarz, ciągnąć przez miasto na karawanie zwłoki, które pogrzebane były z okazatością przez Biskupa i całe duchowieństwo. (St. Foix.)*



biegłych; poki nie legła pod ciężarem rewolucyi.

Wszędzie gdzie tylko powaga mięszuć się nie będzie, i wstrzymywać gorliwość mistrzów, szkoły publiczne staną się niebezpiecznemi ustanowieniami. Były one długi czas teatrami scen nie przyzwoitych. Z ich łona wychodzili półmędrkowie, duchy mocne, wartogłowy. Na koniec wyzionęły te okrutne potwory obłudne i gadatliwe, na których tylko słabo mścić się można za lud, którego zgryzły wnętrzności.



CHARA-

## CHARAKTERY OSOBISTE.



Cera pospolita wszystkim ludziom nieprzeszkadza do rozroźnienia między osobami szczególnych cieni, które prawie zawsze od najmłodszego zaczynają się wieku. Dzieci, niemocne latorośle, zginią się podług woli, a rzadko powstaia; a tak przykłady, zawsze pożyteczne ku uformowaniu młodzieży stają się nie odzowną potrzebną, iak tylko przeięci ie-  
steśmy ważnością charakteru. Młody wi-  
dzący wahaiać się wolę rodziców i na-  
uczycielów, nie potrafi się chwycić stale  
iedney strony; postrzegaiący; że postępек  
dziecinny nie zgadza się z zakładami dnia

WCZO-

wczorayszego, nie będzie nigdy sposobnym przedsięwziąć coś długiej i ciągłej pracy potrzebującego: przywidzenie pociągnie go, nie pozwalając mu zatrzymać się nad żadnym ważnym przedmiotem. Wyrokuy z umiarkowaniem; rzadko day poznawać swe zamiary; ale nigdy nie odwołuy swego przykazu, nie casy żadnego postępowania, nie zmieniaj żadnego układu. Uczeń twoy poydzie tak pięknemi ślady, będzie miał charakter, stanie się człowiekiem szukanym od Dyogeneśa, użytecznym swoiey oyczynie, a miłym familii. Prawie zawsze nie powodzenia krajowe wypadają z wpływu mistrzow; taż sama wada oycow dzieci wydaie domowe zmartwienia.

Mimo zawady zaſtawianemu, mimo sićła ro zciągnione; dobry charakter zawsze koń-



kończy na pozyskaniu przyjaźni ogólnej. Otrzymuje zapomnienie błędów, a nawet przebaczenie omyłek. W starości to dopiero zbierają się słodkie owoce dobroci, która upiękniała bieg naszego życia. Nie porzucają nas w tym smutnem odstąpieniu, iakie za zwyczaj zaprawia goryczą ostatnie momenta ludzi, ku przyspieszeniu ich kresu.

Póki kobieta paryzka była młodą, miała wdzięki i piękność, iednem słowem: póki zachowywała sposoby podobania się; ostrzy podstrzegacze milczeli; modnisie kadzili iey nawet przywary; rywalki pozierały swą zazdrość, nie mogąc nic podobać: lecz skoro tylko maska omamień spadła, okazały się wady, że tak rzekę, zatrute przymuszonem milczeniem. Przeznaczenie iey na ów czas zawisło od iey charakteru: był on złym, tyrała swe życie

cie w zapomnieniu, w upokorzeniu i niedostatku; był dobrym, odbierała kosztowną nagrodę przez uprzedzane oznaki przyjaźni, i ciągle przywiązanie. Wiele ich przeżyło w spokojności i szacunku zimę wieku, które zdawały się być obcemi dla lata pełnego przyjemności.

Łagodność i przypodobanie się cechują dobry charakter; ale te przywiązujące przymioty nie mają zbyt daleko posuwać się; a to: aby nie wprawiły w słabość, albo nicość. Charakter słaby jest smutną igraszką otaczających go. Nawet nie potrafiłby odpowiedzieć za swą cnotę zawsze chwiejącą się, została ona w ręku wybiegłego złoczyńcy, który czyha na usidlenie iey. Człowiek słaby trawi życie swoje na fałszywych krokach, za któremi tuż idzie żal. Ukarzające i żalosne powroty, najczęściey poczytanemi są.

są za występne; nadewszystko jeżeli sława jego z rozumu, bez ratunku pozbawia go poruszeń interesujących; w tedy jego zadurzałość przekształca się w fałszywość, a jego niepewność w kalkulacyę. Wszakże niekiedy charakter słaby łączy się z walecznością.

Ludwik XIII. wiodł w głębi swego pałacu życie niewolnicze; posłuszny był po dziecinnemu widzimi się faworytow obrzydłych i strasznych dla niego, od momentu ich wyniesienia; ale na placu potyczki, albo w szturmie odradzał się synem Henryka Wielkiego; jego kita biała zawsze znajdowała się na drodze honoru.

Stałość, iaka z nagłą iasnieie w momentach niebezpiecznych, tym więcey nas

B                      zadzi-

*Tom II.*



zadziwia, im mniej jest spodziewaną. Galba zawoiowany przez wyzwolenców zepsutych i swywolnych, okazuje wyniesienie uderzające podczas straszney sceny poprzedzaiącej śmierć iego. W śród tłumy, który skupia klęska ogromnego miasta, które odmienia pana przez ręce duchow niespokoynych i burzliwych, rozchodzi się pogłoska przyjemna. “Błaga-  
„ iącemu Bogi władzy (\*) Państwa już  
„ dla niego zgubionego. Głuszą go okrzy-  
„ kami, oblładaiają hołdami, wynoszą z  
„ tryumfem na krzeszle słoniowem. Ju-  
„ liusz Attykus przybiega, pokazuje że-  
„ lazo krwawe, i woła że dopiero zabił  
„ Ottona. Towarzyszu, ktoci to rozka-  
„ zał? Rzecze Galba z owym umysłem  
„ dzielnym ku powściągnięciu rozpuſty  
„ zół-

---

*Tacyt.*

„ żołnierskiey , nie ulękniomy w oczach  
„ zuchwalcow , nie skazytelny od pod-  
„ chlebcow “ przewrocony z swego krze-  
sła z przełknięcia niosących go , wali  
się na ziemię , nadstawia piersi zaboycom,  
daie słyszyć te ostatnie słowa : “ prze-  
„ biicie , ieżeli ta chęć iest Rzeczypo-  
„ spolitey. “

*Charakter żaden, mniej nieszczęśli-  
wy, ale więcey wzgardy godny niż cha-  
rakter słaby; nie cierpi katowni żalu,  
dni iego uchodzą w opuszczeniu letargo-  
wym. Kleon, obojętnie udaie się na miey-  
sce święte, i do domu hultayskiego; ża-  
dne poruszenie nie malnie się na iego twa-  
rzy, i nie ożywia iego mowy. I tak Klau-  
dyusz ku końcowi swey wieczerzy za-  
grzawszy głowę winem, każe uprzedzić  
Mefsalinę, że jutro sprawę swoją ma  
przedeń wytoczyć. W kilka chwil po-*

tém donoszą mu, że oskarżona umarła: on nie wywiadując się o okoliczności tey nagłej śmierci, każe sobie dać puhar i ciągnie daley swe zbytki. “Nie okaznie „on żadnego znaku nienawiści, radości, „gniewu, smutku; nakoniec przychylności ludzkiej, chociaż widzi wygraną „oskarżycielów, a dzieci swoje w „łzach. “

Charaktery naybardziej zdegradowane obudzaią się niekiedy, Witelliusz zagrożony w nayochydniejszych, równie iak nayobmierzlejszych hulaczkach, ociążał iadłem, zbestwiony winem spodlony aż do głupowatości żarłocznych zwierząt, znagła daie postrzegać poruszenie szlachetne. Lud okłada go naygrawaniem, ciągnie go na szubienicę, środkiem iego posagów wywroconych; trybun ieden zamieszany wtłoku, przychodzi okrutnie nartzą-



część się z niego, i odbiera tę odpowiedź: nędzniku, pamiętaj, żeś był twoim Cesarzem.

Charakter najzdatniejszy do wrażenia uszanowania, połącza wspaniałe poświęcenie się, odwagę nie wzruszoną, cnotę bez przepychu. Boski prawodawca dał nam tego wzor okazały: zdawała się, że ludzkość nigdy nie powinna się była nim uznać, gdy najświetniejsza Ofiara równie iak nieszczęśliwa — źródło nie zatarte łez, ty przenikasz dusze nasze zbyt głęboką boleścią, aby ta mogła wybuchać w narzekania — — Czasem zdajemy się być tylko przez lekkość rozewanemi, a nie moglibyśmy być pocieszonemi bez zbrodni.

Nasze sądenia fałszywe o narodach, równie iak o osobach, prawie wszystkie  
po-

pochodzą z iakiegoś ogólnego zawrotu; który mniema że krésli charaktery stateczn. Pisarz, iaki zatrzymuje swoy wybor nad niektórym zakresem historyi. Rozważa go z większą lub mnieyszą bacznością: wysledza liczne stosunki wedle stopnia swoiey zrozumiałości: potem robi obraz narodowy, i bohaterów grających przednieysze role. Ta zasada zda mu się nie zbędną, i tym milszą: że próżność iego upaia się odurzeniem pochodzącem z przypisywania sobie głębokiego odkrycia. Dla utrzymania go, zmienia on, albo pomiija przytrafy; nakręca albo przymusza czynności; niekiedy posuwa zbytek, aż do gwałcenia prawdy. Tacyt, wysoki dzieopis i przyjaciel mądrości, nie odiał się tak niebezpieczney wadzie. Serce zepsute człowieka zdaie się mu iedynym gruntem i nie wyczerpanym wszystkich działań: bystre oko iego przenika tę głęboką

boką kopalnię, dostrzega tam rzeczywiście materyałów, ale często zdaie się w nich widzieć przedmioty iakich nie było. Sprawy wydane przez lekkość, przez pomiianie albo przywidzenie, wystawia on iako skutki głębokich i wyszukanych kombinacyi.

Człowiek uważany, bądź oddzielnie, bądź w mąszie, postępuje z nieuwagi w nieuwagę. Namiętności, zwyczaje i okolice wprawiaią go w wieczny poruch. Sam fałsz może zbliżyć się do nieprzerwanego ciągu. Zamiast uporczywie szukać bez ustannie charakterów nie zmien-nych, dodawaymy do wszystkich przy-miotów dobrych lub złych, słowo pełne znaczenia, iakiego Hiszpanie używaią co do męstwa: *był on walecznym dnia tego.*



## POIEDYNKI.



Frankowie i Germanowie nie odbywali żadney sprawy ani publiczney, ani domowey iak tylko zbroyno. Ten zwyczaj aż do nas przeszedłszy, nadto wiele zachował wpływu do charakterów narodowych i szczególnych, aby nie miał ściągnąć uwagi, przynajmniej winniśmy mu grzeczność konieczną, która poczęści dopełnia delikatności serdeczney, zasadzoney na uprzejmości obcey naszym obyczajom.

Aż dotąd przykłady dawnych okazywały się zapalonemi pochodniami kwoli oświecenia naszej drogi. Znagła gościniec światła zginął, i zostawił nas w  
ciemno-

ciemności bardzo krytyczney. Mądrość staie się przewodnikiem potrzebnym, ale trudnym do wyprowadzenia nas z pomiędzy zawad prawie nie przebytych. Zwyczaj ludów najsławniejszych starożytności, ustawy władców, zasady religii, wywołują pojedynki. Na próżno ku broniению go powstaia przesady gockie; w proch one obracaią się przed filozofią; ale prawo honoru zostaie iego rękoynią, rękoynią nie pokurana; chyba, że kiedyś zawoiowane będzie od wzgardy publicznego szacunku, iaka iest okropnym i ostatnim znakiem niszczacey gangreny, gnoiącey ciała polityczne, iak tylko te psuć się zaczynaią.

Grecy pochwalili odpowiedź Temistoklesa Generałowi Spartańskiemu Eurybiadesowi, który mu groził swoim kiiem:  
*uderz, ale słuchaj!* Kato w środ Senatu  
zwie

zwie Cezara bezwstydnym piianicą,<sup>6</sup> gdy ten do żadney nie odwołuje się naprawy. Tenże sam Cezar powiada nam, że w Gallii dwóch Oficerów z iego woyska zgodzili się na ukończenie swych dawnych nieprzyjaźni, pierwszego dnia potyczki zadawając nieprzyjaciółom ile możliwości cios naygorszy. Rzucili się oni z iednakową odwagą, ale nie ziednakowem szczęściem: bo ieden cięty w głowę pałaszem, byłby poległ, gdyby iego nieprzyjaciel nie zasłonił go swą tarczą, i nie wyrwał z bramy śmierci. Ten sposob postępowania, mówi szczerzy *Montaigne*, lepszy iest niż dać włeb kulą drugiemu, a potem uciekać założywszy nogi zapas.

Ta dalekość Rzymian od pojedynku, odwołuje się do baczności szczególney, albowiem potykania się ręczne były im tak znanemi, że prawie wszyscy wielcy ludzie

ludzie w nich się dystrygowali, lecz tylko przeciw cudzoziemcom, a naybardziej na woynach z Gaulami. U tych ostatnich znaydujemy prawdziwą kolebkę pojedynków. Mieszkańcy północni bili się z sobą, ale tylko zagrzani trunkiem, i bez żadney powierzchowności walki rozmyślanej; gdy tym czasem Gaulowie od nayodleglejszych czasow wszelkie przygotowania robili mając się z sobą potykać. Na wojnie wyzywano się na czele woysk. W czasie pokoju sprzeczki roztręgały się w oczach wodzów i Druidów. Potykający się zawsze wykwintnie ubierali się. Rycerz, którego poniekał Mauliusz, miał na sobie bogaty naszyynik. Ta okazałość długi czas miła Francuzom, była utrzymywaną przez przytomność Krolów na sławnych pojedynkach w otwartem polu. Henryk II. był świadkiem śmierci Szatenierego, (la Chataigneraie) którego  
wielce



wielce kochał. *Jarnac* obalił ciosem na-  
zawsze sławnym swego straszego ale  
iunackiego nieprzyjaciela. Poiedynkuiący  
na wyścigi przesadzali się w bogate sza-  
ty; powietrze rozlegało się brzmieniem  
muzyki harmoniczey; rozdawano chłodni-  
ki damom okrytym kleynotami i złotem:  
dwor rozpościerał okazałość nypowa-  
żniejszą. Monarcha łechtany przeiemnem  
wyobrażeniem że ta uroczystość wspania-  
do - okrutna zakończy się na bankiecie wy-  
twornym i świetnym u iego faworytā,  
okazał się mocno strapiony iego zgubą.  
Od tego dnia publiczne poiedynki zaka-  
zane nigdy już nie okazały się. Upadek  
ich powiększył kupę sam na sam pałasz-  
ujących się.

Uważaymy iak wiele bieg przytra-  
fień iest niekiedy nadzwyczajnym. Hen-  
ryk II. Krol charakteru słabego i mier-  
nego

nego rozumu, znany jest tylko przez swoją zręczność w ćwiczeniach, i nabawia interesem jedynie dla stateczności, która nieśmiertelnemi czyni powaby sławney Dyany, Syreny mamiącej, do której w wieku więcej niż sześćdziesięcioletnim nikt nie mógł się zbliżyć bez uznania Krolowey serc. Wszakże temu Panu należą się dwie odmiany ważne, które odtąd spłyneły na gusta i przeznaczenia Europy, śmierć Szatenierogo zrobiła koniec prawmem boiom; klęska Henryka oznaczyła upadek gonitw.

Od dnia w którym uyrzano się wolnemi od wszelkiego rodzaju przygotowania, w którym już więcej nie wolno było napierać się, w którym już więcej nie przychodzono do sędziów zbroynych, każdy poszedł za iedynem prawidłem swej fantazyi. Moda, tak samowładna

wie Francyi, rozpostarła wszystką swą siłę; zaciekłość więcey nie znała granic; strony interesowne przestały same ucierać się.

Obrano sekundantow, u krewnych, u przyjaciół, znaiomych, częstokroć nawet u cudzoziemców. *Busy* udaie się do lasu Bulońskiego z dziesięciu sekundantami; przeciwnik jego idzie tam z iedenastoma. Nierówna liczba biiących się rodzi zamieszanie; żaden nie chce być bezczynnym. *Busy* iedzie natychmiasť, stawia na czele mostu Krolewskiego, i wnet widzi postępującego pieszo człowieka, który niesie szpadę. Zatrzymuje go z grzecznością, opowiada mu stan rzeczy. Nie znaiomy żołnierz chciwy być uczestnikiem podobney uroczystości, siada w tyle za *Busym*, i nie przestaje dziękować mu z uniesieniem za uczyniający go  
wybor,

wybor, który kończy na wypłacie razem śmiertelnem, iakim przeszyty został.

To głupie barbarzyństwo współ-wyrzynania się z ludzmi, którzy nam nigdy nie dali żadney przyczyny żalenia się, już samo przez się upadło, gdy Ludwik XIV. ścigał ie z nadzwyczajną surowością. Potrzeba wyłamania się z pod praw wprowadziła samotne pojedynki, bez żadney okazałości, a częstokroć w ciemności nocy. Liczne nieprzyzwoitości przymusiły szukać innych sposobów. Okazali się świadkowie; przywrocili porządek, wybawili z niebezpieczeństw, wstrzymali bitwy, których powody nadto były błahe.

Teraźniejsza filozofia powstała wstępnym boiem przeciwko pojedynkom, nie zepsuła ie, ale ścieśniła sprawiedliwą miarą, którą ludzie mądrzy nie łacno przewidy-



dywali, iż codziennie musi się nadto uszczuplać. Młodzi w cześnie napoycie się tym zasadem: prawość nie pewną staie się skoro boiaźń śmierci jest nadmierną. Człowiek lękliwy nie może nazwać się cnotliwym, ale prawdziwa odwaga nie mniey daleka od nierozmysłu iak nie przyiaźna słabości, nigdy nie okazuje się niespokojną i kłotniczą. Ileż to płonnych zatargów nie podaią ci w rękę żelazo; spoglądaj na każdą potyczkę iako na czyn uroczysty; biada temu który ią **p**rzedsiębierze nie będąc przeiętym sprawiedliwością, iaka ma bydź poplecznikiem iego męstwa! Zgryzota pognębienia swego podobnego a niewinnego, nie zostawia żadnego spokoju. Znałem pewnego człowieka uczciwego i czułego, który więcey niż od lat trzydziestu opłakiwał iednego pobratyńca przezeń zabitego, za pomocą intryg podłego występku. Cknił

on sobie w społeczności; talenta niegdyś  
iego udział, zbrzydły mu; straszna mara  
za nim dzień i noc chodziła.

Bez wątpienia różne są sposoby wi-  
dzenia przedmiotów, albowiem w samey  
Religii, podług czasow, kapłani dawali  
Sakramenta, albo tychże wyklinali. Pe-  
wien sławny zakonnik dziwił kościół  
swoią surowością. Jego brat, Generał w  
woysku, przychodzi iedną razą do niego,  
opowiada mu z zapałem krzywdę wielką,  
którą poniosł w obliczu całego dworu, i  
prosi o radę. Samotnik zamiast prostej  
mu odpowiedzi, pada na twarz przed Kru-  
cyfixem, i woła: Wielki Boże! ileż ci  
dzięk nie winieniem, żeś mię raczył we-  
zwać między twe służgi! Zbyt to czuję,  
gdyby na świecie podobne zrobiono mi u-  
rągowisko, zuchwalec z rąk moich zginął-  
by, albo śmierć by mi zadał.

C. 21. Ważność

*Tam II.*

Ważność odwagi przepisuje nam wielką bacność: iey ziarno, potrzebne do utrzymania naszego bycia, znajduje się u wszystkich ludzi; ale trzeba aby plód swój widzieć dała. Pierwsze słowa zmieniają ją z dziwną łatwością. Jeden dumny starzec, przeznacza swego wnuka do stanu duchownego: swywolna zuchwałość i odwaga zdaie mu się iedyną odwagą do zwyciężenia; przedsiębierze zepsuć ją; dostępne tego przez powieści dzikie, przez wyszukane niebezpieczeństwa i przez zmyślane strachy. Śmierć brata starszego zmienia układy rodziny, młody odbiera rozkaz opuszczenia seminarium dla udania się do Regimentu. Pełen przyczyn, szczerze wystawia swoją maluczką stałość; ale będąc synem iedynakiem, przymuszony do wypłaty daniny przesądom, i całej niespokojności wspólnej iego krewnym, przywdziewa

mun-

mundur żołnierski. Samo wyobrażenie wojny sprawuje w nim drżączkę; kilka zboczonych kawałków powłoczą sławę jego chmurą. Inacy z tym większem zapaleniem nalegają na niego. Udawszy się mimo swą niechęć na poboiewisko, serce jego z nagłą odzyskuje swą szlachetność przyrodzoną. Naymężniejsza nieustraszonosc zadziwia patrzących. Okoliczności małe a niebezpieczne poddały go odtąd częstym kolejom; zwróciły się one na jego korzyść, ale poznaie, że iakaś boiaźń zawsze go uniespakala; póki obecność niebezpieczeństwa nie rozpędzi błędu imaginacyi, i nie powroci go sobie samemu.

Jeżeli nałóg nie jest naywiększego poważania godnym i naszego dobrego pozycia źródłem, wszakże częstokroć staie się naypewniejszym. Człowiek długi czas uczyniający się cnotą, nie zawodzi iey z nagłą: ów co zatwardniał w nie-



prawości, rzadko powstaje bez zachowania placu iakichsis trapiących go. W nałożenie, los nasz upięknia, i naysmutniejsze stany czyni znośnemi. Bez przynuki nabiera się ono w dzieciństwie; prawie zawsze winniśmy mu szacunek, albo nie-honor. (\*)

Nałóg to zmienia trudy w igraszki, i mieści nasze rozkosze między dobre czynności. Żaden przymiot więcej nie zna iego wpływu, iak odwaga. Czy widzisz tego młodego? szelest liści porusza go, szczekanie psa wstrząsa nim; cień nocny

---

(\*) Moc nałogu bardzo dowcipnie jest odmalowana w tym kawałku pewnego starożytnego. "Dobra Birta bierze na ręce ciele dopicro urodzone; nie puszczając ie nigdy, nosiła go jeszcze, gdy już dochodziło wielkości wotu.

cny ścina krew w iego żyłach. — Ażci nie-  
spodziewanie, los albo rozpusta każą mu  
się zaciągnąć pod chorągiew: wojnę wy-  
dano. W kilku miesiącach, piie on, pali  
tytun, i spiewa w śród naywiększych  
niebepieczestw. Śmierć nad głową iego  
unosí się, członki towarzyszw iego pa-  
dają rozproszone na około niego; kurza-  
wa, krew, i ogień okrywają całego: nic  
go nie zachwieie; serce zdaie się mu po-  
wtarzać: *Nie skażytelny iesteś.* Niebo  
zostawiło w mocy naszej łatwość uży-  
cia sposobu tak drogiego. Korzystaymy  
z tey dobroczynności: niech szczęśliwe  
nałogi zapewnią naszą pomyślność osobi-  
stą, i otaczających nas.

Narzekania przeciw charakterowi  
ludzkiemu ze wszzech stron słyszeć się  
dają; niektóre może są słuszne, lecz ileż  
to nie znajduiemy bez gruntu. Przysłu-  
chay

chay się mowie w posiedzeniach, zbierz rozprawy mowcow; idź za marzeniami romansistów, przedrabuy moralistów dzieła; mieć się będziesz za zgubionego między zwierzętami szkodnemi sobie samym, i okropnemi podobnym sobie. Nadewszystko niedola czyni nas niesprawiedliwemi, kwasi, okazuje nieład i zbrodnie, tam, gdzie prawidło i cnota panuje.

Ciąg nieprzerwany spraw szkodliwych, iaki tylko sam cechuje łotra, nie nadarza się; nikt do tego stopnia nie był zepsutym, aby żadney nie mógł mieć pamiętki pocieszającej; nikt nie był dość cnotliwym, aby nie zachował trapiących żalowań. O! bracia moi, wy nie jesteście złemi! Złe rzadko trapi ziemię: gdyby dzieła cnoty na iaw wydały się, dalekoby przeszły zbrodnie. Zasadzeni na fałszywym układzie, nie słyszymy iak  
tylko

tylko wyrzuty, narzekania, i bez ustanne krzyki, chociaż żyjemy otoczeni ludźmi poczciwymi. Z drugiej strony prożność podoba sobie to ubliżenie zadane rodzaiowi ludzkiemu; doznaiemy smutnych kolei, zamiary nasze w nie idą, tracimy szacunek publiczny: daleko łatwiej jest przypisać te sprzeczności razem od naszych nieprzyjaciół zadany, iak przyyrzyć się okiem przenikliwym naszemu sprawowaniu się, kwoli poznania i sprawowania swych błędów. Wszędy gdzie tylko obaczemy człowieka, przytulmy brata do naszego łona; będzie on tkniętym naszemi wyskokami, nie obrazi nas.

Charakter najpiękniejszy iakim przyrodzenie i edukacya razem mogły ubogacić ludzkość, niweczy się z czasem przez ustawiczne słabości; gdy tem czasem ka-  
żdy



żdy charakter wydaie światność, i nakazuje szacunek przez dobre obyczaje.

---

## RODZAY EDUKACYI.



Jak tylko więc cztery części do ukształcenia są znanemi, oycowie familii powinni z pieczołowitością szukać sposobów do przewodzenia onych na czele. Jeżeli rząd wesprze ich usiłowanie, potrafią może zadanie rozstrzygnąć, które od wieków roztrząsamy z gorącością, a dotąd nie wyjaśniliśmy: *“która z tych, e-  
dukacya domowa, czyli publiczna war-  
ta jest pierwszeństwa?”*

Grecy bardzo przekładali szkoły publiczne. W Sparcie żaden oyciec nie za-  
tru-

trudniał się swemi dziećmi. Od siódmego Roku wychowywano je kosztem krajowym, i umieszczano w różnych cechach. Starcy pilnie wybrani zachęcali ich do nauki, przodkowali ich igrzyskom, poduszczali nawet do kłótni, końcem ocenienia ich humorów i talentów. Wedle tego poznania, każdy kraiovec był użytym w sposobie iaki zdawał się naykorzystniejszy dla Rzeczypospolitey, bez żadnego z tych względów, które tyle nadużyć rodzą. Jaka edukacya zrobiła Spartanów naywyższemi Panami Grecyi, ale ukształciła ich twardemi dla siebie samych, nie znośnemi dla swych sprzymierzeńców, nie miłosiernemi dla swych niewolników. Nie omieszkali oni stać się nie bawnie przedmiotem ogólney nie nawiści. Każdy człowiek uczciwy brzydził się tą twierdzą, w której nayświeższe sentymenta zdawały się być uduszonymi.

nemi. Ateńczykowie pogodzili dwa rodzaje edukacyi. Nie przestając na dziwieniu się ich postępowaniom, przedstawiamy ją jako wzór naydoskonalszy do naśladowania.

W wolnym Rzymie edukacya dzieci była powinnością zbyt szanowną, aby mieli ją spuszczać na naiemniki. Kato stary, nigdy nie zezwolił zbliżyć się iakiemu mistrzowi do swego syna, chociaż miał w liczbie swych niewolników, Chiloną, naybiegleyszego grammatyka w swym wieku. Paweł Emiliusz puścił z swej powagi aż dając lekcyę tańców swym synom. Niektóre sławne kobiety urobiły wielkich ludzi. *Kornelia* zakładała swą rozkosz, stroj i chwałę w swych dwóch synach. *Aurelia* winna była swym staraniom przygotowanie Cezara do zrobienia się Panem ziemi, i podziwieniem wieków.

Francuzi niezgodni co do rodzaju edukacyi iakąby przekładać, okazali się podzielonemi i wahającemi. Nadto kolegia liczyły wiele stronników, aby miały obawiać się zupełnego upadku, ale zbyt przeciwników rachowano dla nabrania sprawiedliwego stopnia doskonałości.

Mimo tę lekcyę mądrego Lokka :  
„ Trzymaj swego syna przy sobie; (b)  
„ niechby cię i przeszedł, niechby zo-  
„ stał nie uczonym, nawet nie namiętym;  
„ bo cnota więcey warta niż znajomość  
„ świata, bo występki jest obrzazliwszy  
„ niż niezgrabność. “ W Anglii eduka-  
cya publiczna, nie zaprzeczną wzięła  
przewagę. Rząd wiele wpływa do tego  
wyboru. Ustawiczna jest walka między  
władzami zajętemi utrzymaniem równo-  
wagi, która tak trudną stała się przez  
pragnienie złota dążącego do uogólnienia  
prze-



przedayności. Ta walka bezustannie okazuje potrzebę przyciskającą przymiotów stałych i dobitnych, iakie niecierpią się w domu oyczytym. “ Na łonie nacisku szkół publicznych, mówi *Otborn*, nabywają się pewność i stałość, które świetnicą, bądź to w Parlamencie, bądź w Radzie, “ Ta jest przyczyna wielkich postępów zrobionych przez akademie Oxfordu i Kantabryyską; wydają one blask naywiększy. Tam nauki okazują się otrząśnionemi ze wszelkich ciężących szpargałów i drobności nieużyteczney.

Niemcom brakuje szczęśliwego połączenia. U nich literatura olbrzymim postępuje krokiem; widać tam filozofię głębszą, iak w żadnym innym mieyscu ziemi; ale ich członki podzielone idą różnemi drogami, co do edukacyi.

Wszyst-

Wszystkie narody równo chciałyby załatwić sprzeczki, których wypadki byłyby wielkiej wagi dla szczęścia ludzkiego. Retorowie dumni, widząc na swym czele mądrego Kwintyliana, a na swym łonie cnotliwego Rolina, piorunują na edukację domową. Na próżno żywi ona cnoty, na próżno zachowanie obyczajne, na próżno sprzyja rozwijaniu się naysilniejszych przymiotów; te korzyści bezcenne, dla serc czułych, są w oczach wielu uczonych, zatarte przez nieprzyzwyczajenie. Syn rosnący pod dobroczynnym skrzydłem swego cyca, nie odbierze mową oni palmy talentu, nie poydzie raptownie do honorów, nie będzie miał tej mężności charakteru iaka tylko iedynie do naywyższych dostojności wynosi. Wyznaiemy to, lecz coż ztąd, jeżeli iego lube staranności uprzedzają, albo ulgę czynią w naszych nieszczęściach;

ściach ; jeżeli jego skwapliwa czułość baczy nad naszym szczęściem ; jeżeli jego stateczna cnota czyni go dobrym synem , dobrym bratem , dobrym przyjacielem , dobrem mężem i dobrym oycem : winni będziemy tylko dzięki złożyć niebu.

Pobudki przenoszące edukacyę publiczną w ogólności względne są do postępów rozumu. Jey sironnicy cale nie myślały , iak daleko człowiek uczciwy wyższym jest nad człowieka biegłego ; zapominają , że piękni gadacze , że wyborni pisarze podobają się , czasem nawet uczają , ale nie sporządzają narodom szczęśliwości , iaka winna się ludziom cnotliwym. Wszakże , gdy wstydliwą rzeczą okazało się nie umieścić wprzód iedyny pożytek ściągający się do serca ; wystawiono przyiaźń w Akademiach , a ten natchniał był z uniesieniem wysławiony.

Zaiste

Zaiste nie które korzyści bardzo szacowne aż do ostatniego tchu przesyłają się, ale prawie wszystkie kończą się na czecznych krokach wypłacanych w daninie zwyczajowi. Ci sławni przyjaciele murów, żyją całe lata w iednymie mieście, nawet nie pomysliwszy o widzeniu się, nie doświadczając żadney chęci uczynienia sobie najmnieyszey przysługi.

I tak na przykład we Francyi stany były bardzo różnemi i prawie odległemi, tak dalece: że stosunki nigdy między nimi trwać nie mogły. Xiążę, Prezydent, Szlachciec Parafianin, i poborca, podług śmiesznego nagromadzenia, przepędzali swą młodość w iedneyże szkole, odbierali też same lekcyje, szli za iednakiem i ćwiczeniami, iednakie mieli zabawy, a od lat szesnastu pobiegli w przeciwnie drogi, na których nigdy nie spotkali się. Samo  
lubna



lubna edukacya, iedno - kształtna a prawie żadna, uważana była za doskonale skończoną. Dosyć było przebiedz ogrody, dla przekonania się, że odmiennie owoce ziemi, potrzebują różnego koło siebie chodzenia.

Przyjąwszy edukacyę domową, zostaje jeszcze do roztrzygnięcia, jakie ręce kierować nią mają. Oycowie są prawdziwemi nauczycielami, natura ich miarowanie, ich nie posłuszeństwo częstokroć winne, a czasem występne, prawie zawsze surowo karane bywa. Żałujemy tych ludzi, których ciągłe obowiązki przeszkadzają wychowaniu swych dzieci. Szczęściem, bardzo mało ich jest przyprowadzonych do tego smutnego położenia. Zapory opadają skoro ich nie powiększa ani zła wola, ani lenistwo. Przekleć oycowie zepsuci i nieczuli, którzy gwał-

cą

ca najszybszy charakter, bądź to przez wielki dumny, bądź przez chęć niebne skłonności! Nie które istoty uczciwe, ale bojaźliwe, nie ufają swym sposobom: ach niech porzuć te godne szacunku ale nie pożyteczne obawy. Miłość oycowska więcej zapewnia pomyślności niż talenta. Dobry ojciec, chociaż mierny, przechodzi najszybszego mistrza. Ktoż mógłby się zbliżyć do starań delikatnych i czuynych, jakie wraza natura?

Gdy już namyślono się oddać swych synów rządcy (Gouverneur) wybór robi się z nagannym niedbanie. Stojcie rodzice nieroztropni! spojrzycie na przepaść, w którą tuż wskoczyć macie. Człowiek ten, którego jako prostego przyymiecie służalca, zrzędzi los waszych synów, a następnie waszą szczęśliwość.

D... Ochyda

Tom II.

Ochyda i honor, nędza i pomyślność waszej familii składają się w iego ręku. Występny, zadmie swym tchem iadowitym młode rośliny, które przez swą delikatność zdolne są do przyięcia wszelkich wrażeń: cnotliwy, upadniycie do nóg iego; staie on się w waszym domu obrazem istności naywyższej rozpraszający swe dobrodzieystwa. Człowiek uczciwy, drzy podeymuiąc się straszney odpowiedzialności; przyymuiący ją bez boiaźni, niewart iest urzędu nie mniej poważnego iak trudnego. Sprawiedliwe względy powinny osłodzić nudy, trudy i prace. Oziębłość, tak często posuwana aż do niegrzeczności, staie się równie okropną iak niesłuszną. Dzieci szpiegują wasze obchodzenie się ztemi, którzy wychowują ie. Naymniejszy znak pogardy ogołaca ie ze wszelkiego poważania i zaufania. W tedy narzędzia zdadne do zrobienia do-

bro-

broci są skołatane, a nauczyciel nadaremno poświęca swe poty i swą czuyność: uczniowie śmieją się z usiłowań zamienionych w śmieszność przez błąd rodziców.

Ktokolwiek dla swych bogactw i urzędu nie roztropnie mniema, że przez to samo jest wyższym nad człowieka słusznego, niegodzien stać się jego przywiązania. Dzieci jego są zbyt szczęśliwe, jeżeli dostaną się w ręce ludzi mierznych, ale uczciwych. Pewien gatunek lalek przyodzianych znajomościami pedantycznymi, obcemi rozmowi społeczności, podległych do zbytku, i nadskakujących spodłością, stać się u nich prawdziwym skarbem, mniejsza o to jeżeli prawość (la probité) kieruje ich postępowaniami.

Umowa i obowiązek iaki zaciągają, oyciec rodziny z guwernerem, są nawa-

źnieysze z stron obydwóch: powinności tam znajdują się wzajemne. Rodzice winni swe względy w każdym rodzaju; przypuściwszy że uczący przejęty ważnością swych obowiązków, bez ustannie czuwać będzie koło swych czynności, baczyc swę mowy i swę poruszenia. Nie on niema obojętnego. Oby same myśli ięgo mogły być się czystemi; bo trudno ięst bardzo, aby nałogi duszy nie wymknęły się za czasem przez iakie zewnętrzne znaki. Przymioty któremi ustraia się obłuda, nie potrafią ukryć się w brew tych z któremi trawimy dni nasze. Do pierwszych hołdów oddanych przymiotom serca, łączą się starania ku rozwinięciu ciała, i ku ukształceniu rozumu. Niech na koniec edukuiący nie traci z oczów swej staranności która dobrze dopełniona zwraca się na szczęście ięgo, i zadosyć czyni ięgo sumieniu: ale iakokolwiek bądź  
rzadkie



rzadkie są jego talenta, a cnoty jego niech iaki chcą wrażają szacunek, żadne udanie się nie robi mu nadgrody, ieżeli jest obcym dla drogiego daru stać się kochanym. W ów czas tylko młodzież korzysta, gdy idzie za sercem. Aby natchnąć szlachetnem uczuciem, samemu trzeba być go pełnym.

Syn człowieka partykularnego nie staie się odpowiedzialnym, iak tylko względzie do krewnych i przyjaciół, ktorými mniej lub więcej jest otoczony, ale syn Xiążęcy może mieć wpływ do przeznaczeń ziemi; na widok takiego podięcia się, naywyniosleysza dusza doświadcza szacownego wzdrygnięcia, a to, dla niepewności udania się w przebywaniu siodeł równie licznych, iak sztucznie zastawio-  
nych.

We

We wszystkich wiekach mędracy powstawali przeciwko złemu wyborowi nauczycielow. Arystyp żąda pięćdziesiąt drachm za podjęcie się pewnego młodego. Jak to zawołał otec, za te pieniądze miałbym własnego niewolnika: „kup sobie”, odpowie filozof; twój towar tym ko-  
„rzyszniejszy będzie, że po niejakim  
„czasie, zamiast iednego niewolnika,  
„dwóch mieć będzie.“ Plutarch mówi, że naywiększey wagi iest wybór osób, którym powierza się swych dzieci. Nic nie iest nierozumniejszego, iak, co w tym względzie czyni większa część rodziców. Tych niewolników, w których widzą roztropność i dobre obyczaje; robią rolnikami, sternikami, kupcami, ekonomami. Niechże mają takich, których naygrubsze wady do żadnego urzędu nie czynią zdawnymi, w takich ręce oddają swe dzieci.

Prawdzie

Prawdzie należy oddać sprawiedliwość, że od czasu interesującego Autora Emila, rodzice większey przykładają baczości w swym wyborze: ale fałszywe wyobrażenia staia się ieszcze początkiem wielkich błędów. Pewien Pan wielki, powziął szacowny zamiar dania swemu synowi wyborney edukacyi: dla doyscia tego, sprowadza wielkim kosztem z Akademii Paryzkiey nauczyciela, znanego przez swe obyczaje i naukę. Ten uczciwy i światły, człowiek wszedłszy z dzieciństwa między mury, nigdy nie wyszedł z ich obrębów, gdzie z prostego bursaka, następnie posunął się aż na naypierwsze miejsce. Przenoszą go z nagła do wielkiego świata; zdziwił on się zrazu, wnet znużony przedmiotami otaczającemi go: opłakuie swoy stan dawny, a co więcey, doświadcza tak okrutney przykrości dla uczciwego człowieka, nie dopełnienia do-

brze

brze swych powinności. Edukacya stała się nie dokładną, uczeń nigdy nie mógł przewyciężyć przymusu zaciągniętego przy swym inspektorze: ten widzi się ocenionym daleko niżej nad swą wartość rzeczywistą, przez ludzi nad którymi powierchowność ma tyle mocy.

Gdy tedy edukacya publiczna otrzymuje pierwszeństwo, wybor nauczycielów wystawia liczne trudności. Przywiązani do iednego stanu, posłuszni są przesądowi kochania go wyłącznie, co nadaie obojętność dla wszystkich innych: będąc członkami ciała oddzielnego, przestają być obywatelami; przeznaczeni od dzieciństwa do profesorstwa, rosną w pyle bibliotek, i na ławach klas, bez nabywania żadney znajomości ludzi. Uczoność, obyczaje i lubość nie chodzą po społu; ale gdyby zaamienite postępowania, i honory znaczne

wy-

wydały niektórych nauczycielow tak wielkiej ceny, szłoby tu jeszcze, czy mają być bezzennemi albo żonatem.

Sali bez żenni; na ów czas nadzieia towarzystwa jest powierzona ludziom, którzy uchybiają najsświętszey powinności. Podobnaż by było wrazić sentymenta iakie się zawodzi? Każdy człowiek, który umyślnie dla zadosyć uczynienia swym namiętnościom, pozbawia się słodkiej rozkoszy być oycem, mężem; staje się samolubcą. Serce ięgo oschłe już nie zna poruszeń dobroczynności: zbija się on w siebie samego; a przez sprawiedliwe ukaranie, nie widzi wewnątrz tylko czczość samę, nudy, i żale.

Nauczyciele żonaci nie mniejszy wystawiają zawod. Bez wątpienia będą oni dobrymi oycami, w ten czas ich dzieci otrzy-



trzymają pierwszeństwo, Najczulsze serce nie otwiera się tymże samem pieczołowitościom dla synów obcych iak dla swych własnych. Sąli skażeni do punktu okazania się złemi oycami, możnaż by im pozwolić powierzenia drogich składów?

Oycowie, guwernerowie, nauczyciele publiczni! wypogodźcie to czoło surowe, na których smutek, nagana i groźba czytają się wyraźnie. Zwołajcie często do siebie zabawki z igraszkami i śmiechem; obaczycie iak serca niewinne wykwitać i wylewać się będą. Poznacie młodzież, która w oczach poważney osoby nadto przymusza się, aby można na być sprawiedliwego wyobrażenia o iey usposobieniach, przymiotach i wadach. Sławny Xiądz *Couturier* ukrywał pod swoją grubą powierzchownością wiele rozumu i dowcipu. Zarządzał on duchowieństwem

stwem za kardynała Fleurego, i za Biskupa *de Mirepoix*. Francya zawsze mogła szczycić się swym wyborem: dawał on o młodych Xieążach zdania przeciwne sądzi-  
niom innych przełożonych; ale doświadczenie wspierało ie statecznie. Na nie-  
szczęście, iego prawidło nigdy nie było  
przyjętém. Podczas gdy Sulpicyanie prze-  
chodzili seminarzystów, w długich kaza-  
niach, w słowach tajemnych, w smu-  
tnych rozmyślaniach, Couturier przycho-  
dził z radością malującą się w iego oczach;  
grał on całe godziny; i nie odchodził aż  
zebrawszy uwagi które go doprowadzały  
do wypadków bez nadziei co do rozumia-  
ney dowcipności swych podrzędnych.

To postępowanie w ten czas iest nay-  
pożytecznieyszym, gdy zasadza się na  
przystoyności, iaka iedynie utrzymuje sza-  
cunek; albowiem wzgarda i zaufanie nie  
choǳą

chodzą razem: a tak nauczyciele powinni przed wszystkim szanować siebie samych. Względy zdadne do utwierdzenia tej węgielney zasady, zachowaią ich od upodlenia się, co prawie zawsze jest naszym dziełem. W samey rzeczy dotąd widzimy, że nie przez dobroć swej karności, ani rozciągłość swego ieniuszu, profesowie pozyskują uczniów, ale przez nadskakiwania i podchlebstwa.

Wspomnieliśmy wyżej o Ateńczykach, iako wzorze za którym iść byłoby rzeczą pożyteczną. Ciż sami założyli sobie chodzić ślady narodów których starożytna mądrość może ieszcze odbierać pochwały, ale nie bydź więcej naśladowaną; przynajmniey, poki by wszelkie zepsucie nie było wykorzenionem. Persowie, ieżli damy wiarę Xenofontowi, spobili swe dzieci do cnot, spilnością używaną

wanę w innych okolicach do nauki sztuk pięknych i umiejętności. Rządzący poświęcali dnia część większą do słuchania ich wzajemnych oskarżeń; bądź to o gwałtowność, bądź o szalbierstwo, bądź o kłamstwo, bądź na koniec o niewdzięczność; nauczali, iaki wyrok należało dawać przeciwko tym, którzy stali się winni niektórych z tych zbrodni, i iaki należał stopień szacunku tym, którzy celowali przez uczciwe czynności. Apuleusz powiada, że gdy młodzi gimnosofiści zgromadzali się do obiadu wspólnego, nauczyciele pytali się każdego ucznia o zdanie dokładnego rachunku iakim sposobem od wschodu słońcałożył swoje momenta. Jedni odpowiadali, że wybrani za rozjemców między dwie osoby podzielone, ukończyli ich poróżnienia; inni że przyiąwszy na siebie rozkazy swych rodziców, wiernie je wykonali; niektórzy że przy-  
łoży-

łożywszy się do nauki, nabyli przez swe własne usiłowania, albo przez pomoc swych towarzyszw jakiej wiadomości użytecznej; ale ci którzy znaleźli się w niepodobieństwie okazania, że ich poranki przeszły na szacownem użyciu, bywali wyłączeni od towarzystwa, i przymuszeni do pracy podczas obiadu.

Jeden rzut oka na postępowanie zachowane w Atenach, uczy nas: że tam edukacya publiczna i domowa, tak były połączone z sobą; iż korzyści obydwóch były zebrane; a ich nieprzyzwoitości uniknione. Bakalarze prowadzili dzieci do szkół ze wschodem iutrzenki. Wieczorem odprowadzali je na łono rodziny.

Pod dozorem sławnych nauczycieli, między licznymi w spółuczniach, młodzi czuli płomień emulacyi. Nabywali



li stały pewności; przyzwyczaili się do mowienia z ludźmi; winni byli sztukę tak wielką i tak trudną dobrego życia, kwoli sprzeczno mowności, która jest rośliną mającą owoce gorzkie a nie odzownie potrzebne. Ludzie coiey nigdy nie kosztowali, są niepewnemi w swym postępowaniu, zwodzeni przez tych, którzy ich otaczają, upakarzani mimo kadzideł które mi kurzą pochlébcy. Nadymamy się chęcią ukrycia przed drugimi swych omyłek, ale nie zataimy ich sobie samym. Pochwały albo hołdy po naszych upadkach bardzo lekko głaszczą, aby miały osłodzić cierpienia wewnętrzne i rzeczywiście.

Dzieci wieczorem powrociwszy do swojej familii tam na nowo znaydowały cnot obrazy. Krotkie niebytności, pożyteczne dla postępów w naukach, stały się iakie-

iakieś rozrywkami. Rodzice z swojej strony znajdują się wolni od poruszeń niecierpliwości, jakim najłagodniejszy człowiek nie potrafi się odiać, będąc zatrudniony przez całe dni trzymaniem dzieci przy sobie. Gdy przerywkami traci się ich z oczu, łatwiej jest przymusić się: w ten czas umiarkowanie i uczciwość, utrzymują się bez chmury; i stanowią poważne zaufanie.

Oycowie i matki, nie poruczajcie zupełnie swych synów cudzoziemcom; w ich rękę nigdy oni nie zapalą się miłością cnot; nie będą znali spoień najsłodszych związków, nie będą żyli dla szczęśliwości braci, nie będą lecić spomocą ku wsparciu waszego chwiejącego się kroku. To ostatecznie pozbawienie da się dobrze uczuć. Starzec oparty na rękach swego syna, nie cierpi więcej ciężaru lat. Nie  
trzy-

trzymajcie ciągle swych dzieci przy sobie, albowiem zbyteczna miłość częstokroć im na złe wychodzi; albowiem iedno słowko, iedno poruszenie, iedno spoyrzenie, tak daleko wpływa: że obala dzieło kilkoletnie, i wydaie nieszczęścia nie obra Chowane. Jeżeli lekcy szkolne łączą się z przykładami domowemi, zbliżycie się iak można naybardziej do doskonałości; zbierzecie słodkie nadgrody, zaszczyccie się, żeście dopełnili nayszlachetnieyszey funkcyi, którey zaniedbania tak wielu ludzi są winnemi, dla błahych fraszek, córek próżności.

Niech we wszystkich miastach będą wybrani z pomiędzy różnych klas towarzysstwa nauczyciele ożywieni iednemiz pryncypiami, nadewszystko nie poszlakowani w swych obyczajach. Na mieyscach, w których urodzili się i zostali oy-

E

cam

cami familii , powinni w nagrodę prac swoich używać swobody i wziętości : któryż obywatel byłby tak niewdzięcznym , aby chciał odmówić słuszney danny narzędziom swego szczęścia ! Liczba nauczycielow pomnożyłaby się w proporcję rozległości miast. Ich gatunki byłyby różnemi iaki sam wybór. Słusznie stolicy potrzebuia rodzicow więcej niż małe miasta. Wsie chcą tylko prostych przedmiotów , zabaw względnych do swych prac , cnót właściwych życiu rolniczemu , nie mniej wszakże byłoby rzeczą drogą , aby nauczyciele posiadali niektóre wyższe nauki. Potrafiłoby się w części sporządzić im tę korzyść , przez bytność mniej lub więcej długą , pod profesorami znanemi z swej zasługi , bawiącemi przy stolicy , obowiązkanemi nauczać ludzi uzacnionych wyborem swych współobywateli.

Wioski

Wioski bardzo małe tak by się między sobą połączyły, aby dla nayodleglejszych szkoła o milę tylko daleką była. Ten przeciąg, dzieci więcey nad lat dziesięć mające piechoto by odbywały, pod dozorem człowieka dorosłego. Gdyby posady konieczne wymagały większych odległości, kray opatrzyłby gospody, z kąd młódź wracałaby do swych rodziców we święta i niedziele. W godzinach to poświęconych pobożnym obowiązkom, albo przeznaczonych zabawkom, bacność rodziców staie się naywiększej wagi. Dziecię nie utraciłoby z oczów swego życia, chyba wrazie bardzo rzadkim, w którym wyraźne zarządzenia oznaymiłyby o potrzebie wyższych nauk nad lekcyę dawane w miejscu urodzenia. W ten czas byłaby to ofiara dla oyczyzny. Któryż człowiek pocciwy nie czuie iey słodczy!



## SMAK NAUKI.



Człowiek za każdym stąpieniem oddalającym go od praw przyrodzenia, obciąża się niebezpieczeństwami, czarne kłopoty ścigają go bezustannie, wydane one są przez niespokojne żądze, przez zepsute gusta, i przez smutki rozdzierające, które ściągają nie uchronne błędy w życiu towarzyskim. Nosiemy istotnie w sobie samych charakter słabości, które smutne ślady okazują się wytłoczone na nayschwalniejszych naszych płodach. Księgi praw, pyszne dzieci, ieniuszu i cnoty, zostawiają zawsze coś do życzenia; bo ten jest los nie uchronny zamiarów powziętych mądrości ludzkiej; na próżno je chwalemy, na próżno im dziwiemy

wiemy się, zawsze one są poddane wyrokom władnieyszym; własnym swym siłom poruczone, nikną iakoby błahe uburdania.

Edukacya może dostarczać broni przeciwno napaściom i siłom przeciwiuiącym się naszej szczęśliwości; a które w miarę wyższości urzędów stają się licznemi. Nie ma żadney dzierzawy bogacza, żadney dostyowności wielkiego Pana, któraby nie równie drożey nie była zapłaconą nad swą wartość rzeczywistą. Praca jest nuy-pierwszą z korzyści, pocieszaiących ubogiego w niedostatku. Ciało, rozum i serce, winny mu dobra nie mniej czyste iak gruntowne, zdrowie, spokój i rzetelność.

Smak nauki dopełnia pracy ręczney, ale ią tylko w części robi; bo skoro potrzeba utrzymania naszego życia nie przywią-

wiązuje nas samowładnie do warsztatu; przedmioty zewnętrzne wystawiają nam pociągi, które łatwo odrywają nasz umysł. Wyrozumiałość i łagodność są potrzebne-  
mi dla dania młodym ludziom chęci przy-  
kładania się; częstokroć nawet nie są do-  
statecznymi, i potrzebują pomocy zbawien-  
nego przymusu: tak to jest trudna nabyć  
przymiotu bardzo szacownego, ale uro-  
bionego, a któremu sprzeciwia się nie-  
spokojność, wzbudzana przez dwojakie  
rozwijanie się naszej istoty fizycznej, i  
moralnej. Przykłady mają iść w parze  
z przepisami, wszakże iak iedne tak dru-  
gie poddane umiarkowaniu, to samo ru-  
guje nadmiar, który staie się niebespie-  
cznym, nawet w nayważniejszych cno-  
tach.

Nauka zbliża nas do szczęścia i mą-  
drości, gdy ta nie zmienia zdrowia, i nie  
naba-

nabawia pychę. Z tych dwóch skutków strasznych, drugi pospoliciey okazuje się. Zaiście, w ustroniu komnaty, znajdujemy się na przeciwko ludzi naysławnieyszych we wszystkich wiekach i kraiach. Zdaia się oni zgromadzać kwoli przyłożenia się, to do naszej zabawy, to do naszego oświecania. Żaden głos nie odzywa się ku odsłonieniu nam omyłek. Dzikie zdania zrodzone przez widzimi się, a poduszczane przez pychę, szybkim wzlatuią lotem, iak tylko niewiadomość ogólnie rozlana podburza ie. Marszczą się za nymnieyszą oznaką szprzeciwieństwa. Uczony, okryty grubym pyłem swych Xiążek, iest iak ow owoc cierpki, którym karmić się ostatnia potrzeba może przy- musić ludzi, ale który nie iest policzony między przedmioty wyszukane. Uczony, gdy iest wygładzonym przez rozmowy ludzi światłych, i chwile poświęcane zabawom

prawom towarzyskim, mieści w sobie wdzięki; toż samo bywanie w świecie, sadowi wyżej nad trwożliwą boiaźń, która udziela wagi próżnym krytykom i miernym. Ludzie niesposobni do wyniesienia się, czują się bydź dręczonemi przez niesłuszną i podłą zazdrość, wrażliwą im ustawiczne usiłowania do zrownania z sobą tych wszystkich, których wielkość ich trapi. Szczęśliwe, sto razy szczęśliwe istoty uprzywileiowane, które przez omamniającą ponętę dostępują tego, że osoby do których zbliżają się, o własney swej zapominają słabości. Niech uczniowie nasi winni nam będą krok pewny, między natrzęsającą się zuchwałością, a ponurą boiaźliwością, na ten czas zajmą należyte sobie miejsce. Pewien filozof Grecki, rzekł dobrze swemu sąsiadowi, który w posiedzeniach publicznych nigdy nie otwierał gęby: " Jeżeli nic nie uniesz, mil-  
cze-



„ czenie twoje warte jest pochwały, lecz  
„ to staie się naganném, ieżli posiadasz  
„ wiadomości, co mogłyby służyć dobru  
„ oyczyzny. “

Bywanie w świecie przynosi rzeczy-  
wiste korzyści, ieżli tylko nie zamienia  
się w płochą dumę podobania się ogólnie,  
i świetnienia kaźdey godziny. To doświad-  
cza zmienności tak ustawicznych, że dla  
okazania się iednakiem, potrzebuie ko-  
niecznie ciągłego nałogu. Pewien czło-  
wiek będąc kilka lat oddalonym od Pary-  
ża, za powrotem swoim czuł tylko przy-  
krość i pomieszanie, widział się nie miey-  
scowym. Przyjaciele iego cierpieli iego  
niezgrabność. Kilka tygodni upłynęło  
nim odzyskał swoy ton dawny. Sam  
Walter iadoświadczył smutnych skutków  
zmiany sprawioney przez długą nieby-  
tność. Po podróży swojej na zawsze  
pa-

pamiętney, w środ naywiększego zapału, z przykrością dziwicieie iego poznali że kroki iego nie były czasowe, tak dalece, iż prawie sławały się śmiesznemi. Grzeczności kosztowne, wykrzykiwania wyszukane, etykiety wymuszone i wymuska-  
ne widzieć się w nim dały, i pewnieby padły łupem złośliwych żartownisiów, gdyby nie szacunek, który wrażał wielki człowiek. Na nieszczęście ubywania nasze z pod oczu wymykają się nam, w tymże samym momencie, gdy inni niemi są uderzeni najmocniey. Przyiaźń może i powinna nas oświecić.

Okropne okoliczności przymuszają pewnego człowieka dość grzecznego prowadzić życie ciemne, którego wszystkie chwile poświęcane są zabawom koniecznym, przeplatany samemi naukami. Los, co go wyrywa z tego zakąta, przez  
nałog

nałóg i sposób myślenia zrobionego słodkim, sprowadza go do znacznego miasta gdzie guściny do społeczności, który był tylko uśpionym, obudza się. Z razu przyymują go z radością, ale w krótko ciągnęła oziębłość sprawuje w nim tyleż podziwiania co zmartwienia: imaginacja jego wysila się ku odkryciu powodu tej niełaski: wystawia oczom jego niepomysłność; iako nie wyczerpane źródło nie smaków we wszystkim rodzaju, Gdy tym czasem jeden dawny i stary poufalec przychodzi do niego, i mówi: "Od miesiąca „kamie strzały na ciebie zgotowane; „powiedziałem o tobie, żeś stworzony „jest do podobania się; uporczywie u- „trzymuję, żeś każdych czasów wygry- „wał; nikt mi nie wierzy, a jednostray- „nemi głosy skarżą się na ciebie, że „dusisz swoją przykrą pedanterią. " Człowiek oskarżony rozważa, radby się  
popra-

poprawić; pewien o trudności zwrocenia opinii, robi zamiar udać się gdzie indziej końcem korzystania z rad swego przyjaciela, któremu codziennie donosi z wdzięcznością o różnych przyjemnościach, i jakie mu się nadarzaia.

Oddalay ieżli można nauki powierzchowne, które przebiegaia rzecz bez zgłębiania iey, i kładą zwodniczy pokost zdalny do ukrywania mierności pod oszukiwaniem pozorami. Wiek, do którego końca zbliżamy się, okaże się w dzieiach splamiony tą wadą. Obiaśniacze (Les commentateurs) prawdziwe przewodniki literatury, wpadli w zapomnienie, które staie się nieszczęśliwym, wedle korzyści iakie wydawały ich szacowne i ciężkie prace.

Ludzie uczeni zamiast pozyskania w nadgodę swych długich niedosypiań, wygody

gody i wziętości, widzieli się bydź wystawionemi na pośmiewisko. A tak interes przepisał mężom głębokim w każdym rodzaju, szukać trybow, któreby razem mogły schlebiać miłości własney, i przypodobać się lenistwu. Skrocenia, dykcyonarze i dzienniki ze wszystkich stron zebrano. Oberwały one pracę z cierni, rozciągnęły tę powszechną powłokę, którą nie bydź okrytym wstydyby było: one stały się materyałami do wybudowania tej nad wiarę sławy, która mieści w rzędzie członków Rzeczypospolitey, uczonych, nadto roztargnionych ludzi, aby mieli w ciąż choć iedne przeczytać dzieło: one na koniec wydały prawdziwy bicz talentow i cnot, duch rozprawniczy, a niby filozoficzny.

Za dni naszych rozbiór nadmiernie posunięty, oziębia namiętności, a cnoty  
czym



czyni czczemi. Już niema miłości chwale, już niema zapału do wielkich czynności, już szlachetnego poświęcenia się. Ofiary wyrachowane są. Życie, honor i sumienie zdaie się niegodziwie, zniżonemi do ceny podłey. Regulus wydzierający się z łona swey familii rozsłochaney, odpierający proźby swych współobywateli rozrzewnionych, a biegnący zakończyć swe enotliwe życie wśród najsokrutniejszych mąk, staie się szalonym, mało wartym podziwienią, którem przez kilka wieków szafowali mu ludzie poddani próżnym przesądom.

Obrzydły tyran, samolubstwo (l'égoïsme) przydusza energię; gasi czułość. Brak ludzi mocnych, na ich miejsce pozorni tylko roją się, błyszczący tylko roją się, najszybsze zdania okazują się bezkarnie, albowiem ci co niemi nie są olśnieni,

śnieni, nie mogą ich odeprzeć. Zbrodzień  
co do swej przewrotności łączy śmiałość  
i zrozumiałość, nieboi się spotkać sprze-  
ciwnikami zdatnemi przeciwko niemu wal-  
czyć. Oręż zdrowey loiki (prawdo-  
myślnia) i prawdziwey odwagi, snadź  
przytępione są. Napaści złoczyńce nio-  
są strach, albo wprowadzają w ślepe unie-  
sienie, które zamienia się w groźby i zło-  
rzeczenie. Omamienia nasz wiek upięknia-  
ją; one tylko wznoszą naszą duszę. Bez oka-  
załych grzechotek, które około nas rozlegają  
się, wszystko na ziemi stałoby się suchem  
i smutném. Śmiertelniki otrętwiały i z siły  
opadły, utraciłyby z swej wielkości,  
wpadłyby w ukarzącą durność.

Wtedy tylko dostępnjemy wielkości,  
gdy zapał unosi duszę naszą wyżej nad  
zwyczajną sferę. Jehowa prawa swoje  
wyrokował z głębi gorejącego krzaka,  
który

który wyziewał pioruny i błyskawice. Żaden świecki nie zbliżał się do przybytku świętych iśniejącego ogniem kamieni drogich. Wielki kapłan okazywał się w oczach ludu, przybranym w ozdoby ofiarnicze, których okazałość była przepisana przez *Odwiecznego* z dokładnością nayscisleyszą.

---

## P O D R O Ż E.



Grecy zachowywali poważną wielkość, póki mędrcy utrzymywali księgi praw pisane przez nieśmiertelnych prawodawców. Ci mędrcy, którzy są jeszcze przedmiotami sprawiedliwego podziwiania, urabiali się przez podroże. Śmiertelny, którego urząd i własny ieniusz  
wzy-

wzywały do niebezpiecznego honoru rządzenia, nie zasypiał w kolebce pochlébstw durzących przez sztuczne dworzany, ku zastawieniu sideł, a połączonych kwoli ukrycia prawdy; nie karmił on się układami trafowemi nadto poduszczającemi miłość własną, aby nie miały często obłąkać rozumu, ale uczył się ludzi, których nigdy nie nabędzie się chwały uczynienia szczęśliwemi, aż stawszy się biegłym w poznawaniu ich dobrze.

Bardzo długo terażniejsi Kraiowidze ślali się przez swą płochość i pychę, nieznosnemi narodom które przebiegali. Pełni przesądów, odnosili w owocu długich wędrówek i strasznych wydatków, nie które śmieszne zwyczaje, nie które postrzeżenia błache, niektóre rzadkości małej wagi, gdy tém czasem zaniedbywali

F i n i s g ł ę -

*Tom II.*

głębokich wyszukiwań ku przysporzeniu światła.

Mądra edukacya poprawi tę niebezpieczną opaczność; na ów czas wędrownicy uczują, że dla usłużenia swoiey oyczyźnie, dla zyskania szacunku publicznego; nawet dla zbliżenia się do osobistego szczęścia, mają statecznie zaiąć się dwoma przymiotami, co są zasadą charakterem człowieka obywatelskiego: (civilisé) moralną i polityką błędy popełnione przez dzierżących powagę równie iak nieszczęścia doświadczane od ludów, pochodzą zdalekości zrobionej przez nasze ustawy, między temi dwoma przedmiotami ważnemi, które roztropność każe połączyć.

Moralista rozumie że szczęście i cnota czerpią się w iego naukach. Zamyśly



sły polityka, zdają mu się dynamami ambicyi, które tylko nierozumnych potrafią zaciemnić: polityk przeciwnie spogląda z uśmiechem litującym się na maxymy wyłożone zadętością przez moralistę. Najpiękniejsze stają się w jego oczach, orężami świecącemi i kruchemi, iakiemi proźność przystraja się w dzień uroczystości, ale te nie są żadnego użytku w potyczkach. Żaden z nich nie obejmuje człowieka towarzyskiego w całości, to jest iako istotę złożoną, i iedną masę z różnych przymiotów, iednych przyrodzonych, drugich nabytych.

Moralista zwracając swe oczy na przymioty naturalne, odnosi się do życia pierwiastkowego, i przedstawia doskonałość uroioną w istotnym stanie rzeczy. Ludzie zrażeni niesłusznemi wyrzutami, i strudzeni drogą nie dostępują, wpadają

w niemięstwo; uczciwi, doznają zmartwienia które ich czyny nieużytecznymi w społeczności; skłonni do złego, poddają się mu bez skrupułu: ponurzy, przypuszczają dziką mizantropię.

Polityk. przeciwnie szacuje iedynie przymioty nabyte; wierząc iemu, namiętności niemaia tylko tyle wpływu, ile ręka rządnicza jest mniej lub więcej umiętna; on powiada: że bez trudności można wszystko poddać rachubie; zapewnia: że piękne sprawy iako i zbrodnie okazują się koleyno wedle praw swoich; cierpi on bezprawia sprzyiażne swym zamiarom: ale nadto często przygody upakarzają iego pychę. Skupiaia się około niego duchy zepsute i burzliwe, które sam nawet święty posąg cnoty depcą.

Towa-

Towarzystwo kierowane iedynie tylko zasadami moralności, bezuftannie widziałoby zapory w swoim postępowaniu: za każdym krokiem stało by się ofiarą swoich uczciwych, ale nie roztropnych błędów. Towarzystwo podane widokóm interesownym, w krótcie spłodziłoby tylko potwory gotowe do żarcia się między sobą. Społeczność aby kwitnęła, potrzebuie mądrego splecenia zasad moralności zdrowey, i prawideł światłej polityki. W niey zdybuie się porządek; w niey używa się wygody; w niey kosztuie się pokoiu; w niey na koniec trawi się dni spokojne na łonie cnotliwej i szacowney ludolubności (philanthropie) nie tey iaką udae oszczerca, i która ogranicza się próżnym wykrzykiem, ale tey, która statecznie pracuie na pożytek rodzaju ludzkiego.

W tém

W tém siedlisku szczęścia, mocno  
frzedz się trzeba będzie, szukania dziwa-  
czney równości iakiey nigdy nie było, a  
którey samo wyobrażenie pociąga złe nie  
porachowane; wszakże iednak maiątki bę-  
dą ograniczone, a to: aby zbyt ogromne,  
nie były ciężarem innych. Los ludu iest  
okropnym, gdy iego trwanie iest bardzo  
dowolném, aby tylko szczególnych mogło  
według upodobania zrobić obfitość albo  
karystę.

Zgodność moralności z polityką, nie  
dość ustaliła względy filozofów. Pan  
Garwe Autor Niemiecki głęboki i rozu-  
mny, pierwszy okazał układ, który daie  
postrzegać naywyższy stopień pomyślno-  
ści, iaką przyiąć mogą władcy i nie-  
władcy. Widoki poświęcane mieszkań-  
ców wszystkich posad ziemi, nigdy nie  
mogą bydź nadte rozinnazane; iuż są one  
przy-

przysłane w ięzyku ogólnie rozszerzonym.  
Między maxymamy nie zaprzecznemi, których spoienie robi nader piękną całość, dwie nam zdają się ściągać baczność szczególną.

„ Wszystkie przepisy cnoty są równe iak przykazy sprawiedliwości kierowane ku dobru ogólnemu. Są one obowiązkowe, bo ich praktyka jest koniecznie potrzebna, a to, aby ludzie mogli żyć razem i być szczęśliwemi. Im więcej narody postępują w sztukach i umiejętnościach ściągaących się do ich interesu publicznego i osobistego: tym bardziej powinniśmy spodziewać się, że znajdą zgodność między sposobami najzdatniejszymi do nabycia sobie tego, co im jest osobiście użytecznym, tak w moralności, w powinnościach względem drugiego, iako i w wielkim  
opa-



„opatrzności celu uczynienia szczęśliwym  
„wszystko to, co iey winno swą byt-  
„ność. “

Zgodność tak droga, powinna za pomocą zabiegów edukacyi znajdować się u wszystkich obywateli; mało widoczna w klasach porządných, nie może nadto z wielkim blaskiem okazać się w klasach wysokich. Członki tych ostatnich nabędą iey przez zwiedzanie krajów. Potomność nie bez wstrząśnienia się zwroci oczy swoje na przytrafiania zaszłe w dniach naszych, przez nieład, któremu bez wątpienia podróże dobrze kierowane byłyby zapobiegły.

Lew ogromny przyswoiony od nayı pierwszych pazurów, posłusznym był władnącey ręce Pana przedmiotowi swey miłości iako i szacunku: silne łańcuchy przytrzymały go; ich ciężar niezdął się

go uciskać. Znagła ludzie nie mniey nieroztropni, iak nierozmyślni, chcą zerwać kaydany, ku podstawieniu sznurów daleko mniejszych, ale podług nich dogodniejszych. W reszcie, iak nayprędzey radzi obalić dawnego przewodnika, zadaia ostrogi straszemu zwierzęciu które gwałtownie ryczy: boki iego rozlegaią się pod razami zadanemi przez ogon; oczy iego pryskaią płomień; paszcza iego napełnia się pianą krwawą; pazury przyłuzaią się. Sznurki pozrywaią się. Zaiadłość i strach tylko panuje; ziemia ięczy pod kupami trupów; przepaść здаie się otwartą. Ten jest obraz rozhukanego ludu dla źle zrozumianej wolności. Szczęśliwy naród który do iey świątyni przedrzeć potrafi się. Ale niestety, biada temu ludowi który zarzynaiąc własnych współbraci swoich, mniema że tą drogą do niey trafia się. Na nieszczęście, krocie niewin-

winnych muszą wprzód paść ofiarą pod  
nożem zaiadłych fanatyzmów polityki i  
religii. Oby przynajmniej obce nieuci-  
skały ich tyrany. A owoce choć późne  
tego naydroższego skarbu natury przypo-  
mną ich potomkóm, iak dalego cenić mają  
skarb ten niebieski, którego mają użycie  
na roli kurzącej się krwią walecznych  
swoich nadzieów!

---

## LICZBA DZIECI W FAMILIACH.



Zakładający kres liczbie dzieci swoich,  
krzywdzi prawa natury, i ustawy spo-  
łeczności. Człowiek wywyższający się  
do honoru Oycostwa, dopełnia nayprze-  
dniey-

dniejszego swojego iestestwa przedmiotu, i płaci najpiękniejszą daninę oyczyźnie. Tym zasadem przeięci prawodawcy, wszyscy w swych księgach obiecali nadgrody, a grozili karą gwołi sprzyianiu ludności. Te usiłowania wnic idą odtąd, iak tylko psoniczny zbytek zakłada panowanie samolubstwa. Na ów czas bogactwo albo intryga odciąga od nayszanowniejszych powinności które występki ma za ciężkie kaydany.

Bezienni w Sparcie corocznie doświadczały publicznych poniżeń: nie otrzymywali oni honorów w innych miastach. Lud oklasnął zuchwałego obywatela, który pod czas widowiska niechciał się ustać pewnemu sławnemu Generałowi, ale nie żonatemu. " Nie podniosę się, bo ty nie masz dziecięcia któreby w mych dniach ostatnich mogło mi okazać względy.

Duch

Duch publiczny długi czas w Rzymie utrzymywał miłość małżeństwa. Gust bez żenstwa wszczął się za Augusta, którego wzrost na późno on chciał wstrzymać przez prawa i przykłady. Jego wnuki z miłością pieszczone w oczach ludu, nie oćmiły czuciów w patrzących, inż nadto zniweczonych, aby mogli byli ocenić nieziwe rozkosze.

Ludwik XIV. z żalem poznał, że pod świetnemi laurami któremi naród swój okrywał, co dzień mniej poddanych mieszkało. Liczne familie otrzymały uzanaiące zaszczyty, i zyskowe przywileie. Wszystkie te lekarstwa są bardzo słabemi, i nie dochodzą nigdy aż do korzenia choroby.

Grecya odrodna widziała ludzi najpierwszego rzędu wyłomaiących się z pod  
iarzma



iarzma małżeńskiego. Co więcej, filozofowie na ów czas nauczyciele w słowach a nie w przykładach, przez wiele lat odpowiadali, że nadto byli młodem, a później że nadto staremi do ożenienia się.

Rzym niewolniczy posunął wzgardę przystoyności aż do ostatniego zbytku. Dwaj Konsulowie mieli bezwstydną zachwałność ogłaszać prawa przeciwko bezzennym, chociaż niemi sami byli.

Pierwszy raz potęga Ludwika XIV. poznała granicę. Bezzenni pomnażali się od dnia do dnia, a małżeństwa wydawały tylko małą liczbę odrostków. Miasta ludne a zepsute! bezdenności niezmierne, w których mieszaia się, bogactwa, nędza, talent, niewiadomość, rozrzutność, łakomstwo, dobroczynność, twardość, jedném słowem wszystkie występki, wszystkie cnoty:

cnoty : możni wasi i bogacze , wykładaia  
zdumą naygrawaiący się przepych , a za-  
niedbuią oycowskich obowiązków. Ko-  
nie , psy i słuźalcy trwonią dochody które  
mogłyby bydź użytymi na koszta dobrej  
edukacyi. Przez iakaś opatrność smieszną  
oraz oburzaiącą , ludzie naywięcey posia-  
daiący złota co do uroień zbytku , nay-  
mniey go maią tam gdzie potrzeba. Wła-  
dze krajowe które szlachetna żądza widze-  
nia oyczyzny sweiej iak nayludnieyszą  
zapala , w ten czas dopełnicie chęci przed-  
miotu swego , gdy za pomocą waszych  
starań zakwitną dobre obyczaje !



## OYCOWIE NAYWIN- NIEYSI.



Wyruguycie z edukcyi twardość;  
nią się zahuknie młodzież, trapi ona ucz-  
ciwych ludzi, ale nie wraża strachu, spra-  
wionego przez oburzającą obłudę, czy-  
niącą występniemi niektórych wyrodných  
oyców. Dość występpek zniża rodzaj  
ludzki, aby ieszcze wielu z iego człon-  
ków miało krzywdzić prawa święte natu-  
ry. Miłość oycowska w ich oczach, sta-  
ie się uburdaniem ustanowionym przez  
przesady. Co za bolesne zadziwienie na-  
trafiac na przykłady w prawdzie rzadkie  
ale które nadto staia się podporą straszne-  
go zdaniatworu (paradoxe) “ Oycowie  
widzą

widzą w swych dzieciach sprzysiężonych nieprzyjaciół na swą zgubę.“ Gdy te istoty zbrodnicze myślą, że pycha każe zmyślać uczucie, którym w sobie samym pogardzają, już na ów czas potworność ich nie ma granic; na ów czas dzieci są poruczone surowym katuszom, i bezustannie odnawianym z rozpaczającą ciągłością.

Młody Varson był przedmiotem zazdrości swych towarzyszków. Oyciec jego, człowiek wyborny i wesoły, wyrzucał mu tylko, że nie dość szedł za rozkoszą. Moie Panie, powtarzał często w towarzystwie, zmiłajcie się rozruchajcie trochę moiego młodego Katona. Niech się od was nauczy, że widowiska, bale, nadewszystko miłoścki są dla tego, aby były delicyami młodzieży. Co za gruby błąd tracić piękne dni swoje bez nabawienia się. Chwałę ia oszczędność

dnosć i naukę ale mój Karol nadto daleko posuwa te dwa szacowne przymioty : odmawia on sobie nayinniejszych wydatków , usycha nad książkami. Nadaremno worek mój otwarty iest kwoli żądom jego , nadaremno moje [starania zgromadza-ia mu pod oczy przyjemne rozrywki , nic nie otrzymuję , ani przez dary , ani przez proźby , ani nawet przez rozkazy.

Długi czas dzielilismy inniemanie publiczne ; Ociec i syn wystawiali niezgodność uderzającą , całkiem ze szkodą ostatniego. Sama tylko występna mizantropia mogła tak zimno i nieczule wielkicy odpowiadać dobroci.

Niektóre okoliczności zbliżyły mię do tego młodego. Żadne uprzedzenie nie było zdatnem długo utrzymać się podle

Główny przy-

Tom II.



przymiotów przywiązujących i cnot najsłodszych. Dalekość ustała miejsce interesowi, nalegałem na niego, aby mi stworzył serce które zdało się być obciążone brzemieniem zmartwień; przez starania otrzymałem jego przyiaźń wprzód, nim zwierzył mi się nieszczęście co go trawiły; a które mieszkają zagrzebane w jego łonie. Uprzejme moje domagania się otrzymały jednego dnia te smutne wyrazy: „Moy Oyciec tak słodki, tak grzeczny, tak wesoły, tak podobający się na pozor, lubi iedynie dręczyć tych co do niego się zbliżają. Brakuie mi na konieczną potrzebę, proźby moje nie są wysłuchane, narzekania moje przyjęte są z naśmiewiskiem; iedném słowem; równie mowy moje iak czynności ścigają obelżywe wyrzuty. Przez wytworność okrucieństwa przymuszony jestem odnawiać tego wszystkiego iawnie, czego

„ czego z gorącością żądam. Rozdziera-  
„ iący śmiech czyni me ofiary ieszcze bo-  
„ leśnieyszemi. Choroba pożeraiąca mię,  
„ ciągnąca mię ku grobowi, ieszcze po-  
„ większaną iest przez potrzebę ukrywa-  
„ nia iey. Ty sam na ziemi słyszysz  
„ moje ięki, ty tylko obcierasz łzy moje;  
„ moi inni znajomi, moi bliźsi krewni,  
„ skoro dam postrzedz nie wielką miłość  
„ moiego prześladowcy, obkładaią mię  
„ strasznym strofowaniem o niewdzięczność.  
„ Przysięgnieymi że ukryiesz sekret któ-  
„ ry mi wyrywa czułość, tym czasem  
„ gdy obowiązek każe go zamilczyć. U-  
„ niżaiąc przez szemranie, Autora dni  
„ moich, utraciłbym niewinność; która  
„ iedynie osładza strach nie uchronney  
„ śmierci; tak daleko choroba moja za-  
„ puściła głębokie korzenie. “

Niestety! obawy iego były grunto-  
wne. Zapadł on na piersi, kawęczał kil-  
ka miesięcy bez żadney pomocy, zemną  
tylko łzy wylewał, umarł na moich rę-  
kach. Podczas choroby, oyciec nie od-  
wiedzał go tylko dla natrzęsania się z ie-  
go cierpień, ale umarł z rzadką sztucznością  
zachowywać pozorność starań pieczołowi-  
tych, niespokojności żywych, czułych  
sentymentów, ażeby publiczność zwie-  
dziona zapomniała o nieszczęśliwey ofie-  
rze, a żałowała Kata.

K o n i e c.

WYIĄ-

---

# WYIĄTKI

Z DZIEŁ ANGIELSKICH NIEKTO-  
REMI POMNOŻONE UWAGAMI.  
TŁOMACZONE Z FRAN-  
CUZKIEGO.

---

Pan Dampmartin wydając na widok to Dzieło, odłożył do późniejszych sposobności zgłębienie materyi, którey pierwsze tylko zrobił tu zarysy; wszakże nie przestając na samem tylko wskazaniu układu edukacyi chciał ie użyteczniejszym zrobić przełożeniem niektórych kawałków Angielskich.

Pierwszy wyczerpany z *Goldsmitha*,  
natrąca widoki rozumne.

Drugi,

Drugi, co jest szczęśliwym owocem ieniuszu *Swifta*, ożywiony przez sentyment, a doświadczeniem dojrzały, tycze się płci, której my dawać przepisy nieważemy się.

Trzy inne dostarczone z *Ramblera* które dzieło wielki talent Johnsona robi klasycznym, wystawiają wysokie i dobitne obrazy tam, iakie zawodzą rządów usiłowania.

Przez ustawiczne nieładz, iak na nie-szczęście Goldsmit widziały się często pograżonym w ostatnim stanie karysty. Piopro iego na ów czas stawszy się potrzebnym środkiem, wydawało odrywki nie odpowiadając iego pismom porywającym. Publiczność z żalem widziały się bydz przymuszoną, odbierać nie z wielką uprzejmością człowieka iey z wielu miar miłe-



miłego. A który nawet w swych najsłabszych ułamkach odkrywał pożyteczne widoki ; a tak proba iego o Edukacyi omyliła by spodziewanie czyie, znalezienia tych piękności zachwycających, iakie porywaią na Wsi zakątney na pustym ustroniu.

### *Z PANA GOLDSMITH.*

(\*) Nad edukacyę młodzieży gdy żadna materya nie iest dla społeczności interesownieyszą, żadna też nie iest częściey

---

(\*) *To pismo było wydrukowane przed Emilem J. J. Russa ; a więc ieżeli iakowaś podobność w niektórych znajduie się zasadach, nie spodziewa się Autor bydź oskarżonym o diełkradzież.*

ściey w robocie. (\*) Co jest szczegól-  
niejsza że ią prawie zawsze widziemy  
okrytą stylem retorskim. Autorowie przy-  
wiązali się do wyjaśnienia, z niey spły-  
wających korzyści, tak dla narodów, iak  
dla każdego w szczególności. Gubią się  
w długich i okazałych pochwałach rze-  
czy, wybór iey, iaki bydź ma, nikt  
nigdy nie śmiał zadać pytania.

Miało rozszerzania się z piękniemi a  
nieużytecznemi perorami, miało zakocha-  
nia

---

(\*) Przez iakąś fatalność my tylko,  
najmniey mamy dzieł takowych, i  
prawdziwie iak dotąd niewidziemy  
w tak ważnym ohjekcie procz kilku  
Romansów o Edukacyi wyttomaczo-  
nych, a bardziey niosących tylko iey  
imię. Ale płody buyney imaginacyi,  
mogą bydź zawsze użytymi, nasio-  
nami praktyczney moralności, naj-  
pierwszey zasady wychowania?

nia się w układach szczególnych a śmiesznych, powinni byli pisarze zatrzymać wyskok imaginacyi, okazać wypadek swych doświadczeń i uwag, tonem prostoty naukowej, nakoniec przedmiot tak poważny odbywać metodycznie. W nim najmnieysze zboczenia, tym bardziey są do obawiania się, że wydaią smutki okropne które spływaią na pokolenia rodzące się. Autor staiący się ich winnym, na największą więc zasługuie naganę. Wszakże mamy same tylko pisma układowe, w których widać nadzwyczajność a nieprawdę. Ludzie rozumni czuią naglącą potrzebę dzieła o edukacyi w którym zamiast dawania nowych reguł, zwalczono-by fałszywe mniemania przez tworczyeliów zdań dzikich. Ci Ichmościowie robią, że iuż nasze biblioteki nie znaią granic. Żądza wystawienia nowych wido-ków, płodzi książkę, dla której zbicia, potrzeba wiele innych.

Podam ia nawiasem małą liczbę wyobrażeń. Są one znane, ale nikt ie nie połączył. Moie usiłowania zupełnie zwroca się na stronę rzeczy użytecznych bez żadnego względu na sposoby podobania się.

Nasi młodzi teraz wychowani są dwoma sposobami. Niektórzy pożytkują ze szkół stołecznych, ale prawie wszyscy iadą na wieś na pensye. Rodzice którzy znaią cenę zdrowia swych dzieci przenoszą powietrze zdrowe i umacniające na wsiach nad mieszkanie ścieszione i szkodliwe miaś. Sam rozum uchwaliłby ten wybór, gdyby znaleziono sposoby założenia kollegiów w nieiakiey odległości od Londynu. W ten czas może za raz otrzymalibyśmy siłę duszy i ciała. Com dopiero powiedział, może okazać się szczególnym, nie mniej przecie iest nader  
pra-

prawdziwym. Wszystkie doświadczenia to stwierdzą. Ludzie zawsze życie swoje trawiący w wielkich miastach, zaciągają jakąś słabość, która nie tylko zniża ich konstytucję, ale jeszcze i myślenie.

Uznać, że wedle swojego umieszczenia pensye na wsi lepsze są nad kollegie, jest to przypisać pierwszym iedyną korzyść do iakiey tylko mogą odwoływać się. Nie mamy wyobrażenia o nieumiejętności tych którzy niemi kierują, i którzy z bezwstydném zaufaniem podejmują się świętego urzędu wychowywania młodzi. Jestli kto niezdatnym do żadney funkcyi? założenie szkoły staie się iego iedynym środkiem. Zbankretuje kupiec iaki? natychmiast otwiera pensye: ta nowa gałąź handlu przynosi zyski utracone w innych. Znałem rzeźników, fryzyerów, znagła przekształconych w nauczycielów;



a co dziwniejsza , widziałem : że w tym nowym stanie dość głośnemi zrobili się , i nabyli wielkiego majątku.

Możemyż się więc uważać iako członki ludu światłego ? możnaż przyznać że mamy iakie względy dla potomności , gdy takim ręką jest poruczona staranność urabiania młodych , drogich i kochanych latorośli , które kiedyś może będą strożami wolności Europy , obrońcami oyczyzny , i podporami swoich starych rodziców ? Czyż więc przeznaczenia dzieci naszych nie są warte pieczołowitości kraio-  
wey ? Czyż przystoi poruczać udzielną władzę obojętnie wszystkim oycóm , co są albo dziwacy albo niewiadomi ? Liczne i nie przebyte zawady sprzeciwiają się temu , żeby kray iak w Persyi i w Sparcie wziął wszystkie dzieci pod swoją bez pośrednią opiekę ; ale mogłby bez trudno-  
ści

ści czuwać nad nauczycielami. Nieznam  
ia urzędu pożyteczniejszego, zacniejsze-  
go, nad urząd nauczycielski; z tym wszyst-  
kim żaden nie jest bardziey wzgardzonym,  
i któregooby prace, talenta, kłopoty tak  
słabe odbierały nagrody.

Dochody mistrzów szkolnych, łatwo  
byłyby pomnożonemi kosztem wielu  
płtrych funduszów, za nieużyteczne uzna-  
nych. Jakieżby korzyści nie odniósł z  
tego ten naród, który pod wszystkimi  
względami śmiem uważać iako naywię-  
kszy i nayrozumniejszy na ziemi. Lecz  
gdy tak moje życzenia wymagają nadgród  
dla zasługi, sprawiedliwość przepisuie u-  
sunienie niezdatności. Chciałbym otrzy-  
mać publiczną więtość dla nauczycielów  
szkolnych, przez uczciwe powiększenie  
ich płacy, i przez punktualną czuyność  
w examinowaniu ludzi przeznaczonych do  
ich stanu.

Prawda,

Prawda, liczymy kilku nauczycielów dość dobrze traktowanych, ale trzeba by ich więcej, i bogatszych. Według moiego układu, gdzie teraz widzimy iednego nauczyciela, tam umiesciłoby się dwóch; gdzie dwadzieścia gwineow (\*) są umową, tam danoby 100. Co! Korzyści bez granic będą szafowane ludziom, podejmującym się naszej osobistej instrukcyi, gdy tym czasem ludzie zatrudniający się oświecaniem naszych dzieci na potrzebę mieć nie będą? W każdym społeczeństwie, każdy członek powinien bytć nadgrodzonym w proporcję iego mniejszej lub większej użyteczności. Nie boję się powiedzieć, że pod tym względem nauczyciel szkolny więcej niż ksiądz zasługuie. Dzieci, a nie rodzice mają bardziey naglącą potrzebę bytć oświecanemi.

Nie

---

(\*) *Gwinea czyni* Zł. Pol. 36.

Nie przestaie powtarzać narzekań moich. Umieszczamy spokojnie nasze dzieci na pensjach włościennych. Poruczymy je z pewnością ludziom nie świadomym, interesownym i grubym. Nadto; iak gdyby wady uczących niedość były niebezpiecznemi, prawie zawsze uczniowie żyją pod bezpośrednią rozgą podmiistrów. Ci ostatni, biedne harłaki nic nie mając, mało co wyżsi nad słuźalców, bądź w rozumie, bądź w wiadomościach, bywają wzywani na swoje miejsca za pomocą dzienników, przyymowani na słowo, tyle zachowywani, ile ich giętki charakter schlebia rodzicom, a podoba się dzieciom.

Oycowie mniejby byli nagannemi, gdyby nie umieszczali swoje dzieci aż zapewniawszy się przez siebie samych, albo przez rozumnych przyjaciół, o zdatości

tności nauczyciela, a bardziey ieszcze podnauczyciela; bo ten ostatni, chociaż nam przeciwnie powiadaia, zawsze odbywa naypierwsze funkcyę. Jestli on wzgardzonym przez swego naczelnika, wnieś natychmiast, że uczniowie podobnież z nim obchodzić się będą. Ciągłe usiłowania tych biednych nie wyłamują ich iak rzadko z ochydney roli być igrzyskiem szkolarzów. Są oni pośmiewiskiem wszystkich. Ich skład, ich ubior, ich mowa, nayczęściey smieszne, bywaią niewyczerpanem źródłem żarcików. Sami nauczyciele niechcą się wstrzymać, ale powiększaią liczbę szyderców. Te nędzne ofiary, do żywego czuią, postępowania twarde i co godzina obnawiane. Trawią oni życie w stanie wojny ustawicznej z familią. Mówiąc prawdę: czyż są tacy zdalnemi do wrażenia gustu nauki? Umiejętności będąc do wysokiey  
ceny



ceny wyniesionemi, przez młodych ludzi, w oczach których oświeciciel jest okryty zakazą? w ogólności, wzgarda podnauczyciela staie się pewnym znakiem złej edukacyi.

Przypuściwszy że zdarzają się niektóre domy, co wyięte od tych nieprzyzwoitości zawiadywane są przez nauczycielów i ich pomocników uczciwych, światłych i pracowitych; atoli Kray nie udziela im korzyści dosyć znakomitych za usługi iakie mogą uczynić. Dziecię więc nabywa mądrości przez rok bawienia się w dobrych szkołach publicznych, iak przez pięć strawionych u swoich rodziców. Nie nauczyciele to, ale ich współuczniowie dają młodym znajomość świata. Dowcipne kawałki i figle które czynią sobie, kary dziecinne iakie sobie na-

H. . . . . zna-

*Tom II.*

znaczą, częstokroć malują wierny obraz społeczności. Wszystkie pojęcia dorosłych ludzi okazują się w miniaturze między dziećmi. W prawdzie niektóre występki zawczasie na pensjach kiel wypuszczają, ale może ich niedoyrzała wiadomość mniej ściąga nieprzyzwoitości, niżeli w porze, gdy gorącość imaginacyi, popęd żądz, albo moc temperamentu, odziewają namiętności nie odpornemi pociągami.

Pomiarkowanie nie prędko nabywa się w edukacyi publiczney. Pożyteczną by rzeczą było ażeby rodzice, przyjaciele, podczas swoich odwiedzin mało pieniędzy dawali. Bo te zwyczajnie na łaskotkach strawione, ściągały niestrawność, którey można przypisać większą część chorób, iakimi rodzaj nasz jest trapiiony.

—Zawsze

Zawsze więcej śmiertelnych zwiedzi pie-  
kła drogi,  
Swoich ochydných zbytków nieszczęsne  
ofiary;  
Niż złoczyńców zaboycze noże ślą na  
mary  
Lub zapał dzieci Marsa, rznący swoje  
wrogi. (\*)

Staranność o zdrowie dała mi uwagę,  
że Locke radzi hartować dzieci od nie-  
mowlęstwa, wystawiać je na niewygody  
powietrza i trudy pracy. Wyznaię: że  
nałóg ma wiele wpływu do naszego tem-  
peramentu; ale wiele niedostaie abyśmy  
sobie w tey mierze robili związane wy-  
obrażenia. Codziennie widzimy, i miło  
nam powtarzać, że u dzikich, nawet u

H 2 na-

---

(\*) *Plus occidit gula quam gladius.*

naszych wieśniaków zdarzają się dzieci tak silne, że przebywają w pław rzeki, i z dziwną stałością wytrzymują upały, zimno, głód, pragnienie, pracę i niedospanie. Niechże zachorują, natura bez zasiągania pomocy sztuki, sama ich zdrowie naprawia. Te przykłady prawie wszystkich uwiodły, przyprowadziły pisarzów do mówienia, że należało przyjąć ten rodzaj wychowania, a z tą nadadć nam prawie rodzącym się nałóg nawiązańszych ćwiczeń. Gdyby ci Ichmociowie byli uważali, że tysiące dzieci giną przez takie w zwyczajanie przymuszane; że ani wieśniacy, ani dzieci, za zwyczaj tak długo nie żyją jak ludzie wiodący dni spokojne: że, im pracowitsze jest życie, tym mniej okolica mieszkańców liczy; że ta delikatna władza czucia znana lekarzom pod imieniem

*mchu*

*Mchu życia* (\*) tyrając się przez pracę, równie iak przez znoie, przyśpiesza rychłą starość; że liczba tych co wytrzymała tak cierniste koleie, nie może się zrównać z liczbą owych, ani byź nadgrodzoną, którzy ich są ofiarami. Te różne prawdy dobrze uważane uprzedziłyby były nie słuszenie szafowane pochwały w wychowaniu, którego podważa była by wsparta na gwałtownych ćwiczeniach i nie miłym pozbawieniu. Piotr wielki chciwy w naywyższym stopniu zahartować syny maytków swego Państwa, nakazał aby nie pili tylko wodę morską. Wszyscy zginęli w tey niehumanitarnej probie.

Do wyłączenia prac nieużytecznych,  
dodaj wstrzemięźliwość iak naydaley mo-  
że

---

(\*) *Stamina vita.*



że byź posunięta. Wyruguy potrawy  
wytworne, bōy się sosów zapalających,  
firzeż się wszelkiego pokarmu zdatnego  
do zaostrzenia apetytu. Jakokolwiek są  
przyjemnemi sol i cukier, niedaway ich  
tylko mało. Niech mleko będzie state-  
cznem pożywieniem rano i w wieczor.  
Prędzey dzieci będą winny mocne zdro-  
wie temu urządzeniu, niż wszystkim czy-  
szczeniom iakie za zwyczaj daia guwer-  
nantki. Przynajmniej zapobieżysz na-  
paściom Konsumpcyi która bardzo często  
dręczy młodych, wychowanych w miē-  
ście u swoich Rodziców.

Dzieci wypielegnowane w powścią-  
gliwości i prostocie, wyśa że tak po-  
wiein, z mlekiem miłość oszczędności,  
tey cnoty: która sama wywyższa nas do  
honoru byź użytecznemi sobie podobnym.  
Przedstawiania, częste w tym istotnym  
przed-

przedmiocie czytanie, mogą dość silnie niektóre dzieci uderzyć, aby, gdy staną się ludźmi, nie ięli się ostateczności, i nie byli skąpcami; ale byłoby to więc tak bardzo złym wielkim, żeby między nami wzrosła liczba skąpców? Mało charakterów zdaie się w moich oczach tyle dobrych skutków wydawać. Każdy, posiadający mniejszy albo większy majątek, a który zagrzebuie w nieużyteczności, żadnem sposobem nie szkodzi krajowi. Bo przypuściwszy żeby skąpcy utworzyli i wyczerpali znagła swoje skarby, masa liczby powiększyłaby się, wszakże nie by się nie przydało ani do rozkoszy, ani do korzyści życia. Jedni i drudzy zostaliby takimi iak są dzisiay. Coż z tąd że kto iest łakomym, gdy on okazuje się pracowitym i oszczędnym, skoro wypełnia z dokładnością swoje obowiązki. Żałowanie sobie przedmiotów  
potrze-

potrzeby, jest głupstwem, ale natém nikt więcej nad iednę osobę odmawiającą sobie wygody nie szkodzi.

Wyrzucmy te romanse, których bohaterowie grzeczni, dowcipni, zagorzali, przebywają tysiące przygód, i kończą szczęśliwie na bogatych małżeństwach, dni, długi czas tracone w roztargnieniu, w popędliwości i szaleństwie. Ludzie rozumni powinni by się zakrzętnąć ułożeniem dzieł, któreby schlebiały gustom naszey młodzieży, interesowały serce, i wrażały miłość cnoty. W nich by był opisany i chwalony, ten, który młodo opiera się z krzepkością zwodniczym ponętom rozkoszy, dorozłszy, wynosi się przez swe szacowne przymioty aż do najwyższych dostoięństw; nakoniec, dopełnia swego szlachetnego biegu przez połączenie się z kobietą, bogatą piękną i mądrą.

Abym

Abym nie zostawił żadney zyzowatości mey myśli, (\*) dodam, że stare powieści oswobodzone od niektórych smiesznych osób w rzecz wchodzących, od niektórych przesądów zabobonnych, daleko wydałyby skutki zbawienniejsze niż Tomzon, Józef, Andreas, i tysiąc innych ułożeń tegoż rodzaju, w których ekonomia jest samym tylko pięknym przymiotem, co brakuie przednieyszemu bohaterowi. Profesorowie nasi będący w stanie zrobienia pism, iakich żądam, i uczynienia ich

---

(\*) *Żadney zyzowatości (Aucun louche) sposob mowienia Francuzki. Pozwoliłem go sobie w naszym ięzyku. Czemuż nie mamy przyswajać sobie od obcych wyrazy, rownie nam maluiące myśl mocno iak tamtym. Wszakże nie jest mi nie wiadomo, że wolność ta, swoje ściste obgręby mieć powinna.*

ich użytecznemi; przynieśli by swym uczniom rzeczywiste przysługi, iakich nie wydadzą grammatyki i dykcyonarze dziecięcioletnie.

Niech zaraz dzieci oświecaią się w sztukach, z których w czasie odniosą pożytek. Póki cuda natury nie są wystawione oczom naszym, póty nie czuiemy iak tylko chęć słabą przeniknięcia umiejętności zdatnych do doyscia ich początku. Pewien starożytny żalił się, że za iego czasu gdy młodzi skończywszy szkoły na świat wychodzili, mniemali, że do nieznaiomey krainy dostali się. Przyydał do sądowey izby mówi Cycero, zdaie im się, że rzućeni są na powierzchnię świata nowego. Nader tedy roztropnie postąpiłibyśmy, dając ieżli śmiem tak wyrazić, nasze lekcyje przez doświadczenie wiadomości; zostawując dojrzałszemu wiekowi staran-



ność dochodzenia przyczyn. Gdy tym czasem, naprzykład w Akademii, niech się otworzy bieg historyi naturalney, uczący się, naymnieyszego pociągu nieczu-ia do tey piękney, oraz interesuiącey częścicy poznać ludzkich. Nie widząc nigdy iawisk, (phenomene) iakże mają być ciekawemi dowiedzieć się ich przyczyn? Niech historya naturalna, niech fizyka służyć szkole za rozrywkę, a staną się w publicznych lekcyach naukami przy-iemnymi.

Wiele machin za dni naszych odkry-tych, otwierają obszerne pole oświeceniu i rozkoszy. Różne fosfory, piryty sztuczne, siła magnesowa, elektryczność, rozrzedzanie i ciężar powietrza, sprzęży-łość ciał, są źródłami doświadczeń przy-iemnych, odmiennych, i zdatnych do za-brania dzieciom wolnych godzin: zamiast  
odry-

odrywania ich od zwyczajnych zabawek, starało by się w nich wzbudzić chęć oświecenia się w owych przedmiotach. Dość by było w początku okazać narzędzia, równie iak skutki różnych połączeń. Staranie zgłębienia przyczyn, byłoby powtarzam, zostawione dojrzałszemu wiekowi, owym czasom, w których nie spokojna ciekawość ciągnie nas ku sposobom przeniknienia skrytości natury. Człowiek umieszczony na ziemi, jest tak iak ów spektator, który będąc strudzony przedmiotami około niego rozsypanemi, ale nie przednim, pragnie widzieć iak się urobiły cuda które widzi.

Uwagi moje względne do filozofii naturalney mogą równie stosować się do wszystkich innych umiejętności; ściągają się one do tego początku; *Nauczmy się wiele skutków, ale odłożmy przyczyny.*

Nigdy

Nigdy te ostatnie nie powinny być w przód wyłuszczone, aż młodzi okażą sami przez się chęć rzeczywistą ich poznania.

Umysł głęboki porzucając szkoły, przygotowany przez wyprobowanie wiadomości, byłby zdatnym odbywać pomyślnie bieg szkół główniejszych. Może taki uczeń okazałby się mniej gadatliwym, mniej świetnym, niż ci, którzy w tymże czasie urobili się przez niejakieś zasady, i wypadki; ale stanie się człowiekiem rozumniejszym, więcej zachowania miętności do nauk, niż ów którego umysł zrazu był obciążony lekcyami za nadto wielkimi na jego pojęcie, by mu się nie miały okazać nieprzyjemnemi.

Nie dawanoby więc do uczenia się, iak tylko części historyi służące do wy-

nie-

niesienia imaginacyi, gdy tym czasem młodzi zbyt często bywają pędzeni do przebiegnięcia tego co pospolicie nazywamy czterema królestwami. Oschłe szczegóły, imiona odrażające, obciążają ich pamięć, i psują naprzód gust ku dobrym dzieiopisarzom, którzy słusznie warci bydź uznanemi za prawdziwe nauczyciele moralności.

Nie możecie nadto zamięgliwie rugować podhlebstwa. Wymknie się dziecięciu kilka słów dowcipnych, aż ci natychmiast pochwały szafowane bez miary zaślepiają go, i czynią częstokroć dumnym przez resztę życia. Nie ieden był przytaczany za cud, wroku czternastym: który w lat dwadzieścia pięć okazał się głupim. Usuway więc z pilnością mamki, służalce, iedném słowem wszystkich podrzędnych; właśnie chciałem powiedzieć, że  
powin-

powinność matki każe iey dusić poruszenia radości i próżności, któremi się przeymuie, gdy z ust małego grzecznisia wychodzi dowcipny kawałeczek. Te dzieci skromne, późne, nawet leniwe nieco, które uważane są iako upośledzone w rozumie, najpierwsze zawsze prawie dochodzą do celu; kończą one na przyniesieniu rodzicom, równie iak swym postanowcom (instituteurs) naywiększey poaciechy.

Teraznieysi Autorowie kładą naukę retoryki między częściami potrzebnemi ku dopełnieniu dobrej edukacyi. Wszakże tę żywą wymowę, męzką i ognistą, która nawet bez podobania się podbiia nas i pociąga, zimne lekcyje unicaia. Przekonać swoich słuchaczów, iest rzecz daleko użyteczniejsza, niż robić owe kwieciste perory, niż wydawać nadęte wykrzy-



krzykania. Kto dobrze rzecz swą posiada, kto zna język którym mówi, kto się czuje natchniętym przez sprawiedliwość, pewniey nieprzyjaciołom swym zamknie gębę, niż ów, którego wyszukane i wymuskane wyrazy napełniają uszy nasze dzwiękiem próżnym nigdy aż do serca nie dochodzącym.

Ludzie światli wyrzucają mowcom ku schyłkowi Państwa Rzymskiego, że w szkołach retorskich zaciągęli bardzo wielką wadę. Ich harmoniczne okresy mogły obojętnie być śpiewanemi, albo wymawianemi. Ci Ichność co za śmieszne musieli wystawiać osóbbki, gdy wytwornie ustroieni, układając swoje ucinki, pilni w ważeniu słów, bronili sprawy jakiego bidaka oskarżonego. Niegdyś w Atenach chciano wystawić Kościół: dwóch Architektów podało się, końcem otrzymania

nia honoru przewodzenia tą budową. Pierwszy rozwodził swą długą mowę z wielką biegłością; podawał uwagi rozsądne nad różnemi architektury rzędami, i skończył na daniu najsławniejszego opisu, owego pysznego gmachu. Drugi te słów kilka wymówił: *co dopiero mój kolega powiedział, ja to wykonam*. Na rychmiał on miał pierwszeństwo.

Urabiać tylko ludzi zdatnemi na mowców, mniey mi się ieszcze nieco zdaie, iak robić z nich poetów. Co do mnie; nadto bym dzieciom moim udzielił wiele względów, pozwalając: aby we wszystkim innym byli miernemi, byle nie w sklepie księgarza.

Próżność dzisieysza, bardzo w modę wprowadza niebezpieczną fantazyę. Ucze-

I

my

Tom II.

my razem dzieci kupy rzeczy. Zaczawszy od ięzyków, umiejętności, muzyki, tańców, rysunków, i t. d. zapominamy przez nieroztropne łakomstwo widzenia ich pełnemi talentów, owego dawnego przysłowia: ze wszystkiego coś, a z całości nic. A tak idąc tym fałszywym układem, robimy z nich papugi, gotowe do szczerbiotania o każdej materji bez zgłębienia żadney. Są oni skazanemi, aby nigdy nie stali się Panami iakieykolwiek bądź umiejętności. Okazują się mniej lub więcej okryci lekką powłoką, która niknie w każdej okoliczności ważney dla dania miejsca niewiadomości którą przyodziewała.

Ażę podaję wyobrażenia moje nie podbiiając ie pod żadne prawidło, ani ie żadném związkiem połączając, nie powinien czytelnik dziwić się widząc mnie raz

raz obracającego się do nauczycielów z przyganami, o zwyczaj dawania uczonych języków w tłumaczeniach. Gdybyście, mówiłem do nich, odprawiali długą podróż, części drogi, naywięcej wam zawad przedstawiające do przebycia, nie zostałyby najgłębiej utkwione w waszey pamięci? Dziecię za pomocą tłumaczeń przeskakuie starożytnych Autorów, nabywa słabej znajomości pisarzów i odnosi mało wiadomości z ich języka. Rozum, pamięć i rozwaga, umie po ciągłej wprawie zapewnić nam iedynie rzeczywiste postępy w obcym języku, ale opadają na władze nasze, skoro używamy dzieł tłumaczonych. Naturalnaż jest zadadź sobie pracę zatrzymania w umyśle, gdy tylko ieden rzut oka oświeca nas? Skoro zaś przeciwnie każde słowo musi bydź szukaném, uczący się przykłada

I ..... wiel.

wielkiej usilności, dla uwolnienia się iak można nayprędzey od tey przynuki.

Raz wszedłszy w szczegóły sztuki nauczycielskiej, będę uważał, że grammatyki w tak wielkiej liczbie wydane, zawsze warte są przenoszenia, im pospolitsze i prostsze. Te które dążą do doskonałości, wystawiają subtelności grammatyczne, iakie koniecznie na nic nie zdadzą się uczniowi. Napełniaią mu głowę frazskami, które z laty gwałtem zapomnieć musi.

Metr pracuiący nad zrobieniem naukę ięzykow przyjemną, nigdy zamiaru nie dostępuje. Każda lekcyja ma być nałożona iak powinność, a nigdy nie wystawiana iak rozkosz. Układać zamysł uczenia dzieciom głogów nauki, iest to chcieć siebie samych oszukiwać. Boiaż tylko



tylko potrafi przełamać lenistwo wrodzone dzieciom wszystkim. Ta bardzo znana maxyma i rozsądna, powiedziana jest przez najmędrszego z Królów Salomona. Rodzice odurzeni niektórych modnych pisarzy okrzykami, żądają by ich dzieci wychowywać na łonie zabaw i igraszek. Nie wątpimy o tym; łagodność, pomiarowanie i wyrozumiałość są nie zbędnymi przymiotami mistrza, ale one same przepisują sprawiedliwe kary.

Słusznie uważają, że namiętność nie powinna podbijać tego, który w okolicznościach koniecznych karze; ale ja w tym nie widzę podobieństwa. Wedle słabości wrodzonej naturze człowieka, mało kto potrafi wstrzymać swój gniew wtedy, gdy poprawia. Podobało mi się dać za przykład pewnego człowieka mocno przejętego swą niedostatecznością zwyciężenia żywoci swego charakteru.

Aby w tymże czasie bydź sprawiedliwym, bez stronnym i spokojnym, nie sądził on ucznia złapanego na wykroczeniu, ale robił sąd złożony z rowienników winowaycy, to iest z dzieci teyże klasy, albo też klas bliskich. Oskarżyciele stawali, oskarżony wolno bronił swej sprawy, ieden albo dwóch małych chłopczyków odbierały pozwolenie mowienia przeciw niemu. Jeżeli sąd dał swoy wyrok skazujący, obwiniony przechodził w ręce domownika, mającego urząd podług nieodzownych urzędzeń karać dekretowane, ale zawsze z umiarkowaniem. Tym sposobem nauczyciel uwolnił się od nie miłego karania. Domownik, który żadney zażyłości nie powinien był mieć z dziećmi, okazywał się im w ten czas gdy wszyscy od niego uciekali.

Między licznemi dziełami Swifta, list który on pisał do pewney z swoich przyjaciółek, zdaniem Pana Dampmartin, bądź to dla stylu pięknego i czystego, bądź dla wyobrażeń i myśli zdrowych, wart był swego w tym dziele umieszczenia. Wszakże Autor Angielski podając uczciwe zasady, jest za nieco w nich surowym. Nie zmieniając ich gruntu, zdało się pisarzowi tego planu edukacyi cokolwiek ie ośłodzić. Tym końcem miarkując ie, podsuwa on myśli równie, głębokie iak trafne, które czytający w notach nadybie.

*List Swifta do iedney młodey Damy po  
'iey ślubie.*

Mościa Pani!

Zatrudniające głupstwo, oddawać i odbierać wizyty z okoliczności małżeństwa już teraz minęło. Wchodzisz Wac-  
pani

pani w ten rodzaj życia, w którym rady stają się potrzebnymi, dla uniknienia mnożstwa złych wypadków, błędów i omyłek, iakie nadto często twoja płeć popełnia. Szczera i dawna przyjaźń twych rodziców przywiązuje mię. Mąż którego wybrała, długi czas był przedmiotem moiej uprzejmiej pieczy. Żywo pragnąłem skojarzenia które dopiero urobiło się, pewien: że przez swe rzadkie przymioty dane od natury, a przez edukacyę upięknione, staniesz się godną mego przyjaciela młodego.

Roztropnością było twych rodziców nie wiele wystawiać cię światu: ich postępki wybawia cię od wielu fałszywych kroków; wszakże z żalem widzę zaniedbanie co się tyczy doskonalenia twej duszy. Gdy tém czasem ona tylko nabywa i zachowuje szacunek człowieka rozumnego,

go, który wnet nuży się graniem roli Amanta, i kadzeniem swej żonie iak kochance; ale w każdej porze życia czuie potrzebę, towarzyszeki rozsądnej i przyjaciółki pewnej. Odtąd powinność, każe ci szukać sposobów uczynienia się zdatną do tak szlachetnego urzędu. Tak długo iak warta będziesz, ofiaruję się być przewodnikiem bez ustannie zajętym przedstawianiem ci tego wszystkiego co jest dobrym w czynieniu, iako też czego należy unikać.

Strzeż się bardzo odrzucać albo zaniedbywać me nauki: zachowane dokładnie zapewniają twą bytność między ludźmi, twą osobistą szczęśliwość, i los tego, który ci powinien być miłym.

Nie wyzuwaj się porywczo z ułożenia skromnego młodej Panny. Nadto, po-  
wsze-



wszechna iest widzieć kobiety w kilka tygodni małżeństwa , przybierające wyuzdaną postawę , rozprawiające z śmiałością , iednym słowem sprawuiące się iak gdyby umyślnie chciały wszystkim okazać że iuż nie są Pannami , i że otrząsaią się chętnie z niedogodnego przymuszenia się , włożonego na nie przed zamęściem. Czyż myślą że bardziey podobaią się ? błąd ich iest nader wielki. Gdybyśmy chcieli zbierać kreski ludzi rozsądnych , większa część ich byłaby za stroną dam , u których odmiana stanu podwaiia skromność i przystoyność.

Unikay pilnie okazywać bądź w czyiey kolwiek przytomności , w oczach twych naybliższych krewnych , nawet w oczach swych przyjaciółek , unikay mówię okazywać swemu mężowi zbyt wielką miłość,

Wszel-

Wszelkie wdzięczenie się publiczne, tak wydać się nie miłym i nie przyjemnym, że osoby świat znające, albo mające rozum, przypisują je pobudkóm bardzo nie pięknym. Pierwszy, jest to grubość obłuda, drugi, nie przyzwolity z swego własnego nazwiska. Jeżeli cienia zdaia ci się nie odzownemi, niech twój mąż najmniey będzie uważanym, bądź u siebie, bądź u obcych. Każdy inny człowiek, ma prawo domagania się większego uprzedzania i baczności. Niech wynurzenia uprzejme, spojrzenia słodkie, miłośne wyrazy, będą zachowane tym szczególnym godzinom dość zawsze częstem ku zaspokoienu namiętności; choć by była i tak wychwalana iak żadna z opisanych w Francuzkich romansach.

Nie naśladowy tych dam, które: gdy ich mężowie są nie przytomnemi udają  
zby-

zbyteczne zmartwienie, trzęsą się z radości, skoro najmnieyszy szeleſt da się im słyszeć, uſtawnie każą ſłużącym do drzwi biegać, na koniec nic nie iedzą, ani na obiad, ani na kolacyę. Gospodarz domu za powrotem swym znajduie taką mieſzaninę pieſzczot, zapytań, ſtrofowań, rad, o tym co robił, o mieyscu w którym się bawił, iż ſerce iego ſzczerze złorzeczy tak natrętney towarzyszce. Wrzędzie nayniedogodnieyszych, mieſzczą się te: które, za każdą razą gdy ich mąż odiedzie, wymagaią codziennie nowego poſłańca z Liſtem, a to pod karą zachorowania na wapory i ſpazma. Epochą powrotn, ieſt nie zbędnie uſtalona.

Interesa, przypadki i choroby, nadto małemi okazuią się wymówkami, ku otrzymaniu iakiego przebaczenia. Cóż, mamże zamilczyć w tey materyi uwagi  
nadto

nadto gruntowne! Osoby celujące w podobnych okolicznościach naywiększymi oznakami niespokøynoœci, choynie i chętnie zapłaciłyby temu, co pierwszyby doniósł nowinę, że Jegomość złamał kark na drodze.

Nie oburzay się na radę miarkowania namiętności tak ogólney, i tak w waszey płci gwałtowney co do stroiu. Bardzo iest pospolita, chociaź zbyt nadzwyczajna, że nam dla których tę sztukę doskonalicie, nie pozwalacie zdaniami naszymi ią kierować. W wielu przypadkach pozwolonoby na zmnieyszenia czterema luidorami łokcia pięknych materyi, gdyby damy raczyły użyć zbytku okazałości do utrzymania ochędóstwa. Częste przykłady dowodzą nam, że można razem byđź bardzo piękną i wielką pluchą. Wiele kobiet przytaczanych ze swey po-

stawy

stawy warte są nagany w tym względzie. Pewien człowiek wesoły mówił o iedney damie dworskiej nie wiele rozumney, a która była niechluyną. Tylko ieden znam sposob uczynienia Pannę Bluzon znośną, to jest: uciąć iey głowę; bo iey język razi uszy, iey włosy rażą nos, a zęby rażą oczy.

Miey wzgląd na bardzo trudny równie iak wielkiej wagi wybór twego społeczeństwa; ten wpływa na całe życie. Jeżeli okoliczności umieszczą cię przy damach tobie równych, albo wyższych w dostojności, byleby one nie były splamione tém co nazywają złą reputacyą, czemuż niemasz sądzić się być bezpieczną, chociaż wedle wyrazu wielkiego świata żyjesz w dobrej kompanii. Wszakże nie podobna prawie jest natrafić w śród zgiefku Londyńskiego na kobietę, od której  
nie



niemożnaby się zarazić iakim nałogiem grubym, bądź to przysadności, próżności, głupstwa albo występku. Jeden sposób oswobodzenia się od tego ; zrób przedsięwzięcie sprawowania się i wyrażania sposobem wprost przeciwnym ich czynnościom i mówom. To prawidło w ogólności nader dobre, oraz nie wiele cierpiące wyjątków, często staie się konieczném. Gdy piękne kobiety dla dania naywiększey świetności postępkom odrażającym, podsuwaią niebezpieczne rady co się tycze postępowania w codziennym pożyciu; przytaczaią za przykłady do naśladowania różne przygody które im się przytrafiły; wypuszczaią złośliwe strzały, przeciwko tym które powoduią się rozumem; dostarczaią środków, po odniesieniu korzyści w zatargach mieszkających spokoyność wewnętrzną familii; nauczaią głębokiey sztuki odkrycia i zwracania na swoią

swoją stronę, słabość męża; okazują różne sposoby do nięcia, bądź to dla zwiedzenia go przez pochlebstwa, bądź poruszenia przez przymilanie się, bądź dla zmiękczenia go przez łzy, bądź nakoniec pociągnięcia go z wyniosłością. W tych okolicznościach równie iak w tysiąc innych, najlepiej zrobisz, gdy głęboko w swej pamięci wyrysujesz sobie ich nauki, a to, byś potym całe w stecz poszła. Pozwól, niech twój mąż założy granice mnoŹstwu wizyt; nadto będzie i puł tuzi-  
na puŹtaków. Bardzo dość nawet widzieć ich dwa albo trzy razy przez zimę, bo moda tak daleko nie rozciąga się, aby nakazywała oddawać wizyty swoim przyjaciółom.

Umiey obtoczyć się męszczyznami wartemi pierwszeństwa. Mówiąc prawdę, nie nie iest rzadkiego w świecie, iak ko-  
bieta

bieta uczona któraby kochała inne kobiety. Wszakże, gdy dwie płci połączone z wyborem, wydaia na iaw swoje dobre przymioty, wypływa z tąd wzajemna zamiana dobroczynności i grzeczności. Byleby tam kęs, tożumu przymięszad się, obcowanie staie się zabawą nie mniej użyteczną iak przyjemną; ale posiedzenie kobiet zostawionych sobie samym, iest prawdziwie szkołą bzdurstwa i obmowy. Wielkie nawet szczęście, ieżli tam nie ma czego gorszego.

Przymiuy męszczyny wedle wyboru twego męża, a nie podług krysek twoich kompanek. Naypewniey one sprowadziłyby ci iakich gachów. Ileż to potrzeba czasu i prac, nim się przyydzie do końca oddzielenia ich od ludzi rozsądnych!

K . . . . . Nie

Nie przypuszczay do swoiey rady poufałey panny pokoiowey. Gotowa do obmowy, nauczyłaby cię awantur, lubości, i intryg swoich pań pierwszych.

Wnałogu pochlebstwa, rozwodziłaby się nad wielkością twoiey osobistej fortuny, i nad szczupłym dochodem pieniężnym wyznaczonym ci na dzienny wydatek. Niech wyroki męża twoiego nie będą odnoszone do iey trybunału, w którym zapewne byłaby za twą stroną, lubo i opacznie: nie przyjmuy za iey posrednictwem, ani odprawiaj żadnego pokojowca: niech donoszenia iey nie wprowadzają cię wżle porozumienie znaylepszymi twemi przyjaciółkami: niech iey powieści nie przyzwyczajają cię do widzenia przedmiotów pod fałszywą postacią, a nadewszystko nie przerabiają cię wprawdziwe echo zgorszenia.

Zasłu-

Zasługuy sobie, otrzymuy i zachowuy miłość oraz szacunek twego męża. Wszystko powinno wtobie zmierzać do tego celu, podobno nayważniejszego. Przeznaczenie łączy cię z człowiekiem dobrze wychowanym, oświeconym, mającym rozsądek i gust czysty; on dla dopełnienia twoiego szczęścia, chce zyskać twe przywiązanie, przez tak piękne przymioty odziane wielką skromnością, szczególniejszą trzeźwością, i przez szafłowną miłość enoty; ale szczęśliwa natura nie uniesie tak daleko, aby cię oceniał przeciwko swemu własnemu przekonaniu. Aczkolwiek nie zdatny do złego postępowania, wszakże patrzyłby na cię z obojętnością prawie z pogardą; gdyby ozdoby gruntowne i trwałe nie dopełniały utraty piękności i młodości; w oczach publicznych bywa się młodą i piękną przez lat kilka, te lata w oczach męża rachnią się

na miesiące, zwodnicze to więc omamianie, zbyt spuszczać się na powaby i uniesienia, wnet niknące pomiędzy sta-  
dłem, zwłaszcza, gdy to jest wypadkiem  
roztropney mądrości, i żadnego nie niesie  
znaku namiętności smieszney, co jest zwy-  
czaynym żerem Komedyi i romansów.

Kierny stateczne usiłowania ku do-  
stąpieniu w naywyższym stopniu doskona-  
łości przymiotów, które maż twój wy-  
szukuje w drugich, a dla których sam  
także jest wyszukiwanym. Człowiek  
światły, może łatwo rozciągnąć twój  
umysł, i karcić duszę wyborem dzieł do-  
brych, zbiorami kronik i podróży. Co-  
dzień trzeba udzielić dwie albo trzy go-  
dziny czytaniu, i robić wyjątki gdy spa-  
miętać nie możesz. On sam urobi ci gust i  
zdanie przez swe rozmowy. Nałóg ro-  
zumienia i smakowania dobrych myśli u



innych, nadać nam sprawiedliwe o rzeczy sądenie i czyni społeczność równie gruntowną iak przyjemną. Korzyści te nabawią męża twego rzeczywiście przywiązaniem, i szacunkiem wyższym, nad okrutne zasadzki starości. Widzieć go będziesz w nayważniejszych interesach, ubiegającego się o sąd twój, i ufającego twoiey opinii. Rozmowy wasze nie będą potrzebowały trzeciey osoby do ożywienia ich. Doskonalenie swego rozumu upiękni twe przyjemności naturalne. Samotna, nie będziesz uciekać się do bzdurnych rozrywek, dla utrzymania przykre-go ciężaru czasu.

Szacunek nieiaki który mi wraża płeć wasza, nie przeszkodził mi, abym nie miał przyganić damom, oddalającym się zaraz po obiedzie, nawet w posiedzeniach, gdzie nie pią; iak gdyby to przyjęto

ięto za stateczną prawdę, że kobiety nie  
zdadne są do żadnego ciągłego obcowania.

Ten zwyczaj szczególny w Anglii,  
obraża cudzoziemców; nadewszystko Fran-  
cuzów przyzwyczajonych widzieć pod-  
czas swych stołów wesołość i rozum w  
kobietach; nigdy oni zabawniejszemi nie  
okazują się iak pod czas uczt przez nie  
ożywionej. *W ten czas (mówi Rous-  
seau) filozofowie gwarzą sobie przy swych  
sasiadkach.* Dwie w tym zawady Angli-  
kom do odmiany są na przeszkodzie.  
Pierwszą znayduie się w namiętności za-  
trudniania się interesami kraju; nikt nie jest  
obojętnym dla oyczyzny, każdy obywa-  
tel chwytą się strony, i trzymają z za-  
palem. Boją się aby damy nie rozgłosi-  
ły sekretów, na których ukryciu wiele  
zależy. Druga tama mniej chwalebna,  
pochodzi z nader wielkiego gustu do wi-  
na,

na. Nie tak łatwo poddanoby mu się pod oczami spektatorek, mogących być zrażonemi wielością scen, których sami tylko mieszkańcy kraju są świadkami bez wstrząśnienia się,

Przypatrz się na chwilę pokoiowi, w którym widać zgromadzone osoby płci obojej. Byle tylko mężczyźni roztrząsali rzeczy iakie ważne albo statystyczne, już ci kobiety nic się nie odzywają. (\*)

Robią

---

(\*) *Obcowanie między mężczyznami, skoro tylko zatrudnia się rzeczami ważnemi, wystawia najmocniejszy pociąg dla żywości wyobrażeń, wolności mniemań, i liczby wiadomości; ale koniecznie trzeba się doń przygotować przez bywanie w świecie, i nauki kobiet. Starcy osiwiatę w prochu komnaty, młodzi ludzie ieszcze świeżo ze szkół, okazują odrażliwą pedan-*

Robią one koło oddzielne, w którym poważnie seym zagaia się o wyborze materyi, o cenie mód, a nadewszystko różne postrzeżone stroje bądź na złe, bądź na dobre w kościele, i na teatrze.

Jakże powiedzą mi, nie mamy nieprzypuszczać dam do naszych rozmów poważnych? Kiedy nawet nayuczeńsze sprzeciwiają się naszym opiniom; szacunek nałogowy wraża musowe względy. Niektóre uwodzą rozprawiających, co  
wszystk

---

pedanterję, i wciskają pomiędzy roztrząsania niesmak, z którego często wynikają sprzeczki: nie mając wielkiego światła, ślepiemy się naszymi wiadomościami, a nie wiele bywając w świecie, rozpościeramy się z poważnemi sentencyjami w posiedzeniach których celem jest przyjemność.

wszystko szkodzi wolności myślenia. Między ludźmi dojrzałymi, którzy pierwszą swą młodość w świecie przepędzili, powstała obcowania pełne interesu i użytku, (\*)

Po

---

(\*) Konwersacya dobrze prowadzona więcej oświeca niż czytanie; chęć podobania się i sprzeczności, stała się żywymi bodźcami iakich się nie ma w zakącie gabinetowym. Stolica sama potrafi nam ich najwięcej nadarzyć. W małym mieście, najczęściej wyobrażenia ścieśniają się, bo tam rozumy wyższe iezli znaydują się, to lardzo w małej liczbie, a zatym brak tego ustawicznego tarcia któreby ich elektryzowało, i wzajemnie wydobywało z nich iskry.

Wszakże do obcowania z męszczyznami trzeba się przygotować przez społecność z płcią piękną. Równie w moralności iak fizyce, potrzebne są

Po pierwszych grzecznościach ustala-  
cie swoją baczność nad sukniemi, nad  
chust-

---

są różne stopnie wprzód, nim mo-  
żemy istotniejsze znieść pokarmy. Dzie-  
cię którego byś odsadziwszy od pier-  
si matki chciał karmić wołowiną, nie  
długo by pożyło zatkanę humorami  
za nadto na jego temperament mo-  
cnemi. Papki, rosółki, wadzianki  
przygotywnia ie; ale te lekkie po-  
karmy zbyt przedtwarzone urobiłyby  
ciężko słabym i mdłym. Tak też,  
obcowania brzdurze, zawsze utrzymy-  
wane, wydaia owe rozumki kwieciste,  
owe pianki zbite, owe dzieci z wą-  
sami rażące drugich, i nudzące ko-  
biety, które wstydzą się, że przy-  
czyniły się do takiego zmalenia.  
Przyjemny, otrzymuje tylko przemi-  
niające pomyslności. Jest to motyl  
najpiękniejszy podczas iutrzenki  
ranney, ale naysmutniejszy gdy kil-  
ka dni albo nie wiele kropel deszczu  
spędziły ten świetny i lekki pefek,  
którym natura ubogaciła jego kruche  
skrzy-



chustkami, nad garniowaniem iedna drugiej. Rozumiałby kto, że szczególny los

Wasze-

---

skrzydetka. Konwersacya między męszczyznami, zachowanie wszystkie swe korzyści odnośnie tylko do materyi ważnych: rzeczy zabawne albo dowcipkowe, potrzebują obecności kobiet. Ludzie naidowcipniejsi, iak tylko chcą być rozweselającemi, wpadają w niezgrabności równie grube iak nie miłe.

Jeden Holandczyk, miłośnik światły nauk i sztuk pięknych, rad był mieć u siebie kilku Francuzów: dwóch czyli trzech łączyło z rzadkimi sposobami wiele przyjemności: stół wyborny i dobre wino, stawały się prawdziwemi bódźcami: pierwszy wieczór był rozkoszny, ale następujące raptownie odmieniły się. Czwarty już okazał takowe pozwolenie sobie, że gospodarz domu słusznie urażony, umyślił więcej nie zapraszać do siebie podobnych gości, i powziął  
a we-

waszego życia i ogólny interes całego świata zawisły od kształtu i koloru stro-  
iów.

---

*o wesołym humorze narodu Francu-  
zkiego szczególniejsze wyobrażenie.*

Nie nie jest trudniejszego i deli-  
katniejszego dla kobiety, iak utrzy-  
mać w swej sprawiedliwej mierze  
wesołe posiedzenie: w tym rodzaju  
doświadczonego człowieka rady staia  
iey się bardzo pożytecznemi. Nadto  
wielka powściągliwość, rohi ią nie  
dogodna i świętoszka; zbyt wielka  
łatwość pociąga ton poufaty i uchy-  
bienie względów. Wrazic poważa-  
nie bez wyrugowania nie przysadno-  
ści, iest to stopień bardzo rzadki,  
ale naybardziej pociągający gdy się  
go dopnie.

Doskonał swoy rozum (mówiła  
pewna kobieta) przydaway codzien-  
nie do iego rozciągłości, a pamiętay  
że mowa kobiety naywięcey umię-  
iający, powinna zawsze zostawić w  
mnie-

ów. Idziecie za przykładem tego dobrego księdza, który oświadczał się że wiele osob zadaie sobie więcej pracy na potępienie się, niżby ich kosztowało bydź zbawionemi, płeć wasza więcej używa poruszeń, zabiegów i niespokojności, dla uczynienia się bezrozumną, niżby iey trzeba było, dla stania się rozsądną. Wiele razy zastanawiam się nad tym zapamiętaniem, pojąć nie mogę abyście były stworzeniami ludzkimi; zdaie mi się daleko rzeczą naturalnieyszą uważać was iako  
rodzay

---

*mniemaniu że chce się nauczyć: twarz powątpiewająca nie umiejętnego pociesza, a schlebia temu który rozumie że może oświecić. Ale nade wszystko bądź dobrą: bądź nią, jeżeli chcesz aby cie kochano, a kochano zawsze.*

rodzay mało wyższy nad małpy. (\*) To zwierze daleko lepiej przymilające się, a nie równie mniej kosztujące niż wy, potrafiłoby z czasem rozprawiać o szarafa-  
nach

---

(\*) Porównanie mieszczące kobiety równo, a prawie jeszcze małp niżey, wielu czytelników urazi. Więcey w nim znaydą grubości niż rozumu. Poznaia tę narodową ośirość, która zaraz od dzieciństwa wypiętnowana przez pychę, codziennie przyćmiewa się przez używanie wina i dwórek. Angielki, piękne, interesujące, czułe trawia życie na wyrzekaniach rzadko słuchanych. Ludzie lekkomyślni, co się nazywacie kawalerami dobrej fortuny, mało warcieście szacunku, ale wy którzy zbraniacie się składać hołdy kobietom, którzy starannie przyduszacie najmnieysze iskierki młodości; można dziwić się waszym przymiotom wysokim, ale nie kochać was, szczęście śmiertelnych nigdy nie będzie waszem dziełem.

fanach i materyach; nawet pewno wyrownałoby w tym rodzaju wielu sędzi-  
cielków nieznałomym.

Patrz na strojy iak na głupstwo konieczne potrzebne; żadna kobieta iakokol-  
wiek bądź znakomitsza, cale niewyymuie się z tego.

Nie trzeba się pozostawać za modą, ale należy iść obok niey zdala, a zawsze z umiarkowaniem. Wydatki gotowalni staja się nagannemi, iak tylko mnieysze nie są nadto, czego nam pozwala majątek. Nic nie jest wzgardy godnieyszego, iak próżna dystrynkcyja otrzymana przez piękną suknię, która wdziana na osobę nie robi ani młodsza ani pięknieyszą, ani mędrszą, ani znacznieyszą, ani cnotliwszą, tak iak gdybyś ją zawiesiła na kołku.

Da-

Dawaj wiele baczności na ludzi którzy trafunkiem rozprawiać przed tobą będą o sztukach i umiejętnościach. Rozmowy ich choćby były nad twoje pojęcie, wszelako przyniosą ci więcej korzyści, niż drobne powtarzania płci twoiej. Wreszcie ludzie prawdziwie światli, nigdy nie wdadzą się w rozmowy do którejbyś nie mogła się z słowem odezwać. (\*)

Pod-

---

(\*) *Młódzież nie zawsze ma ten sprawiedliwy wzgląd towarzystwa, mniej podobno naganna niż rodzice którzy unoszą się podziwieniem, gdy dzieci ich wykładają z przynilaniem się, swoje dzieciinne piękności, wszakże częstokroć ludzie dorośli przekładają rozmowy swoje kawałkami niezrozumiałemi dla tych co nie są wpisani w tajemnice wesółków. Śmiechy ustawiczne męką flają się nieszczęśliwemu przy-*



Pod czas gdy inni zatrudniają się obyczajami i zwyczajami różnych narodów Europejskich, podróżami do krajów dalekich, losem oyczyzny, albo też ludźmi wielkimi, i pięknymi dziełami starożytności; gdy wąż różne stopnie szacunku, winne pisarzom Francuzkim, i Angielskim,

L. i bądź

Tom II.

---

przychodniowi, który nie dochodzi ich przyczyny. Gospodyni domu powinna z wielką starannością ale bez przysady, nie spuszczać z oczu żadney osoby, które ma u siebie: iak tylko choć iedna, przez swe milczenie albo iaki znak niespokoyności, okazuje nudzenie się i niedogodność, trzeba starać się natychmiast, dać inny zwrót potoczności, nie przerywając raptownie tym którzy mówią. Bo inaczej chcąc te wszystkie zagnęta wykonać drobnosci, moglibyśmy się stać śmiesznemi, albo obrazić nas otaczających.

bądź to w wierszu , bądź w mowie nie-  
 związanej ; gdy wyszukują granic wy-  
 stępku i cnoty : haniebna jest dla damy nie  
 smakować sobie podobne rozmowy , nie  
 obracać ie na swój pożytek , nie umie-  
 ścić się przez rozwagę i naukę w stanie  
 uczeſtństwa ; ale raczey pójść do kąta z  
 swoją naybliższą sąsiadką i naradzać się  
 o nowym kształcie wachlarza .

Dość się śmieszno wydaie że po-  
 między stem młodych panienek , z cięż-  
 kością trafi się iedna coby była w stanie  
 czytać i pisać doskonale swym ięzykiem ,  
 a tym bardziey co by umiała dadź zdanie  
 o dziele nayproſtszym . Dla przekonania  
 się o trafności tego poſtrzeżenia , dość jest  
 tylko dadź sobie trochę czasu na przysłu-  
 chanie się im , gdy iaką komedye albo ro-  
 mans rozbierają . Každy wyraz co nie  
 jest utartym przez codzienne używanie ,

zatrzymuje ie : nic w tém dziwnego ; one nie uczą się w dzieciństwie ortografii , i przez całe życie nie umieją w niej wydoskonalić się. Czytaj więc głośno , bądź to przed mężem , bądź przed człowiekiem światłym : nadewszystko dosyć szczerym , aby cię mógł poprawiać : nie czytaj nigdy a nigdy przed kobietą. Wyiątki wypisane z książki nauczają cię pisowni.

Któż nie wie : że kobiety uchodzące za uczone , postradały całą wziętość przez swe natrętne gadaństwo , i niezdolną pychę. Smieszności te nie opanują cię , raz przekonawszy się , że mimo wszelkie usiłowania które zechcesz robić , nie doydziesz biegłości dobrego szkolarza.

Czytanie zda ci się prosto do postępu twego rozumu , przypuściwszy że jest umiarkowane. Fałszywe kroki , i zły

L a . . . . . wybór

wybór książek, robią owe kobiety pedantki, całę przeciwnę tym, które dobrze czytały. Niech przyjaciel podeymuiący się delikatnego i trudnego zakrzătnięcia kierować twym czytaniem, całnie się przez doświadczenie i uwagi do różnych źródeł, z których wypływaią pospolite błędy płci waszëy.

Uważ do iakiego stopnia większa część kobiet staie się przedmiotami obojętnemi, gdy młodość i piękność zniknęły: wzgardzonemi w oczach męszczyzn, ale bardziey ieszcze w oczach młodych osób płci swoiey; nie znajduią one inney poobiedniey zabawy, iak w wizytach, na których zawsze z trudnością ie cierpią; idą na karty raz w to, drugi raz w owo miejsce. Ranek przekawęczy się między nudnością i zazdrością albo też trawi się na bezużytecznych usiłowaniach kwoli na  
pra-

prawienia przez głęboką sztukę gotowalni, smutnych gruzów, które się wymknęły strasznym skutkom czasu. Wszakże znałem niektóre kobiety mające lat okładem sześćdziesiąt, które zgromadzały około siebie wszystko, co miasto i dwór naysprzyemniejszego mieć mogło, bez wystawiania inney korzyści, iak uczestnictwa obcowania interesującego.

Każdy przymiot godzien szacunku, zachowuje równą wartość u płci oboiej: od tego ani skromność, ani łagodność nie mają być wyjątkami. Przywary i występki są nie miłe tak u iedney iak i drugiej. Przecież widać pewną słabość, którą w ogólności przypisną wam; nie sądząc aby to was krzywdziło; to jest tchórzostwo. Rzecz zdaie się nadzwyczajna, że taż sama kobieta, która oświadcza iakiemu pułkownikowi albo kapita-

pitanowi podziwienie nad iego walecznością, rozumie: że ią zdobi lękać się iego cienia, wydawać krzyki na statku chociaż woda jest nayspokojnieysza; strachać się w karecie za każdym pochyleniem, i w mdłość wpadać na widok paiaka, bądź szczura, albo żaby. Jeżeli boiaźliwość nikczemna zdaie się bydź znakiem charakteru okrutnego, trudno można uważać ią iako przyjemność wartą pożądaną, ku powiększeniu iey przez przysadę.

Cnoty i przymioty są obu płciom wspólne; ale wasza zostaie po niżej we wszystkich. Wszakże wymawiam sobie małomówność, która nad to posunięta, w fałsz zamienia się. Jak tylko znajduiemy się między ludźmi słusznymi, iuż w tedy uczciwa wolność ma panować, i wyrugować niesmaczne słów cedzenie.



W stołecznych miastach, kupę trafia się dam żywych, trzpiotniących, śmiałych, których mniemane talenta, noszą u półmędrków imię rozumu i grzeczności. Wyborność ich cała gruntuie się na wyrażeniach twardych i rażących które iak same powiadaia, *czynią maleńkim ich gacha*. Tem niech się kto nadarzy upokorzony niskością swego urodzenia, niekształtnością swej osoby, alboli smutny ze złej kolei losu, w którą wpadł lub sam przez się, lub przez swą familię, znagła one, i bez żadnego względu wypuszczaią nań grube pociski. W tym razie lepiej wiąź się z kobietami świadomey galanteryi, niż z podobnemi gwardyaczkami. Nie tylko że nikt nie iest obowiązany uważać te obmierzłe stworzenia iako damy, ale wszystko nawet upoważnia częstować ie iak swawolne szalaputnice, ukrywaiące się pod sukniemi, z których powinny by  
bydź

bydź obdarte, potem wygnane hanie-  
bnie.

Kochay, szacuy małżonka swego dla  
iego dobrych przymiotów, nie przypisu-  
jąc mu tych, których nie ma. Ten osta-  
tni postępek spędzany w ogólności na mi-  
łość, bywa tylko nayczęściey częzą przy-  
sądnością, i fałszywém sądzeniem. Ka-  
dzidło zda się bydź ieszcze grubsze, gdy  
młoda osoba poszedłszy za człowieka  
słusznego, chwali w nim osobiście poży-  
tki których iest pozbawiony.

Staray się poznać dochody swego  
męża dla umiarkowania wedle nich wy-  
datków tobie powierzonych. Niech cię  
nie widzą powiększającą liczbę ogromną  
tych dam pięknych, myślących, że odno-  
szą zwycięstwo, gdy przez swoje naprzy-  
krzania się, wydzierają na mężu piękną  
kare-

karotę, pierścień kosztowny, bogatą suknię, bynajmniey niedbając o długie rejestra, które leżą u rzeźnika i piekarza.

O byś natchnęła męża swojego desyć mocném zaufaniem dla zniesienia nie pięknego zwyczaju pensyi dawanych kobietom. Jest to grobem iedności małżeńskiey i cnót domowych. Już tam nie trzeba szukać matki familii, wezwaney przez naturę ku czuwaniu na wszystkie przedmioty wewnętrzne, ku utrzymaniu pokoju, ku ulżeniu cierpień, ku rozlaniu słodkich pociech. Nie widzisz tylko kobietę zaiętą swemi interesami osobistemi, i nayo-  
bojętnieyszą na pożytki domowe, które iey są obcemi. Jey poiazd, stół, gotowalnia, widowiska i zabawy zakrzętaią ją całą, Mnieysza oto iak Jegomość wybrnie z złey toni. Sidła zastawione dla przywiedzenia go do zaspokoienia nie za-  
tar-

tartych uburdań, staia się skoro swego do-  
każą, iedynie materyą tryumfu.

Zachoway ten list pilnie, odczytuy  
go często bez uprzedzenia, miarkuy we-  
dle niego swoje pożycie. Nadto szczę-  
śliwy będę ieżeli przyczyni się do zrobie-  
nia cię wzorem płci swojej, delicyami  
męża, i filarem swey familii.

---

Z JOHNSON A

LIST PIERWSZY.



Mospanie !

Przepędziwszy swą młodość w Aka-  
demii, i odbywszy bieg zwyczajney nau-  
ki, uczułem potrzebę poświęcenia talen-  
tów

tów utrzymaniu życia swego, których nabyć zupełnie prawie uszczerpnęło mój majątek. Stany zyskowe stały mi w oczach pod iednakowém widokiem, wszystkie ozdobione zwodniczymi ponętami, ale wszystkie poddane licznym obowiązkom.

Podobno niema przymiotów bezkorzystniejszych dla tego co je posiada, iak przykładanie się ogólne, i nie wyczerpane pragnienie nauczania się. Wprawiają one w niepewności nie obrachowane, które pławią duszę wśród różnych zamiarów, nie czyniąc ją zdatną do namyslenia się na żadną stronę. Żyłem otoczony książkami, między które czas mój dzielił się, po woli trafu albo uroienia. Godziny moje trawiły się często nad namysłaniem które nauki miały je zająć; nakoniec z niecierpliwości chwyciłem pierwszą książkę co się nawinęła na stole,  
albo

albo co tchu uciekałem do Kawiarni, dla uniknienia nie ułożen i ponurych obrazów samotności.

Nie znacznie ubywało mi mego szczupłego po oycach majątku, aż znagła wyrwany byłem z tego snu pismienego przez jednego wierzyciela, którego nieukontentowanie trzeba było zaspokoić za pomocą znaczney kwoty, iaka mi nie zostawiła tylko na kilka miesięcy pewien sposob do życia. Pochlebiam sobie, że nie obwinisz ani o łakomstwo, ani o nikczemność, myśli, którey mię nabawiła boiaźń wpa-  
dzenia wnądżę, i pragnienie szukania  
środku uczciwego.

Niektóre bohaterzy niedbalstwa, prze-  
dały wszystek swój dostatek, włożyły  
pieniądze do szuflady potym, bynaymniej  
nie zakłopotawszy się i w niczym nie-  
umniey-



umnieyszywszy swego wydatku, wyciągnęły grosz po groszu aż do ostatniego talara; ale niebo niedało mi się urodzić z tą godnością nierostropności albo wyniesienia, iedynie zdatną do postawienia wyżej nad troski i potrzeby życia. Natychmiast więc, zobowiązałem swoich przyjaciół do szukania urzędu, co by mię wybawił od ubóstwa, i dał czas potrzebny do uskutecznienia układu stałego.

Moi przyjaciele pełni uprzejmém troskliwości, obiecali mi natychmiast pomoc swoją. Gorliwość ich nie oziębiła się żadném spóźnieniem, a wyszukiwania ich tak pomyślnie poszły, że przed końcem miesiąca, widziałem się pomieszczanym wielką liczbą ofiarowań, i różnemi widokami. Aże nie zostawało mi czasu na tracenie go nad długimi namysłaniami się, staranie wychowania syna iedynaka w domu iego

oyca

oyca ustaliło mój wybór. Pojechałem na wieś, w której ten Pan mieszkał. Przyjęto mię z nader wielką grzecznością, proszono mię o objęcie zaraz funkcyi, ofiarowano mi dochód taki który chętnie byłbym przyjął, gdyby nawet fortuna pozwoliła mi ieszcze, bydź trudnym. Względy szafowane schlebiały moiey miłości własnéy, może też okazałość pokoiów, i stół wytworny miały wpływ iakiś. Wszystko w godzinie zawiązało się a dziecię poruczono mym rękom.

Mocno przedsięwziawszy nie zawodzić zaufania udzielonego mi, dopełniałem gorąco swych powinności; doświadczałem pociechy z postrzegania w mym uczeniu, charakteru powolnego, prędkiey zrozumiałości, i dokładney pamięci. Przyszłość wystawiała mi nadzieję pochlebną, że me ciągłe usiłowania przysporzyłyby oyczy-  
znie

znie obywatela użytecznego i mądrego; chociaż prace moje bywały spóźniane od czasu do czasu, bądź to przez brak powagi, bądź przez przypodobanie konieczne ulegania chwilom lenistwa, i czekania z łagodnością szczęśliwego powrotu samowolnego przykładania się. Dla człowieka, którego głowa była nabitą ważnością swej wiadomości, a w którego oczach, nauka czyniła równie błahemi iak bzdurnemi zwyczajne zabawki, trudno było przytłumić swe obruszenie się, gdy najpoważniejsze mowy bywały przerywane pamiątką uciechy wczorayszey, albo też przez zakrzękanie się iaką fraszką.

Te sprzeczności najczęściey okazywały się z przyczyny matki, która dopraszała się niby o nadgrode, żeby syn iey był wolny od lekcyi. Wymagała także żeby przebiegał ustawicznie od iedney do

do drugiej książki, dla własnego ukontentowania i zabawy tych, co do niej przychodzili, z postępu tego małego cudu. Nakoniec dowodziła przez swoje czynności iako i mowy, że nie nie było takiego w świecie, coby można uważać ważniejszym albo przyjemniejszym nad umiejętności; że można nabywać nauki, ale ona nie robi się przez wybór, i nawięcey tylko jest dobrą do zabrania godzin, które zostawia wolnemi rozrywka, albo którey prawidło bierze górę.

Sądziłem bydz moją powinnością, okazać w uprzemych wyrazach nieiakieś zażalenie na te wielorakie odrywki; ale odebrałem w odpowiedzi, że dostojność i maiątek słusznie mogły się spodziewać iakiegoś pobłażania, że postępów ucznia mego zwolnienie nie będzie poczytane, ani moiey opieszałości, ani niewiadomości:

z dru-

z drugiey strony krok pomyślny zadziwiający wszystkich, zupełnie powinien mi być zaspokoić. Widząc w tedy dopełnionym co mi przypisywała delikatność, nie trudiłem się więcej przedstawianiami nadaremnnemi, ile możności moiey nie przestawałem wpaiać dobre przepisy, chwytalem wszelkie okoliczności sprzyjające, codziennie dobierałem się do gruntu, i stopniami doszedłem szczęścia oglądania, że mój uczeń pożyteczney ciekawości uczuwał bódźce, i oddawał się naukom z szlachetnym zapałem.

Po kilku latach, umysłono przepędzić czas nieiaki w Londynie. Jmość nadto kochała swego syna, aby z pięć miesięcy mogła żyć bez niego. Jakże z drugiey strony odiać się rozkoszy zaspokoienia próżności przez wyjaśnienie pu-

M : ~~z~~ bliczne

bliczne rozumu i talentów, o których najwyższe powzięła mniemanie? Powążyłem się uczynić niektóre uwagi nad nieprzyzwoitościami poruczenia się za wczesnie zabawom, [równie iak społeczności; ale Pani, z uśmiechem litującym się nad moją niewiadomością i pedanterią, odpowiedziała: że syn iey zbyt długo zatrzymany był w naukach samotnych, i że czas zdawał się świat mu już pokazać. Nayodrażliwszy krok upodlenia się i bez żadney wątpliwości, iest nie zgrabna boiaźliwość.

Wykwintna pewność i przeiymna wolność, nabywają się przez żywe rozmowy, przez częste przebywanie z cudzoziemcami, i przez uczęszczanie dobrze urządzone, na wielkie posiedzenia. Od długiego dość czasu uważała ona z przykrością, że syn iey już nie okazywał  
przy-



przypodobania się i rzeskości, zostawał w milczeniu gdy nic nie znalazł interesującego do mówienia, rumienił się za każdą razą, gdy do dam zbliżył się; na koniec zupełnie niemiał tego ognia w odpowiedzi, i czynności w obowiązywaniu, które znacznemi czynią młodych, w Londynie wychowanych.

To drugie sprobowanie potwierdziło mi że wszelki opór byłby zbyt, a zatem ustąpiłem bez szemrania. Wsiadliśmy do karety i po czterech dniach drogi roztasowaliśmy się w pomieszkaniu najszybszym na ulicy pryncypalnéj. Mój uczeń którego aż dotąd w spokojnym ustroniu, dni upływały, natychmiast był uderzony blaskiem tysiąca przedmiotów nowych i ciekawych. Imaginacya jego obłąkała się między nieustannym poruchem otaczającym go. Piękność wy-

M a                      mowy,

mówy nie potrafiła go odciągnąć od okna; mniej jeszcze oderwać od hałasu, który na ulicy czyniły, bądź to poiazdzy, bądź gwary pospolstwa. Przecież po trzech dniach, począłem odzyskiwać baczność, ale ta z nagłą rozproszoną została bogatemi sukniami, w które go ubrano na przyjęcie gości, ci dla świetności okazały stroiów, napełnili mego młodego zapomnieniem się.

Przybycie familii bywało nayregularniey donoszone. Codziennie nowe i ścisłeysze znajomości zawiązywały się; mój uczeń chodził do wszystkich bez wyjątku żadnego, dla łatwego dostąpienia odmiany ułożenia figury, iako téż dla prędkiego pozbycia się grubey nieśmiałości. Matka nie żądała długo przymiotów, które tak wysoko ceniła, iey też przywiązanie nie znało więcey granic. Oczy  
syno-

synowskie palą się na widok wielkiej kompanii, a serce iego kołace na same słowo balu. Już daie dostrzegać zarodki wszelkich wykrętów wielkiego świata, nie szacuje zasad i czynności iak wedle dostojności tych, którym ie przypisuią. Patrzy na mnie z nieiakąs miną wyższości, poddaie się w tydzień przyięciu iedney lekcyi, raczey z grzeczności, niż dla dopełnienia obowiązku; wewnętrzném iego iest przekonaniem, że nauczyciele nie warci wielkich względów, ieżeli przynajmniey nie mówią po francuzku; nauczył się on kilka pospolitych kawałków w tym ięzyku, za staraniem guwernantki siostry swoiey, co zachęciło go do proszenia z naleganiem o lokaia francuza, dla uświetnienia iak mówił swego obcowania. Prawda iest, że mi ieszcze w brew nie idą, ale zbliżam się do kresu, stania się niewygodną zawadą, bo od długiego cza-

su mój panicz nie ma ani iedney minuty, którąby mógł poświęcić bądź to wiadomościom, bądź cnotom, a od dnia do dnia tak mu się udaie w świecie, że Imość wczora powiedziała: *Boię się aby memu synowi nie została w dniu całym ani iedna godzina, do tańcowania, i fechtowania.*

---

## LIST DRUGI.

Monsieur.

Próżność czyni każdego człowieka znakomitym w swych własnych oczach; przeświadcza mię, żeś ani Wpan ani twoi czytelnicy nie zapomnieli o mnie, który przed kilku miesiącami napisałem ci o moim przybyciu do Londynu z iednym paniczem którego byłem nauczycielem.

Okre-

Określę ci tedy bez żadney przedmowy i przypomnienia, ciąg moiey powieści.

W krotkim czasie, dzięki przykładom równie iak nauczkom matki iego, mój młody okazał się ubogaconym wszelkimi przymiotami które cechują błachą grzeczność. Ośm dni dostatecznemi były do uczynienia go tak dobrze panem swego kapelusza, że z łątwą zręcznością zdeymuie go i kładzie, nie mając najmniejszey potrzeby poprawiać go za drugiem poruszeniem. Ten punkt doskonałości okazał się aż za kilkokrotnemi przedstawianiami z tancmistrzem, i po cwiczeniach powtorzonych w zwierciadle. Trzeba było zatrzeć wiele nałogów wiejskich, ale sztuka złączona z czasem, iakież nie przebywa zapory! Tysiąc innych ozdobiły go nieporachowanemi gatunkami powitania, zacząwszy od uderzenia w ramie,

nie, aż do najgłębszego ukłonu. Używa on poruszeń zadziwienia, grzecznych uśmiechów, względu protekcyjnego, uroczystości obietnic, iak gdyby od dzieciństwa żył między dworzanami. Nawet iego Ociec nie potrafiłby czasowiej i z większą godnością wymawiać oschłe jednosylaby oziębłości, i brzmiące zakresy poświęcania się. Znała otrzásnąwszy się z skromności, i obawy, którą samotność złączona z pracą wraza najwyższemu umysłowi, wchodzi do pokoju pełnego gości, z ułożeniem nie zachwianym, i bez najmniejszego pomieszania; znosi oczyszczenie osób. Sciska z równą śmiałością iak i poufałością ludzi, których w życiu swoim nie widział. Matka iego przez wzruszenie pociechy zrobiła tę uwagę tryumfującą: *nie rozumiem aby teraz co w świecie mogło go zaramieniać*. Milczenie które zachowuję w czasie pochwał sypanych

memu



nemu uczniowi , słusnie przekonały Imość , że podobne postęпки nie otrzymują moiey uchwały ; ale ona przypisuje to nieukontentowanie żalowi , z widzenia zmniejszonego wpływu mego , i boiaźni utracenia kredytu w domu. Lubo nader przeświadczona co się tycze mych wiadomości i uczeiwości , uważa mię iako zupełnie obcym ze strony grzecznych zwyczajów rodzaju ludzkiego , a zatem nie wiele zdatnym do urobienia składności młodego paniątka , nadewszystko dania mu znaomości świata. Ta znaomość tak wielbiona zawisła podług niey na etykiecie wizyt , na historyi dzienney , na prędkim przeymowaniu mód , na dokładnym spamiętaniu imion i ułożenia wszystkich osób pewnego rzędu , na koniec , na częstych okazywaniach się w publicznych miejscach.

Uczeń

Uczeń mój z gorącością idzie za temi ważnemi przedmiotami. Dwa kroć na dzień udaie się on na miejsce gry w kulę (\*) uważa tam ubior każdego człowieka dość sławnego aby był wartym uważania, i nigdy nie powraca do domu bez odniesienia nieiakich postrzeżeń względem mankietków, kroiów i haftów. Za przyściem swym z widowiska, bez trudności może wiernie opowiedzieć małeńkie zatargi, oczęta miłosne, westchnienia, uśmiechania, znaki, i nawet rumienienie się każdej loży. Jego matka tak daleko się raduje, że gdy trafunkiem przybieram moją rolę guwernera, przez zapytania o planie i stylu sztuk granych, ona żywo od-  
piera

---

(\*) Le mail Gra Angielska, w której znaczniejsi Kawalerowie bawią się przerzucaniem okrągłej masy drewnianej przez obręcz żelazną.

piera moją krytykę nie stosowną przez te słowa: *spodziewam się że on nie idzie dla tracenia czasu na uważanie i słuchanie stworzeń teatralnych.* Jego roztropność nigdy się nie okazuje piękniey iak na ba-lu maskowym. Po mimo różnych prze-brzeń rozeznaie on swoich znaiomych z szybkością która dostarcza familii niewy-czyrpaną materję rozmowy. Każdy no-wy przychodzeń wie od słowa do słowa iak wszystkie osoby były poznane, iedna przez swój obrot i chód, druga przez poruszenia, ta przez kiwnienie głową, tamta przez wypsnione słowka. Nie-chciey powątpiewać ieżli te piękne ko-rzyści odbierają słuszne pochwały, i ie-żli ten poranny ieniusz statecznie iest w spieranym przez wszelkie sposoby do-skonalenia się.

Jego własne usiłowania, i obcych po-moce, dość udały się doskonale ku zatar-ciu

ciu wszelkiego śladu literatury. Mówienie jego niemniej się zmieniło iak ubiór. Miasto przywiązywania się do trafności i czystości, iedynym jego iest staraniem ubiegać się tak za ucinkami modnemi, iak za terażnieyszymi wykrzykaniami, póki wiernie nie odda wszelkich śmiesznych cieni gadatliwości ludzi, których urodzenie albo majątek mieści w stanie dawania tonu. Ani ieden dziki wyraz tegoroczny nie iest mu obcym. Krótko mówiąc, słyszę go używającego nie zrozumiałych gęgań dla tych, którzy formułą swoy styl ucząc się dobrych Autorów.

Do tey obfitości wyobrażeń, do tey łatwości wyrazów, łączy taki ogień panowania w posiedzeniu, że piękne damy sławią go na wyścigi iako najpiękniejszego panicza, którym wiek może się zaszczycić. Wszakże niektóre mienia go  
bydź

bydź bezczelnym i wielkim gadaczem. Inne żałują go w głębi serca, że z takim rozumem, z takimi umiejętnościami nie jest większym.

Matka pożera takie pochwały: oczy iey iskrzą się, serce iey biie, i w najsilniejszych zgromadzeniach, z wielką trudnością hamuje wynurzenie spodziewań, których iey tyle usposobień każe oczekiwać. Nie wiem przez jakąś fatalność kobiety zawsze opacznie widzą dzieci; ich podziwienie odnosi się do zaufania i żywości, które przynajmniej niewiadomości są wypadkami jeżeli niedurnowatości; prawie zawsze te przymioty nie rodzą się z pewności uczciwej, ale z niesłusznego zuchwalstwa. Żywa czułość idzie za przenikającą zrozumiałością. Obie zbrańnią ufać swemu własnemu sądzeniu, każą one dla obawy błędów postępować z wiel-

wielkim powściągnięciem. Smutek który sprawują popełnione błędy, naturalnie bywa proporcjonalny chęci celowania która nas pobudza. A tak póki tylko ludzie przez długi nałóg nie oswoili się z naganą, albo póki przez wielokrotne usiłności nie doszli sztuki głębokiey krycia poruszeń doświadczanych, bez interefsowna nieufność zostaje wierną bratunką rozumu.

Przeciwnie mój uczeń tak mało jest niespokoiny o swą biegłość, że wystawia się na przód iako rozum piękny, i bez ustannie morduje swą imaginacyę dla okazania się podobaiącym. Łatwo wątpić będziesz iakim on sposobem gra rolę, której mało co kto spróbował bez żałowania tego w krótcie. Wiesz o tém, że rozum zależy na połączeniu niespodzianém wyobrażeń i na odkryciu niektórych stosónków ukrytych między obrazami pozornie



zornie od siebie oddalonemi. Rozrzutność więc rozumu przypuszcza ogromne skupienie wiadomości, pamięć napełnioną znaniami które służą do złożenia nowych nabytów. Jakakolwiek bydz może silność naturalna duszy, nie potrafi ona z niewielu wyobrażeń urobić liczne połączenia, jak dzwony w małej liczbie nie oddałyby bardzo różnego głosu. Prawda jest, może trafunek wydać nie kiedy szczęśliwe zrownanie, albo też sprzeczność dowcipną, ale to są zdarzenia tak rzadkie, że nie można bez roztropności spuszczać się na nie. A tak człowiek nie wiele sam z siebie bogaty, który przez wesołość serca wystawia się na wydatki nadpłynne, koniecznie żyć musi z pożyczki.

Wybaczenie które do dziś dnia otrzymuje jego wielka młodość, i względy udzielane jego dostojności, dopełniają  
po-

poczęści niedostatek władz umysłowych. Przekonywa on się dobrą wiarą, że mu się dziwią ci wszyscy co mu potakują, i że pociąga wszystkich tych co się z iego głupstw śmieją. A tak codziennie wraca do swej roli z nowym zapewnieniem, chociaż ieszczę bardzo daleko iest, od nabycia czoła i nałogu które są potrzebne użyciu wszelkich sztuczności, za pomocą których nadaemy sobie pozorność rozumu. Cedzi on zwolna swe słowa, składa błazeństwa na swego lokaia, przypisuje stare dzieie osobóm terazniejszym, zwraca zapytania potrzebujące prędkiey odpowiedzi, uprzedza zagadnienie przez talent wymierzenia przodem zarzutu. W niepodobności odpowiedzi na natarczywość przeciwnika, wychodzi z pomieszanja przez: *Wacpana nayniższy sługa* i kończy na rozśmianiu się głośnym z tryumfem.

Usiłunie

Usiłuje łagodnie przytłumić te wspar-  
czości jeszcze w ich rodzeniu się; ale  
cóż może rozsądek gdy nie jest wspartym  
ani modą, ani blaskiem, ani powagą!  
Słucha mię, albow przynajmniej uśmiecha się, ale  
wnet przyjemne roztargnienia odrywają go  
od czytania i lekcji. Zabawki, widowi-  
ska, i pieszczoty zacieraiają moje przepi-  
sy, iakokolwiek ile mi się zdaie głęboko  
wyryte.

Nakoniec cale nowo, uburdał sobie  
w głowie, że jest w stanie iść bez pod-  
pory. Pierwszy jego krok na świat, wy-  
dał awantury, które zrobię publicznemi  
za pomocą twoiego dziennika.



## LIST TRZECI.



Monsieur!

Każdego rodzaju grzeczności podwaja-  
ią cenę, gdy prędko świadczą się. Pra-  
widło to nigdy nie jest prawdziwszem,  
jak gdy idzie o zaspokoienie ciekawości.  
Każdy rosprawiacz opóźniający swe opo-  
wiedzenie, a który wprawia słuchacza w  
oczekiwanie długie, bardzo rzadko będzie  
w stanie zadość uczynienia nadziei, jaką  
wzbudza; albo nagrodzenia nudów które  
sprawia. Idąc za tą zasadą nie tracę ie-  
dnego momentu dla przesłania ci ciągu hi-  
storyi moiego wychowanka. Bez wysta-  
wienia przypadków nadzwyczajnych,  
może to wyjść na pożytek młodym la-  
dziom, którzy zbyt kwapią się z zawie-  
rze-

rzeniem swej roztropności, i wymykaia się z pod skrzydeł swych opiekunów, nim sę w stanie latać sami.

Móy człowiek młody w swym pierwszym wybiegu na miasto, zaraz był tak mocno zdziwiony niezmierną rozległością Londynu, tak mocno zmięszany strasznym zgiełkiem, tak mocno zalekniony powieściami słyszanemi na wsi, względem biegłości filutów, swywoli gminu, i co się ty-cze szelmostwa powozicielów że drzał gdyby było trzeba bez służącego wyjść ze cztery kroki z domu; i mniemał: że narażał swe życie, gdy nocą iechał przez ulicę, w innym a nie matki pojeździe; był on więc czas nieiaki, kontent z mego to-warzystwa, ale iego lękliwość niknęła w miarę oswaiania się z temi przedmiotami różnemi. Nakoniec pogarda, na którą prośbę iego wystawiała go z strony niekto-

rych kompanów znających nieco lepiej miasto, przymusiła go do taienia reszty swych obaw; iego żądza zrobienia się wolnym, pociąga go teraz do oszczędzenia mi wszelkiej baczności; ale pewnym będąc że niewiadomość wystawia go na przypadki, myśl łem że nie ludzka byłaby poruczyć go sobie samemu: odtąd regularnie chodziliśmy na kawę, gdzie zgromadzali się synowie domów znaczniejszych, kwiecieńskie rozumki, pułtaki, płośi, lekkomyślni, niewiadomi, iak on roztrzepotani; z którymi zaznał się w różnych zgromadzeniach, a którzy w iego oczach są iedynemi śmiertelnikami godnymi podziwienia lub zazdrości. W iakich że materyach odbywała się ich gałanina? otoż co dobrem sumieniem zgadnąć mi nie podobna było, bo moje surowe ułożenie stawało się im natrętnym, tak dalece, że zupełnie zbijało ich żywość, do

tego



tego punktu, że przedemną tłumaczyli się tylko niektórymi znakami głowy, wzruszeniami ramion, niektórymi złośliwemi uśmiechaniem, albo też kawałeczkami przerwanemi. Czyt łemli publiczne pisma, scena odmieniała się. W tedy oddaliwszy się do kąta, pozwalali zupełnie wylotowi swej imaginacyi, i prawie zawsze ogień ich wielki wybuchał na chychotaniu się głośnym. Zaraz tedy obrachowawszy się sami z swemi toaletami często wymawiali: *prawdziwy kultay*; — *manierę żakowskie*: — *wywiędy pedant!* — *Co za towarzystwo dla ludzi pewnego rzędu?* — i niektóre urywki tym sposobem przecinane, których nie cierpiałem, aby mieszały spokoyność moją, wszakże te nigdy nie dochodziły aż do natrząsań się publicznych, ale ograniczały się głu hemi szeptami. Jeżeli oczy moje zwracały się

na-

na tych Ichmościów, głębokie milczenie natychmiast panowało.

Móy uczeń dla wysunienia się przynajmniej z pod iarczma którego zupełnie nie śmie skruszyć, umyślił sobie od dni kilku pomagać swym kollegom w przesładowaniu uknowanym przeciwko nowej sztuce. Lokay iego kupił mu w największym sekrecie wabik, na którym wprawiał się w szpichlerzu przez dwie całe godziny. Podczas widowiska zmyślił wizytę do Panny Fluters, dla pośpieszenia się na miejsce gdzie towarzysze spisku znaydowali się zgromadzeni. Pełni złej woli i niegodziwych zamiarów przeciwko człowiekowi który nawet nie był im znany, i przeciwko sztuce, która przechodziła ich zrozumiałość, oświadczyli głośno stałe przedsięwzięcie być sędziami, i nie cierpieć, aby miasto było zwodzone przez podobnych bazgraczów papieru.

Rozta-

Roztasowawszy się na galeryach, wprawiali się z wielkiem mężstwem, z wielkim zapalem, wołali o pieśni bezecne, mowili głośno to o Szaksparze, to o iego przypisniku Johnsonie; wykonali wstęp swemi swiftkami; prosili z hałasem o zaczęcie; oklaskali sposobem nadzwyczajnym wejście Aktorów, wysłuchali dwóch scen nic nie przerywając, nie mogli dłużej utrzymać swojej popędliwej niecierpliwości, oddali się nieprzystoyném szemraniem, nayżywiej zaczęli gwizdać swemi wabikami, nakoniec ścigneli na siebie oczy całego zgromadzenia przez straszny hałas. Osoby na teyże siedzące ławie, bądź to rozgniewane przeszkadzaniem ich zabawie, bądź ożywione pragnieniem oszczędzenia zmartwień Autorowi, z widzenia swych nadziei daremnymi przez zgraię trzpiotów, porwali się do narzędzi krytyki, kilka wyraźnych  
obro-

obrotów, trzecią proporcjonalnie wymierzonych wróciło porządek.

Dla ochłonięcia z tey smutney prze-  
graney, nasi zagorzalcy umknęli do iedne-  
go burdelu, gdzie w krotce odzyskali swą  
wesołość. W ciągu dwóch godzin po-  
święconych radości niespokoyney, wyszli  
pełni chęci wykonania wielkich przedsię-  
wzięć, i z sercem białcem nadzieią znale-  
zienia sprzyjaznych sposobności do okaza-  
nia swych rycerstw. Hurmem przebiegli  
dwie ulice; rozprószyli z nie wielką pra-  
cą dwie kupy piałaków boiażliwszych niż  
oni; wrzucili dwóch nocnych stróżów w  
kanał: potłukli okna tey szynkowni do  
którey uciekający się schronili. Potym  
oświeceni pomyslnością, poszli ku niosą-  
cym lektyki, w zamiarze pogruchotania  
ich na kawałki, i rozproszenia szczątków  
na bruku. Lektykarze natychmiast uszy-  
ko-

kowawszy się do potyczki, rzęsiſto zaczęli oganiać się. Utarczka czas nieiaki była nie pewną, ale napastnicy upadli obciążeni razami. Jak tylko zwycięzcy poznali co zaczęli ich ięncy, przymusili ich powsiadać do lektyk dla odniesienia na miejsce każdego,

Młody człowiek pokazał się naza-  
jutr rano z głową zwieszoną, i tak zawstydzony, że byłby się może poprawił, gdyby go matka częścią załuiąc, częścią chwalać iego odwagę, nieswobodziła od wszelkiej niespokojności. Szkody nocne były w domu zapłacone, a ja odebrałem wyraźnief zakaz ganienia najmnieyszego, i wszelkiego znaku nieukontentowania.

To pobłażanie chociaż wyniesione do punktu naynierozumnieyszego, nie mogło natychmiast ani wyrugować pamiątki  
nie-

niepomysłności, ani mu powrócić śmiałego zaufania. Przez trzy dni zachował głuche milczenie, był skromnym i grzecznym; nie mniemając się ani nad to rozumnym dla odbierania nauki, ani nadto uformowanym dla poddania się przymusowi; ale lekkość jego wnet zapełniła ślady tego zbawiennego zmartwienia. Zaczął mówić z zapalem o przebieraniach się, o szynkowniach, iednym słowem o wszystkich częściach rozkoszy. Robi on straszny hałas gdy fryzura jego nie jest nayszkrupulatniey ułożona; grozi zabiciem krawca, który umieści ieden guzik przeciwnie.

Nadto uczułem, że zupełnie stawiał się wyższym nad wszelką władzę; i że nieroztropność jego miała go pograżyć w smutne błędy; moja czuyność więc podwoiła się. Na nieszczęście, matce zachcia-



chciało się ostatecznie razą zaprowadzić go bezemnie do iedney z swoich najsćisley-szych znaiomych. Wymknął on się, skoro wszyscy grać zaczęli. Jego wesołość i grzeczność wnet cześć zrobiły, powrót iego stał się przedmiotem ogólnego pragnienia, wieczerza była odłożoną. Każda karetka dająca się słyszeć na ulicy, odprowadzała go: każdy domownik wtykający nos do pokoju długo był wypytwany. Nakoniec trzeba było żeby Imość powrociła się do siebie. Nie bez wielkiej tedy trudności i za pomocą wodek spirytusowych i serdecznych zachowano ją od napaści nerwów. Wszyscy słuźalce byli powysyłani na tysiączne drogi. Kamienica cała przewrócona rozlegała się żalami. Gdy tak namyślaliśmy się iakich się chwycić sposobów, nasz zbiegły wpadł znagła z okiem zalepionym,

nym, z potarganą suknią, nietylko bez iędnego talara ale ieszcze bez szpady, bez zegarka, bez tabakierki, i guzikow u rękawa.

Daleki od okazania iakiey oznaki dawnego pomieszania, zaraz tonem lekkim zdał sprawę z tey straty, albo że lepiej powiem z tey kradzieży; potém silił się ubiedz karcenie, przez swoją kwaśność i marsowatość: *Zaisle, nie iestem ia pierwszy co tracę niektóre fraszki. Na cóż by się więc zdały urodzenie i bogactwa, gdyby drugiemu nie pozwalały zabawek!* Matka obrażona wielkością straty, a więcey ieszcze sposobem którym broniono iey, nie ukrywała iey, ani ogradzała. Ociec, po niektórych zagrózkach twardego postąpienia, którego przywiązanie nie pozwalało mu wykonać, ukrócił kwotę wyznaczoną

czoną na jego zabawki, tak dalece: żeby przez obfitość nie mógł być wciągniętym w marnotrawstwo. Ten sposób mógłby być udadź się w miejscu gdzie by nie natrafili się podsuwacze nierządu i głupstwa; ale tu przeciwnie stał się źródłem zgubnych następstw. Odkryliśmy zaczęte konszachty z iednym lichwiarzem, z którego córką już nie długo miał się ożenić, pod wyraźnym warunkiem dostania pewney summy pieniężney, krórą po śmierci oycy swego w troynasób obiecał wypłacić.

Nie było czasu do utraty, rada z familii zgromadziła się, która natychmiast skazała młodego na dwuletnie na wieś wygnanie; ale Mama zmiękczona jego łzami oświadczyła, że już nad to był człowiekiem w porze, aby go na nowo  
z ksią-

z książkami zakopywać. Podług tey nader rozsądney uwagi, zaczyna on intro swe podróże, pod dozorem iednego gubernera francuzkiego.



## WYPIS Z EMILA

### KSIĘGI IV.



O! iak szybko przebiegamy tę ziemię! Czwarta część życia upłynęła wprzód niż poznaliśmy iego użytek; ostatnia ieszcze upływa po przestaniu cieszenia się nim. Spoczątku żyć nie umiemy: w krótcie już niemożemy; a w odstępie dzielącym te dwa końce nieużyteczne, trzy ćwierci czasu nam pozostałego strawiły się na śnie, na pracy, boleści, przymusie, na niedolach wszelkiego gatunku. Życie nie tak iest krotkiem przez szczupłość trwania swego, iak że z szczupłości iego czasu nic nam prawie nie pozostaie do kosztowania go. Coż z stąd że

moment śmierci oddalony jest od epoki urodzenia, gdy życie zawsze jest zbyt krótkim skoro przeciąg ten źle jest dopełnionym.

Rodziemy się ze tak rzekę dwarazy: raz abyśmy byli, drugi, abyśmy żyli; raz dla gatunku, drugi raz dla płci. Mylą się którzy uważają kobietę jako człowieka niedoskonałego; wszakże zewnętrzne powinowactwo jest za niemi. Aż do wieku żeńskiego, dzieci płci obojey nie powierchownego nie mają coby ich różniło, jedna twarz, też sama postawa, też sama cera, tenże głos, wszystko jest równym: dziewczęta są dziećmi, chłopcy są dziećmi; jednoż imię dostateczném jest istotom tak podobnym. Mężczyźni którym tamują dalsze wywinienie się płci, przez całe swoje życie zachowują tę współkształtność; zawsze są wielkimi dziećmi; a kobiety  
nie-



nieutracaiać teyże samey iednakowości, zdaia się z wielu względów niebyć nigdy czym innym.

Ale człowiek w ogólności nie jest stworzonym aby zawsze wdzieciństwie zostawał. Wychodzi z niego wczasie przepisany od natury, a ta chwila przesilenia aczkolwiek dość krótka, ma długie wpływy.

Jako ryk morza poprzedza zdala burzę, ta nawałająca rewolucya okazuje się przez mruczenie namietności rodzących się: głucha burzliwość ostrzega o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Zmiana w humorze, częste zapędy, ustawiczna niespokojność umysłu czynią młodzieńca prawie nieuchamowanym, Niesłuchą on głosu ktoremu się dawał powodować; jest

Q *Quintus* 19

*Tom II.*

to lew w swym rozdrażnieniu ; nieżna on swego przewodnika , niechce więcej być rządzonym.

Do znaków moralnych , humoru mieniaćego się , łączą się znaczne odmiany w postawie. Fizyonomia jego rozrasta się i przybiera charakter ; rzadki mech i miękki pokazujący się na dole jego licow, szarzy się , i wzrasta. Głos jego grubieje , albo raczej go traci : nie jest on ani dzieckiem ani człowiekiem , i nie może przybierać żadnego z tych dwóch tonu. Jego oczy , te organa duszy które dotąd nic nie mówiły , znajdują język i wyrażenie ; ogień rodzący się ożywia je , ich spojrzenia żywsze mają jeszcze świętą niewinność , ale nie już pierwszą niedołężność : czuie już że one mogą zbyt mówić , zaczyna umieć je spuszczać i rumienić się ; staie się czułym , przód niż wie co czuie ; jest nie-

spo-

spokojnym bez racyi niespokojności. To wszystko zwolna przyść może i dać ci czas ieszcze; ale iego żywość ieżeli nadto robi się niecierpliwą, ieżeli iego zapęd odmienia się w zapalczywość, ieżeli gniewa się i rozrzewnia na przemiany, ieżeli wylewa łzy bez przyczyny, ieżeli blisko przedmiotów które zaczynają się stać niebezpiecznemi dla niego, puls iego powiększa się, i oko zapala, ieżeli ręka kobiety położona na ręce iego dreszczem go przeymuie, ieżeli mięsza się albo śmiałość traci przy niej; Ulifsie, mądry Ulifsie! miej się na ostrożności; wory któreś ty z taką ostrożnością zamykał otworzyły się; wiatry już rozkuły się; nie odstępuy już na moment styru, inaczey wszystko przepadło.

Tu jest to drugie urodzenie o którym mówiłem, tu się to człowiek prawdzi-

wie dla życia rodzi, i nic człowieczego  
nie jest mu obcém.

Namiętności nasze są najpierwszemi  
narzędziami naszego obcowania; jest to  
więc równie śmiesznym iak próżnym przed-  
sięwzięciem chcieć się zepsuć; jest to  
sprzeciwiać się naturze, przerabiać dzieło  
Boskie. Gdyby Bóg kazał człowiekowi  
niszczyć namiętności od siebie dane, Bóg  
chciałby i niechciał, sprzeciwiałby się  
sobie samemu. Nigdy on nie dał rozkazu  
tak nierozumnego, mieć podobnego nie jest  
napisane w sercu ludzkim; a to co Bóg  
chce po człowieku, nie każe on mu po-  
wiadać przez innego człowieka, sam on  
do niego mówi, pisze on w głębi iego  
serca.

A więc, ten co by chciał przesko-  
dzić rodzeniu się namiętnościom, byłby  
umnie

umnie równie tak głupim, jak ów, co by  
chciał...; a ci którzy mnie-  
maliby, że taki mój dotąd był zamiar,  
bez ochyby źle bardzo zrozumieliby mię.

Ale byłoby to dobrze rozmawiać,  
gdyby z tego że w naturze człowieka  
koniecznie bydź muszą namiętności, chcia-  
no wnosić sobie, że wszystkie namiętno-  
ści które w nas czuiemy, i które widzie-  
my w innych są przyrodzonymi? Prawda,  
źródło ich jest naturalnym; ale tysiąc po-  
bocznych strumieni powiększyły je; jest  
to wielka rzeka która wzbiera bezustannie,  
a w której ledwo znalazło by się kilka  
kropeł iey wód pierwszych. Namiętności  
nasze przyrodzone, są bardzo ograniczo-  
nemi; one są narzędziami wolności naszej,  
dążą ku zachowaniu nas. Te wszystkie  
co nas podbiiają i psują, przychodzą skąd  
inąd,

inąd; natura nie daie nam ich, przywłaszczamy ie sobie mimo ich woli.

Źródło naszych namiętności, początek wszystkich innych, iedyne które się rodzi z człowiekiem, i nigdy póki żyie nie opuszcza go, iest miłość siebie: namiętność pierworodna, wrodzona, poprzednicza nad wszelkie inne, a którey drugie nie są w pewnym względzie iak tylko modyfikacyami. W tym rozumieniu wszystkie ieżeli chcemy, są naturalne. Ale większa część tych modyfikacyi mają przyczyny obce, bez których nie znalazłby nigdy mieysca; a też same ukształtowania, nie tylko że nie są nam korzystnemi, ale owszem szkodę przynoszą; zmieniaią one pierwszy przedmiot, i idą przeciw swemu początkowi: w ten czas to człowiek nie iest naturalnym, i sprzecznym bywa z sobą samym.

Miłość



Miłość siebie samego jest zawsze dobrą i zawsze zgodną z porządkiem. Każdy będąc urzędnikiem najistotniejszym swego własnego zachowania, pierwszą i najważniejszą jest, oraz być powinno jego starannością nieustannie czuwać około istoty swojej; a iakże czuwałby, tak mocno, gdyby go największy niewiastał interes?

Trzeba więc nam kochać się dla własnego zachowania; trzeba byśmy się więcej niż inną rzecz kochali, a przez ciąg bez pośredni tegoż czucia, kochamy to co nas zachowuje. Każde dziecię przywiązuje się do swej mamki: Romulus powinien się był przywiązać do swej wilczycy która go karmiła. Z razu to przywiązanie jest czysto machinalne. Co sprzyja dobru osobistemu, pociąga go, co mu szkodzi, odstręcza go; jest to tylko ślepy

in-

instynkt. Co przekształca ten instynkt w sentyment, przywiązanie w miłość, wstręt w nienawiść, jest to widoczna chęć szkolenia nam, albo pomagania. Nie unamiętniamy się dla istot nieczułych, które tylko idą za danym sobie popędem; ale ci po których czekamy dobrego albo złego przez ich wewnętrzne usposobienie, przez ich wolę, ci, których widzimy czyniących wolno za albo przeciw, wrażają w nas uczucia podobne tym, które nam okazują. Szukamy tego co nam służy, ale co nam chce służyć, kochamy; uciekamy od tego co nam szkodzi, ale co nam chce szkodzić, nienawidzimy.

Pierwszém uczuciem dziecięcia jest, kochać siebie samego, a drugim, co pochodzi z pierwszego, jest, kochać tych którzy się doń zbliżają; bo w stanie słabości w której zostaje, nie zna nikogo  
tylko

tylko przez bawienie się z nim, i starania które od niego odbiera. Z razu przywiązanie które ma do swej mamki i do guwernantki swojej jest tylko przyzwyczajeniem. Szuka ich, bo ich potrzebuje, i że dobrze mu jest mieć ich; jest to raczy zności niż przychylność. Wiele mu potrzeba czasu do zrozumienia, że nie tylko są mu one użytecznemi, ale że chcą być niemi; i w ten czas to zaczyna ich kochać.

Dziecię więc naturalnie jest skłonnem do przychylności, albowiem widzi że to wszystko co się do niego zbliża, chce mu pomóc, i że z tej uwagi nabiera nałogu uczucia sprzyjającego swemu rodzajowi; ale w miarę rozciągania swych stosunków, swych potrzeb, swych zawisłości czynnych lub biernych, czucie jego odnośnie do drugich obudza się, i wy-  
daie

daie sentyment powinności i przenoszeń. W tedy dziecię staie się nakazującym, zazdrośnćm, zbrodnicćm, mściwćm. Jeżeli układaia go do posłuszeństwa; nie widząc użytku tego co mu rozkazuią, przypisnie to driwaćtwu, chęci dręczenia go, i staie się krnąbrnym. Jeżeli mu się iest posłusznym; natychmiał gdy rzecz iaka opiera mu się, widzi w tym bunt, zamiar opierania mu się, tłucze stół, albo stołek, że nie idzie po iego woli, Miłość siebie ściągająca się do nas, przestaie na zadosyc uczynieniu swym prawdziwćm potrzebom; ale miłość własna która się porownywa, nigdy nie iest kontenta i bydź nie może; bowiem sentyment przenosząc nas nad drugich, wymaga także by inni przenosili nas nad siebie; co iest nie podobna. Otoż iak namiętności słodkie i lube rodzą się z miłości siebie, i iak namiętności zawistne i obraźliwe rodzą

dzą się z miłości własney. A tak co czyni człowieka istotnie dobrym, jest to mieć nie wiele potrzeb, i mało porównywać się z innemi; co go złym istotnie czyni, jest to mieć wiele potrzeb i wiele przywiązywać się do opinii. Na tey zasadzie, łatwo jest widzieć iak można kierować do dobrego lub złego wszystkie namiętności dzieci i ludzi. Prawda jest że nie mogąc zawsze żyć samotnemi, trudno zawsze dobrymi żyć będą: ta sama trudność koniecznie pomnoży się z ich stosunkami; i w tém to nadewszystko niebezpieczeństwa społeczności czynią nam sztukę i starania nie odzownieyszymi dla zapobieżenia w sercu ludzkim przeinaczeniu które rodzi się z iego nowych potrzeb.

Nauka zgodna z człowiekiem, jest ocenienie swych stosunków. Póki niezna się tylko przez swoją istotę fizyczną, powinien

winien uczyć się siebie przez stosunki rzeczami; ten jest urząd jego dziecinności: gdy zaczyna czuć swoją istotę moralną, powinien poznawać się przez stosunki z ludźmi; jest to urząd jego życia całego, zaczynać w tym punkcie o którym mówimy.

Jak tylko człowiek potrzebuje towarzyszy, nie jest już istotą samotną, serce jego nie jest odosobnionym. Wszystkie jego stosunki z swoim gatunkiem, wszystkie affekcje jego duszy z tą potrzebą rodzą się. Pierwsza jego namiętność wnet obudza drugie.

Skłonność instynktu nie jest ustaloną. Płeć jedna jest pociągniętą ku drugiej, otoż poruszenie natury. Wybór, przenoszenie, przywiązanie osobiste, są dziełem światła przesądów, nałogu: trzeba  
czasu



czasu i znajomości dla usposobienia się dla kochania; nie kochamy aż osądziwszy, nie przenosimy aż porównawszy. Sądzienia te robią się bez postrzeżenia się w nich, wszakże nie mniej są rzeczywiste. Prawdziwa miłość, cożkolwiek bądź o niej mówią zawsze będzie czczona od ludzi; bo, aczkolwiek iey uniesienia obłąkują nas, aczkolwiek nierugnie z serca pełnego iey, przymiotów niemiłych, a nawet rodzi ie, przecież zawsze nakazuje szacowne bez których niebyłoby się w stanie czucia iey. Wybór ten którego stawiają wspaniałemu rozumowi, pochodzi od niej; zrobioną miłość ślepą, albowiem ona lepsze ma oczy niż my, i że w łzi stosunki których my postrzedz niemożemy. Dla tego, któryby nie miał żadnego wyobrażenia zasługi ani piękności, każda kobieta byłaby równie dobrą, a najpierw nadarzoną, byłaby zawsze najulubień-

bieńszą. Nie tylko że miłość pochodzi z natury, jest ona i jeszcze prawidłem i powściągiem naszych skłonności: przez nią to, wyiawszy przedmiot ukochany, płęć iedna niczem jest dla drugiej.

Dając drugim pierwszeństwo, chcemy ie też dla siebie otrzymać, miłość powinna być wzajemną. Aby być kochanym, trzeba stać się godnym kochania; aby być przenoszonym trzeba się stać godniejszym kochania, niż drugi, godniejszym kochania niż każdy inny. Ztąd pierwsze względy na podobnych sobie; stąd pierwsze porównania z niemi; ztąd emulacya, przesadzania się, zazdrość. Serce pełne sentymentu który wylewa się, lubi się wynurzać; z potrzeby kochanki robi się wnet potrzeba przyjaciela; ten co czuie iak słodką jest rzeczą być kochanym, chciałby nim być od całego świata, a niktby nie-  
chciał

chciał pierwszeństwa, gdyby niebyło wiel-  
u nieukontentowanych. Z miłością i przy-  
jaźnią rodzą się poróżnienia, nieprzyjaźń,  
nienawiść. Z łona tylu różnych namię-  
tności widzę opinię wznoszącą się na tro-  
nie nieporuszonym, a durne śmiertelniki  
poddane iey panowaniu gruntujące wła-  
sną swą bytność, tylko na sądzeniach  
cudzych.

Rozciągniey te wyobrażenia, a oba-  
czysz z kąd pochodzi kształt naszey *miło-  
ści własney*, który my mamy za natural-  
ny; i iak *miłość siebie* przeistaiąc bydź  
sentymentem udzielnym, zamienia się w  
pychę u dusz wielkich, w próżność u ma-  
łych, a we wszystkich ustawicznie się  
zasyca kosztem bliźniego. Gatunek tych  
namiętności, nie mając swego nasienia w  
sercach dzieci, nie może w nich sam przez  
się rodzić się; my to sami wnosimy go,

i ni-

i nigdy one nie wkorzeniaią się iak tylko przez nasze błędy; ale nie tak iest z sercem młodego człowieka; chocbyśmy niewiedzieć co robili, wzrosną one pomimo nas. Czas więc odmienić swój sposób postępowania,

Zacnieymy przez niektóre ważne uwagi nad krytycznym stanem o który tu idzie. Przechód z dzieciństwa do wieku męskiego, nie iest tak oznaczonym przez naturę, aby nie miał różnić się w osobach podług temperamentów, a w ludziach podług klimatu. Każdemu wiadome są różnice postrzegane w tym punkcie, między krajami gorącemi, a krajami zimnemi; i wszyscy widzą, że temperamenta gorące prędzey się formuią niż inne, ale można omylić się nad przyczynami, i często przypisać fizyczności, co należy odnosić do moralności; iest to iedno z nad-

oży-

nżyciów nayeściej filozofii, naszego wieku. Instrukcyje natury są późne i powolne, nauki ludzi są zawsze prawie zawczesne. W pierwszym razie zmysły obudzają imaginacyę; w drugim, imaginacya obudza zmysły; dała ona im czynność za rychłą która nie omieszka osłabić zaraz osoby, potem sam nawet rodzaj z czasem. Obserwacya ogólniejsza i pewniejsza nad postrzeżenie skutku klimatów, jest: że mężnienie i moc płci zawsze jest rychlejsza u Narodów oświeconych i polerownych, niż u Ludów ciemnych i barbarzyńskich. (\*) Dzieci ma-

P ..... ią

Tom II.

---

(\*) Ta różnica zdaie się iedynie pochodzić z tego, że w prostocie obyczajów między narodami nieoświeconemi i wolnemi od zepsucia iakimi są mieszkańcy kantonu Valais w Szwaj-

ią szczególny dowcip, aby można odkryć z pośródka wszelkich udawań przystö-  
ności, złe obyczaje które pokrywa. Mo-  
wa ostrożna którą im dyktują, lekce-  
uczciwości które im dają, zasłona taie-  
mnicy którą chcą rozpościerać przed ich  
oczyma, są bodźcami ich ciekawości. Ja-  
sna jest, że tym sposobem, to co niby  
przed nimi ukrywają, nie jest iak tylko  
dla nauczania ich, a ta nauka ze wszyst-  
kich które im dają nayprędzey im skut-  
kuie.

Poradź się doświadczenia, zrozumiesz,  
do iakiego punktu ten nierozumny sposób  
przyspiesza dzieło natury i ruynuje tem-  
pera-

---

*Szwajcaryi albo nasi Górale, ich  
imaginacya długi czas spokojna i  
cicha, późniefy krew wzburza, i cry-  
ni ich temperament nie tak wczę-  
snym.*



perament. Tu jest jedna z przedniejszych przyczyn które zmieniają rodzaj pokoleń w miastach. Młodzi ludzie zawczasu wyniszczeni, zostają małemi, słabemi, niedo-  
łęgami, starzeją się zamiast rośnienia; iak winna macica która przez sztukę wydaie owoc na wiosnę, więdnienie i umiera przed iesieniem.

Trzeba było żyć między Narodami grubemi i prostemi, dla poznania do iakiego to aż wieku szczęśliwa niewiadomość może przedłużyć niewinność dzieci. Jest to widok tkliwy a oraz śmieszny widzieć tam dwie płci oddane bezpieczeństwu serc swoich, przedłużające w kwiecie wieku i piękności igraszki niewinne dziecinności, i pokazujące przez swą poufałość, czystość zabawek swoich. Gdy nakoniec ta młodość luba przychodzi do ożenienia się, dway małżonkowie dając sobie wzajemnie pier-

wiaſtki ſwych oſób, ſą miłszemi iedno drugiemu; mnoſtwo dzieci zdrowych i ſilnych ſtaia ſię zakładem połączenia które nie zmienia, i owocem mądroſci ich lat pierwszych.

Gdy tedy wiek w którym człowiek nabywa rozeznania płci ſwoiey, tak ſię różni przez skutek edukacyi, iako i czynność natury, idzie ztąd, że można przyspieszyć i ſpóźnić wiek ten, podług ſposobu iakim wychowywać będziemy dzieci; a ieżeli ciało zyskuje albo traci wzmacnianie w miarę iak ſpażnia ſię albo przyspiesza ten poſtęp, idzie także zatém, że im więcej przykładamy ſię do opóźnienia go, tym więcej młody nabiera wigoru i krzepkoſci. Nie mówię ieſzcze iak tylko o skutkach czyſto fizycznych; wnet obaczemy że te nie tym iedynie ſię ograniczają.

Z tych

Z tych uwag wyciągam rozwiązanie tego zagadnienia tak często używanego, czy przyzwoita jest oświecać dzieci zawczasu co się tyczy przedmiotu ciekawości, albo czy lepiej jest zwracać je przez skromne błędy? Rozumiem, że ani pierwszego, ani drugiego czynić nie należy. Naprzód, ta ciekawość im nie przychodzi jeżeli im tylko nie daliśmy miejsca. Trzeba więc tak czynić, aby im nie miały. Podrugie, zapytania które rozwiązać nie jesteśmy przymuszeni, nie wymagają aby zwodzić tego które je czyni, lepiej jest nakazać mu milczenie, niż odpowiadać mu kłamliwie. Mało ono będzie zdziwione tem prawem, jeżeli mieliśmy staranie podbić je sobie w rzeczach obojętnych. Na koniec jeżeli umyśliliśmy odpowiedzieć, niech to będzie z iak największą prostością, bez tajemnicy, bez pomięszania, bez uśmiechania się. Daleko mniejsze jest nie-  
bespie-

bezpieczeństwo w zadośćczynieniu ciekawości dziecięcia, niż w wzbudzaniu iey.

Niech odpowiedzi twoie będą zawsze poważne, krótkie, pewne, i nigdy nie wahające się. Nie mam potrzeby dodawać, że powinny być prawdziwe. Nie można nauczać dzieci niebezpieczeństwa kłamania przed ludźmi, bez uczucia, ze strony ludzi niebezpieczeństwa większego kłamania przed dziećmi. Jedno i same kłamstwo nauczyciela, postrzeżone przez ucznia, na zawszeby zruynowało ową edukacyi.

Zupełna niewiadomość w pewnych materyach, jest podobno naydogodnieyszą dla dzieci: ale niech się zawczasu dowiedzą o tém, co niepodobna mi zawsze ukrywać. Trzeba, albo żeby ich ciekawość żadną miarą nie obudzała się, albo  
żeby

żeby była zaspokoiona przed wiekiem w którym nie jest bez niebezpieczeństwa. Postępowanie twoje z uczniem wiele w tém zawisło od osobistej sytuacji, od rewarystów które go otaczają, od okoliczności które przewiduje się że mieć będzie i t. d. Ważna to jest, nie spuszczać się na trafunek i jeżeli nie jesteś pewien dadź mu niewiedzieć aż do lat szesnastu różność płci; staraj się, aby się dowiedział przed dziesięcią.

Nie lubię, żeby używano z dziećmi mowy zbyt ostrożnej, ani robienia długich zwrotów, które oni postrzegają, dla uniknienia dania rzeczom prawdziwego swego nazwiska. W tych materjach, dobre obyczaje mają zawsze wiele prośoty; ale imaginacye skalane występkiem czynią ucho delikatné, i przymuszają do rafinowania bezustannie wyrazów. Słowa grube

be są bez konsekwencyi; wyobrażenia to lubieżne trzeba usuwać.

Chociaż wstyd jest naturalny rodzaju-  
wi ludzkimi, zazwyczaj wszakże dzieci  
go nie mają. Wstyd nie rodzi się aż z  
poznaniem złego: a iakże dzieci, które  
nie mają ani mieć nie powinny tego po-  
znania, miałyby sentyment, który jest  
tkutkiem jego? Dawać im lekcye wstydu  
i uczciwości, jest to powiedzieć im, że  
są rzeczy uczciwe i nieuczciwe; jest to  
dać im żądzę skrytą poznania tych rze-  
czy. Wcześniej lub później przychodzą  
oni do końca, a nayszybsza isierka któ-  
ra dotyka imaginacyę, przyspiesza pewno  
zapał zmysłów. Ktokolwiek płonie się  
już jest występny; prawdziwa niewin-  
ność nie wstydzi się niczego.

Dzieci



Dzieci nie mają żądz tychże co ludzie; ale podlegli iak oni, nieochędoftwu rażącemu zmysły, mogą z tego samego poddania odebrać też lekcyę przyftoyności. Idź za rozumem natury, która umieszczając w też same mieysca organa roskoszy sekretnych i potrzeb odrażliwych, wraża w nas też same ftarania w różnych wiekach, raz przez to, drugi raz przez owo wyobrażenie; człowiekowi przez skromność, dziecięciu przez ochędoftwo.

Jeden tylko widzę sposób zachowania w dzieciach niewinności; ten iest, żeby ci wszyscy co ie otaczają, poważali ią i kochali. Bez tego wszelka powściągliwość którey ftaramy się z niemi używać zawodzi się wcześnief lub późnief; ieden uśmiech, iedno rzucenie oka, iedno poruszenie wymkione, powiada ią im wszystko cośmy ftarali się zamilczyć; do-  
syc

syć im dla nauczania się tego, widzieć to, co im chciano ukryć. Delikatność ogródek i wyrażen, których używają między niemi ludzie oświeceni, przypuszczając światło, którego dzieci mieć nie powinny, jest zawsze z niemi niemieyscowa; ale gdy prawdziwie szanuje się ich prostotę, łatwo nauczamy ich, mówiąc do nich, prostoty wyrazów które im przystoia. Jest pewna otwartość ięzyka, i óry pięknie odbija i podoba się niewinności: otóż ton prawdziwy który odwodzi dziecię od niehespieczney ciekawości. Powiadając mu po prostu o wszystkim, nie dajemy mu podeyrzenia że co ieszcze zostało do mówienia. Przydając do słów grubych niemiłe wyobrażenia które im przystoia, przyduszamy pierwszy ogień imaginacyi: nie broni się mu wymawiać te słowa, i mieć też wyobrażenia; ale się mu daie, tak że on nie myśli o tém,

wstępn

wstręt do przypominania ich sobie ; a iak wiele niespokojności ta prosta wolność nie oszczędza tym , którzy wydobywając ie z własnego serca , mówią zawsze co trzeba mówić , i mówią to zawsze iak czuli ?

*Jak się robią dzieci ?* Pytanie zatrudniające które dość naturalnie dzieciom przychodzi , a którego nierozumna odpowiedz albo roztropna stanowi niekiedy ich obyczaje , i zdrowie na całe życie. Sposob najkrotszy który matka wymyśla dla pozbycia się tego bez zwodzenia swego syna , jest to nakazać mu milczenie : było by to dobrze , gdyby go przyzwyczajano od dawna do tego w pytaniach obojętnych , i żeby nie miał podeyrzenia o tajemnicę w tym nowym tonie. Ale rzadko na tym przedstawiają one. *Jest to sekret ludzi żonatych* , odpowie mu ; *małe chłopczyki nie*  
po-

*powinny być tak ciekawemi. Otoż to przednia jest do wyprowadzenia matki z pomieszczenia; wszakże niech wie, że chłopiętko dotknięte tą miną wzgardy, nie będzie miało momentu spokojnego, póki nie dowie się sekretu ludzi żonatych, i że nie omieszka dowiedzieć się o nim.*

Niech mi się godzi przytoczyć odpowiedź bardzo obojętną, którą słyszałem daną na toż samo zapytanie, a która mię tym więcej uderzyła, że pochodziła od kobiety równie skromnej w swych mowach, iak i w postępках; ale która umiała podług potrzeby deptać nogami, dla dobra swego syna i cnoty, fałszywą bojaźń nagany, i próżne minki trefnisiów. Krótki czas upłynął, iak dziecię wyrzuciło przez urynę mały kamyczek który mu rozdarł błonkę; ale ból przeszły zapominał się. *Miamo, rzecz pustaczek, iak się*

*się robią dzieci? Mój synu, odpowie matka nie wahając się, kobiety siusiają ie z bólami, niekiedy przyprawiającemi ie o śmierć. Niech głupcy śmieją się, nierozumni niech się zgorszą; ale mądrzy niech roztrząsają, jeżeli kiedy znajdą odpowiedz rozsądniejszą i lepiej zmierzającą do swego końca.*

Zaraz wyobrażenie naturalney potrzeby, a dziecięciu znaney, zwraca myśl tajemniczey operacyi. Przystępnicze wyobrażenia bólu i śmierci, zakrywają tamto zasłoną smutku, który umarza imaginacyę, i powściąga ciekawość: wszystko odnosi rozum do skutków położu, a nie do iego przyczyn. Chorowitości natury ludzkiej, wstrętne przedmioty, obrazy cierpienia, oto są światłami do których wiedzie ta odpowiedź, jeżeli niesmak który wraza, pozwala dziecięciu pytać się

się o nią. Którędyż niespokojność żądz, sposobność mieć będzie wzniecić się w rozmowach tak kierowanych? a przecież widzisz, że prawda nie była zmienioną, i że nie miało się potrzeby zwodzić ucznia, zamiast go nauczyć.

Dzieci twoje czytają; nabierają ze swych czytań znajomości których by nie miały, gdyby nie czytały były. Jeżeli się uczą, imaginacya zapala się i zaostrza w zaciszu komnaty. Jeżeli w świecie żyją, słyszą smieszną gadaninę, widzą przykłady, któremi są uderzone; tak dobrze przekonam ich że byli ludźmi, że w tym wszystkim co ludzie przy nich robią, wyszukują natychmiast, iak to im zgodne być może; a tak czynności drugiego za wzór im służyć muszą, gdy sążenia cudze, służą im za prawo. Domownicy których mają swej władzy poddanemi,  
tym



tym samym interefsowni im się podobać, nadskakują im z uszczerbkiem dobrych obyczajów; głupie gwernantki gadają im słowa w czterech latach, które naywyuzdańsza nieśmiałyby powiedzieć w piętnaſtu. Wnet one zapominają tego co powiedziały; ale dzieci nie zapominają tego co ſłyszały. Tłuſte mowy zrzadają roſpuſtne obyczaje; lokay hultay robi dziecię rozwiozłym, a ſekret iednego ieſt rękoiymią ſekretnego drugiego.

Dziecię wychowane podług ſwego wieku ieſt ſamym. Niezna przywiązania iak tylko nałogu; kocha ſwoją ſioſtrę iak zegarek, a przyiaciela iak psa ſwoiego. Nie czuje ſię żadney płci, żadnego gatunku; męſzczyszna i kobieta ſą równie obcemi; nie odnoſi do ſiebie nic z tego co robią, ani z tego co mówią; ani tego widzi, ani rozumie, albo żadney niedaie  
ba-

baczności; ich mowy nie więcej go interesują jak przykłady: wszystko to nie jest zrobionym dla niego. Nie jest to błąd sztuczny, który mu tym sposobem daia, jest to ciemnota natury. Przychodzi czas, w którym taż sama natura przedsięwzię staranie oświecać swego ucznia, i w ten czas tylko postawiła go w stanie korzystania bez szkody z lekcyi które mu daie. Otóż początek: wyszczególnienie prawideł nie jest moia materią, a sposoby które podaie względem innych przedmiotów, stają ieszcze za przykład temu.

Cheeszli założyć porządek i regułę w namiętnościach rodzących się? rozszerz przeciąg, podczas którego rozwiaia się, aby miały czas urządzania się w miarę rodzenia się. Wtedy już nie człowiek niemi kieruje, ale natura sama; twoim  
tylko

tylko jest staraniem pozwolić iey szykować swą pracę. Gdyby uczeń twój był samym, nie miałbyś nic do czynienia; ale to wszystko co go otacza zapala iego imaginacyę. Nurt przesądów ciągnie go; dla wstrzymania go, ma być popchnięty w sensie wspacznym. Trzeba, żeby sentiment związał imaginacyę, a rozum żeby nakazał milczenie opinii ludzkiej. Źródło wszelkich namiętności, jest czułość; imaginacyę oznacza ich spuścistość. Każda istota, czująca swe stosunki, musi cierpieć skoro te stosunki zmieniają się, i gdy ie wyobraża sobie, albo zda mu się że wyobraża sobie zgodniejsze z swoim przyrodzeniem. Błędy to imaginacyi przekształcają w występki namiętności wszystkich istot ograniczonych, nawet Aniołów, ieżli ie mają: boby trzeba, żeby znali naturę wszystkich istot, dla wie-

Q                      dze-

dzienia które stosunki najlepiej przystają  
ich przyrodzeniu.

Oto więc zbiór całej mądrości ludzkiej w użyciu namiętności. Arzód. Czuć prawdziwe stosunki człowieka, tak w gatunku, iako i pojedyncze. Zie. Urządzać wszystkie affekcye duszy wedle tych stosunków.

Ale człowiek iestże mocen urządzać swoje affekcye wedle tego albo owego stosunku? bez wątpienia, iezeli iest panem kierować swoją imaginacyę ku temu lub owemu przedmiotowi, albo dadź iey ten lub ów naśg. Nadto, mnieysza tu oto, co człowiek może zrobić nad sobą samym, iak co my możemy uczynić nad naszym uczniem przez wybór okoliczności w których go stawiamy. Wyłożyć sposoby zdatne do utrzymania go w porządku

rzędu natury, jest to dość powiedzieć;  
jak z niego wyjść może.

Do póki czułość w człowieku jest o-  
graniczona, do póty nic nie masz moral-  
nego w jego czynnościach; dopiero aż  
gdy ta zaczyna się zewnątrz jego rozcią-  
gać, w ten czas przybiera uczucia, potym  
poznania dobrego i złego, które go pra-  
wdziwie stanowią człowiekiem, i całko-  
wita częścią swojego gatunku. Na tym  
to pierwszym punkcie powinniśmy zaraz  
ustalać nasze obserwacye.

W tém one są trudne, że dla czy-  
nienia ich, należy odrzucać przykłady bę-  
dące pod oczyma naszemi, a szukać tych,  
w których następne rozkładania się, robią  
się podług porządku natury.

Dziecię ukształtowane, upolerowane, utowarżyszone, które czeka tylko mocy użycia nauk zawcześnych, iakie odebrało, nigdy się nie myli co do momentu w którym ta moc mu przychodzi. Miasto czekania przyspiesza ią; nadaie krwie swoiey zarychłą fermentacyę; wie, iaki ma bydz przedmiot żądz iego, daleko wprzód nawet niż ich doświadcza. Nie natura to go pobudza, ale on ią przymusza; nie ma ona już nic więcey do nauczzenia go, robiąc go człowiekiem. On był nim przez myśl daleko wprzód niż był w samey rzeczy.

Prawdziwe postępowanie natury iest bardziey stopniowe, i powolnieysze. Po mału krew zapala się, duchy urabiaią się, temperament się formuie. Mądry rzemieślnik kieruiący fabryką, stara się wydoskonalić wszystkie swoje narzędzia wprzód niż niemi zacznie robić; długa niespokoj-

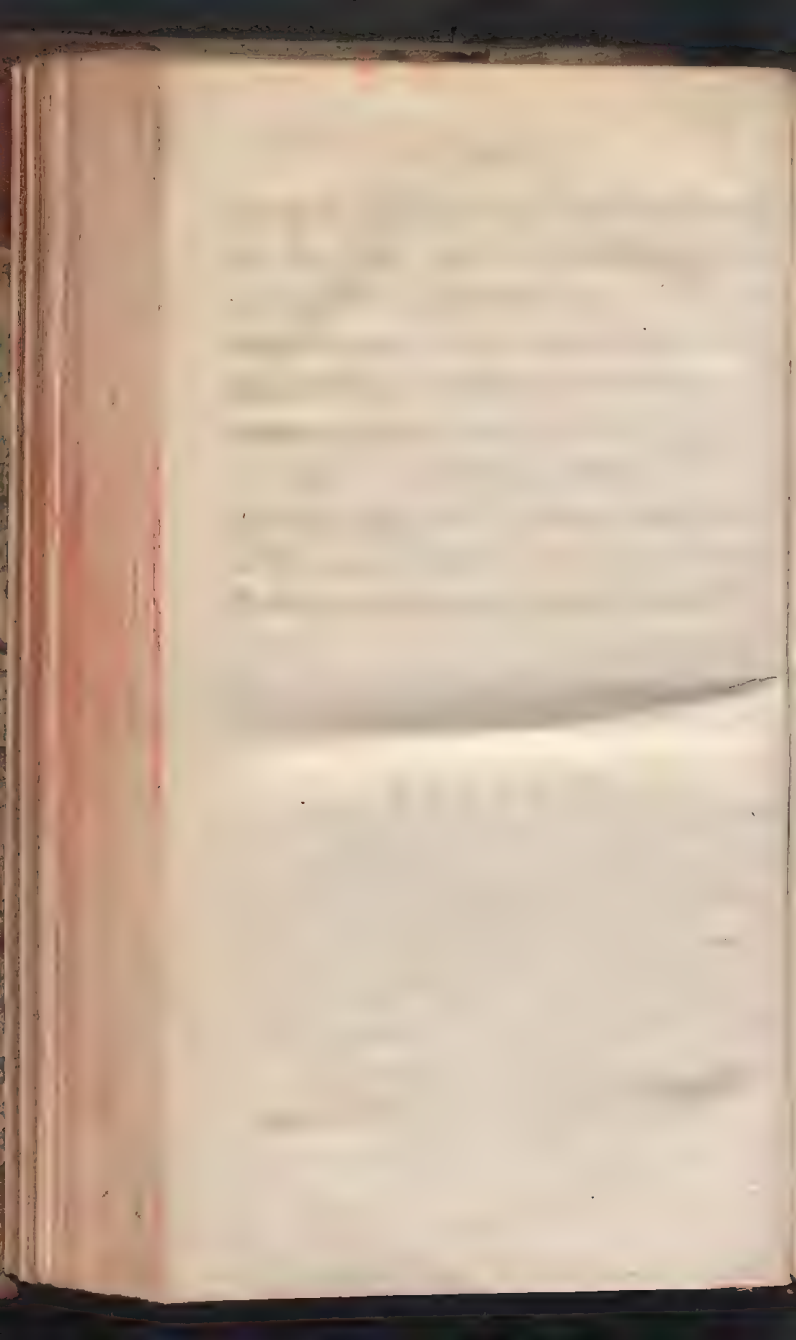
ność



ność poprzedza pierwsze żądze, długa niewiadomość daje im zwrot, żąda się, nie wiedząc czego: krew burzy się i miesza; nad obfitość życia usiłuje rozlać się zewnątrz. Oko ożywia się i przebiega inne istoty; zaczyna się przybierać interes dla tych, którzy nas otaczają; zaczyna się czuć, że się nie jest stworzonym, aby się żyło samym; tak to serce otwiera się uczuciom ludzkim, i staje się zdatnym do przywiązania.

K O N I E C.

UWAGI





# U W A G I TŁOMACZA.



- (a) Wolne tłumaczenie z Woltera o Dysputacji niech mi się godzi przyłączyć; Czytający! jeżeli w ciągu dzieła tego, znalazieś kilka kawałków dogodnych sobie z których byś kontent, pozwól niech tych kilkanaście wierszy dla własney satysfakcyi moiej umieszczę. Nakoniec

## UWAGI TŁOMACZA.

niec do Ciebie należeć będzie opuścić je równie  
jak niedożyte przypiski moje.

- (b) *Trzymaj swego Syna przy sobie.* Gdy więc rodzicom zda się rzeczą trudną a prawie nie podobną do wykonania być nauczycielami swych dzieci, należy im w tym razie szukać rzadkiego fenixa, który ile możliwości zbliżyłby się do ich przywiązania, i przyjął na się ich Osobę. Cożkolwiek bądź próżniactwo ciemne rodziców czy zepsucie, czy odłapanie od natury utworzyło pomniejsze szkoły iabym zawsze w tym przypadku przekładał je nad edukację domową, w której władza uczącego dziel się między nim a Rodzicami. Nad to oni zazdrośni są swej powagi i tytulu aby je obcemu zupełnie zdać mogli. Ciężko jest znaleźć zgodne umysły, i wole w różnych czasach. Oczy matki i serce najczęściej bywają różne od widzenia i serca nauczyciela, ztąd nielufiane sprzeczności w edukacji wypływać muszą. A mało jest takich co umieją ocenić postępek nauki, który w ich domu zda się być niewidzialnym. Przydad do tego trudność znalezienia w jednej osobie talentów i nauk potrzebnych młodemu, obaczysz że mimo ty-  
siączone

## UWAGI TŁOMACZA.

siączne zdania różniące się w tym punkcie, wygrywią Rodzice czyniący ofiarę z macierzyńskiego przywiązania i affektu, przez powierzenie swych najdroższych skarbów ręką umiejętnym, i znającym wielkość składu który od wszelkiego zepsucia zachować mają.

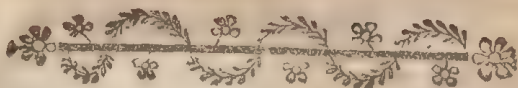


R REJESTR.

Tom II.







# REJESTR

MATERYI W TEM TOMIE ZNAYDU-  
IĄCYCH SIĘ.

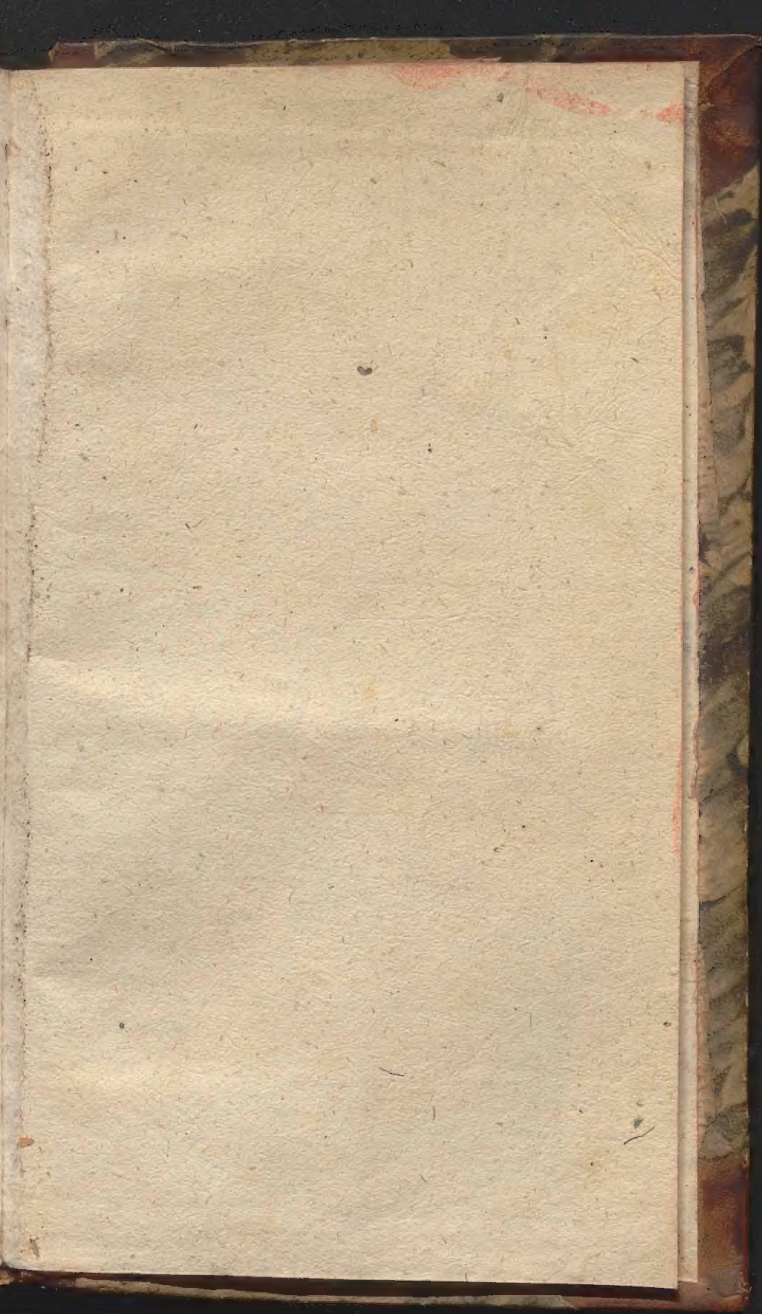


|                                  | <i>Karta.</i> |
|----------------------------------|---------------|
| <i>Charakter Narodów</i>         | 5             |
| <i>Charaktery Osobiste</i>       | 13            |
| <i>Poiedynki</i>                 | 24            |
| <i>Rodzay Edukacyi</i>           | 40            |
| <i>Smak Nauki</i>                | 68            |
| <i>Podróże</i>                   | 80            |
| <i>Liczba Dzieci w Familiach</i> | 90            |

# R E J E S T R.

|   |   |     |
|---|---|-----|
| <i>Oycowie Najwinnieysi</i>             | - | 95  |
| <i>Wyiatki z Dziel Angielskich</i>      |   | 101 |
| <i>List Swifta do ładney młodey Da-</i> |   |     |
| <i>my po iey ślubie</i>                 | - | 135 |
| <i>Z Johnsona List pierwszy</i>         | - | 170 |
| <i>— — — List drugi</i>                 | - | 182 |
| <i>— — — List trzeci</i>                | - | 194 |
| <i>Wypis z Emila Xięgi IV.</i>          | - | 207 |









Biblioteka Jagiellońska



stdr0022342

